10061
III

Bibl. Jag.

Unger [Grajan]

— Wrot[lanska] Gabriela

BJ

WYDAWCA

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO, WĘDROWCA I BIESIADY LITERACKIEJ

PRZY ULICY NOWOLIPKI NR. 2406 (3).

w Warszawie, dnia 3 marca 1876 r.

Wny W. Łoziński
we Lwowie.

Mam honor przesłać Szanownemu Panu przy niniejszém przekaz do Banku kredytowego lwowskiego na 100 zł. r., jako honorarjum za dwie powieści dla Biesiady literackiej, p. t. Szlachcic Zakuta i Stara hospodarska.

Z szacunkiem

L. Unger

VEREIN FÜR ÖSTERREICHISCHE VOLKSKUNDE
PROTECTOR: Se. kaiserl. und königl. Hoheit der durchlauchtigste Herr Erzherzog LUDWIG VICTOR
Wien, I. Wipplingerstrasse 34.

Z. 591.

Wien, am 30. April 1901.

Sehr geehrter Herr!

Seine Erlaucht Herr Graf Harrach, der Praesident unseres Vereins hatte die Güte mir mitzutheilen, dass Euer Hochwolgeboren die grosse Freundlichkeit haben wollten, an den wissenschaftlichen und patriotischen, auf die Förderung der Volkskunde in Österreich abzielenden Arbeiten unseres Vereins und seines Museums in Lebenswürdigster Weise theilzunehmen. Indem ich so frei bin, Euer Hochwolgeboren das 4. Heft des laufenden Jahrgangs der Zeitschrift für österr. Volkskunde zur gef. Einsichtnahme zu übersenden, bitte ich, wenn es Ihre Zeit gestattet, an derselben in jeder Ihnen gut dünkenden Weise mit Einsendung grösserer oder kleinerer Beiträge womöglich mit Abbildungen aus dem Gebiete der polnischen oder ruthenischen Volkskunde mitarbeiten zu wollen. Ich

lege den allergrössten Werth auf Ihre freundliche Mitarbeiterschaft. Beispielsweise wäre mir ein Bericht über Ihre Sammlung, von welcher mir Erlaucht Graf Harrach so viel Rühmendes erzählte, höchst willkommen.

Gleichzeitig beehre ich mich im Auftrage Seiner Erlaucht des Herrn Praesidenten Grafen J. Harrach die Anfrage zu stellen, ob Euer Hochwohlgeboren geneigt wären, eine auf Sie fallende Wahl zum Ausschussrathe unseres Vereins gütigst anzunehmen?

Indem ich um gütige Rückäusserung und freundliche Zusage bitte, bin ich in vorzügl. Hochachtung

Euer Hochwohlgeboren

ergebener

D. M. Haberlandt

Schriftführer des Vereins und Director des Museums für öst. Volkskunde

Monsieur

Je voudrais traduire quelques romans Polonais, et l'on m'a assuré que je ne pourrais le faire sans l'autorisation de l'auteur ou de l'Editeur de ces ouvrages.
Je viens donc sans gêner de me permettre de traduire quelques ouvrages de Mr Koziginski, je vous les offrirai dans un style plaisant et agréable. Je ne sais si je pourrai réunir dans mon essaye,

La Pologne comme sa langue sont depuis longtemps oubliés en France, et j'ignore si le goût public répondra à la bonne volonté que je mettrai à ma chère traduction.

Polonaise de cœur et d'esprit si je n'obtenais aucune permission à être acceptée je serai heureuse de vous présenter ma première traduction.

J'attends votre autorisation monsieur, pour commencer mes traductions. Veuillez, monsieur,

mes salutations empressées.

N. Vlasto

Mon adresse: Mme N. Vlasto
poste restante bureau de
60 bis rue d'Amsterdam
Paris.

9 Janvier 1879 Paris.

Krzeszowice d. 29 listopada 1875 roku

BJ

Szanowny Panie,

Przybywszy tu zza granicy, gdzie mi nie było wolno szczerego pisma Pańskiego czytać, czytam je dopiero w Galicyi, i natrafiam w nr. 212 z miesiąca września r. b. na moje nazwisko. Daleki jestem od mniemania ażeby komuś z czytelników Gazety Lwowskiej chciało się wracać o kwartał wstecz dla wynalezienia mych wierszy, dla których dość zaszczytne że raz przeczytane były. Dręczony jednak wspomnieniem na owo Forsan et haec olim, odważam się prosić W. Pana Dobr. o przyjęcie tego objaśnienia, że ś.p. naturalista nasz, Felix Paweł Jarocki (który równie jak ja nie zdołał oprzeć się manii składania wierszy), szósty tom Zoologii swojej, obejmujący owady, dedykuje greckiemi rymami znakomitej damie której był winien ogłoszenie swej entomologicznej pracy, a o czem mogą niewiedzieć ci, którzy zgrabniej i lżej ode mnie, stąpają po Parnassie. Darzę,

Sza—

Szanowny Panie, że jeśli nie śmiem bronić talentu w tem co napisałem, to za obowiązek uważam bronić sensu.

Z wysokiem poważaniem

Antoni Waga.

Łaskawy panie Redaktorze Dobrodzieju.

Pracując od przeszło dwu lat w dziedzinie literatury niemieckiej, a przywrócony od niedawna dopiero do spróbowania się w języku ojczystym, ośmielam się niniejszém, pod skrzydłem pana Dra Blumenstacka przedłożyć Panu pierwszą próbę mej pracy. Niewiém, czy odpowie wymogom Pańskim, gdyż nie mając od lat kilku w używaniu języka polskiego, i pod względem stylistycznym i poniekąd ortograficznym zakradły się z czasem przywary germańskie, a w dodatku artykuł sklejony w pośpiechu, dla nawału prac innych do dzienników zagranicznych, może i co do układu nie wytrzyma ostréj krytyki Pańskiéj. Lecz coûte qu'il coûte, otóż jest. Uznasz go Pan za godnym choć częściowo, do wypełnienia miejsca luźnego, będzie mnie bardzo cieszyć, w przeciwnym zaś razie postaram się, na żądanie, o coś odpowiedniejszego i lepszego.–

Podczas przeglądania proszę kreślić i ściągać jak się Panu podoba, jeśli to podług zdania Pańskiego robotę tą nieco „menschlicher" zrobi.– Epigram Schillera „Was sie gestern gelernt, das wollen heute schon lehren, ah! was haben die Herren für ein kurzes Gedärm" przetłumaczyłem sam, gdyż nie znam dobrego tłumaczenia; jeśli Panu przypadkowo wpadnie właściwe i znane może spolszczenie, proszę je miasto mego użyć.– Zrobiłem jeszcze inne, ale zdaje mi się, że umieszczone w texcie jest nieco udalsze (: „Czego się wczoraj uczyli, dziś chcą wykładać ludzkości; Mają doprawdy panowie trochę za krótkie wnętrzności" jest dosłowniejsze

wprawdzie, lecz mniej wybitnie charakteryzuje :/

Na przyszły tydzień mógłbym Panu Łask. na żądanie napisać małą kronikę artystyczną o teraźniejszej wystawie obrazów w Künstlerhaus (obrazy Lipińskiego, Kozakiewicza i Brandta są wystawione) dalej o konkursach w konserwatorjum muzycznem (odbyły się 15go lipca więc czy nie zanadto spóźnione?) i nieco o teatrach. – W ogóle jeśli roboty moje (zakresu literackiego, teatrów i sztuki) Łask. Pan użyć mógł będzie, prosiłbym mniej więcej o wskazówki odnośne co do materjału i obrabiania tegoż objętości etc. etc.

Po umieszczeniu tej roboty, prosiłbym usilnie o wysłanie jednego exemplarza numeru do księgarni w której dzieło Goldbauma wyszło, (R. Hoffmann & Comp. Berlin) jestto zwyczaj zaprowadzony ogólnie w całych Niemczech. Temi dniami napiszę jeszcze recenzye o tem dziele w podobnym duchu do lipskiej „Literarische Correspondenz" i „Ausland".

Ah! zapomniałem wspomnieć, że miałem jeszcze o drugiem dziele w krótkości się rozpisać (przeważnie na życzenie pana Dra Bl.) lecz rozpisawszy się nieco za obszernie o tem nie pozostało mi i czasu i miejsca dla drugiego. Innym więc razem. –

Oczekując z niecierpliwością decyzyi Łask. Pana kreślę z wyrazem prawdziwego poważania

Wiedeń 8. sierpnia 1877.

[illegible]

I Krugerstrasse 13/I.3.

Łaskawy Panie Redaktorze.

Potwierdzając list i przysyłkę pieniężną z dnia 22° b. m. pospieszam wynużyć me najserdeczniejsze podziękowanie za niezasłużenie dobre przyjęcie mego pierwszego feljetonu ze strony Szan. Pana. O ile mnie tak rychłe umieszczenie feljetonu ucieszyło, zobaczyłem dopiero po wielu poprawkach, wybornie przez Łask. Pana poczynionych, jak wiele w ciągu lat z polskiej mowy zapomniałem, abym mógł choć częściowo odpowiedzieć słusznym wymaganiom szanownej Redakcyi. Delikatność Pańska, może zanadto daleko posunięta, niedozwoliła Szan. Panu otwarcie wypowiedzieć, jak wiele pracy poprawki te i ogładzenia wymagały, aby memu potworowi jakotako ludzką postać nadać. Głównie z tego powodu oczekiwałem decyzyi Pańskiej, niechcąc w żaden sposób narzucać Mu się z robotami niezdolnemi do druku i wymagającemi tak obszernych poprawek. Gdybyś Łask. Pan, pomimo tych błędów zechciał popróbować czas jakiś, zapewniam, że dołożę jak największej staranności, bym choć częściowo mógł kardynalnym wymogom zadość uczynić.

Co do ocenienia mego dzieła Goldbauma ośmielę się zauważać, że jak z jednej strony starałem się wykazać brak potrzebnych studjów przedwstępnych, i częściowe przewrotne zapatrywania autora na stosunki słow.

zauważałem z przyjemnością z drugiej strony brak owej brudnej tendencyjności, charakteryzującej roboty Franzosa. Potrzeba więc było, zdaniem mém, pociągnąć granicę między obudwoma i nie kondemnować błądzącego z niewiadomości wraz z podłym paszkwilantem. Że nawet w niemieckich pismach, dla których pracuję, nie waham się prawdę bez wszelkich ogródek wypowiedzieć, niech posłuży mały ustęp z recenzyi mej Franzosa „Juden von Barnow" umieszczonej w „Lipskiej Literarische Correspondenz" z 14. Kwietnia r. b.

„Die halbasiatischen Aufsätze vorliegenden, früher entstandenen Novellen gegenübergestellt, weisen einen entschiedenen Rückschritt in Inhalt und Form nach. Zeigen diese das gediegene novellistische Talent des Verfassers im besten Licht, so sind jene bloße Tendenzarbeiten, theilweise niedere Pamphlete, die dem Gebiete der Kunst fernbleiben müßen und mit ihrer halben oder gefälschten Wahrheit auch das wißenschaftliche Feld nicht betreten dürfen. Will der Verfaßer einen dauernden Platz in unsrer schönen Literatur erringen, so möge er je früher, je beßer zu dieser zurückkehren und alle Tendenziosität als unwürdigen Ballast abstreifen. Hat er mit einzelnen Individuen der von ihm permanent auf eine unklaßificirbare Weise angegriffenen Nation eine persönliche Angelegenheit auszutragen, so ~~möge~~ wolle er diese anderwärts abschließen: die Literatur als Kunstgebiet muß neutral bleiben und darf nicht durch ähnliche Ausfälle auf eine geradezu unverantwortliche Weise prostituirt werden!

Panu Franzosowi zagiąłem memi artykułami w Niemczech niemałego kruczka; szczególnie pierwszy artykuł reprodukowany dosłownie w trzech pismach nadających ton w świecie literackim i naukowym rozpowszechnił

./.

się w najmniej 50.000 exemplarzach (sama „Literarische Correspondenz" która mi wskutek tego zaproponowała stałe współpracownictwo, rozniesła artykuł ten w numerze na okaz w 30.000 exemplarzach.) – Powtarzam więc, że o ile przeciw Francuzowi koniecznem jest wystąpienie jak najostrzejsze, Goldbaum podobnem postępywaniem zrażony, mógłby się stać paszkwilantem i więcej zaszkodzić Polsce dalszemi robotami, niźli to dotychczas uczynił.

Wracając do mych zapytań, odnośnych do feljetonów i kronik przyszłych, ośmielam się upraszać – naturalnie jeśli nie przebierają miarki pobłażliwości Szan. Pana – o jakie takie wskazówki, w jakiej mierze by Zask. Panu najdogodniejszemi były. Czy w formie stałych feljetonów wysyłanych tygodniowo (n.p. w poniedziałek lub wtorek) w rozmiarze 120-150 wierszy druku, a obejmujących teatry, sztukę, życie publiczne i literaturę, lub też rezerwując ważniejszym dziełom literackim i udałym „Premierom" teatralnym feljetonowe opracowania, resztę zbywać w cieśniejszej formie kronikarskiej. W ostatnim razie mógłbym na pewne miesięcznie trzy do cztery feljetony i kilka pomniejszych ustępów posyłać. Co do wymiaru honorarjum spuszczam się zupełnie na Zask. Pana i upraszam Go, bez względu na jakąkolwiek kontuazyę, li tylko rzeczywistą wartość robót ocenić. – W poniedziałek lub wtorek wyślę mniejszy feljeton teatralny (o 150-200 wierszach) zawierający interesowne przysposobienia teatrów dla sezonu poczynającego z 1. wrześniem. Kampania teatralna obiecuje wypaść w tym roku świetniej niż kiedykolwiek.

Oczekując rychłej odpowiedzi – choć słów kilku na karcie pocztowej – kreślę z wyrazem

szczerego poważania

Wiedeń 25. sierpnia 1877.

sługa [illegible]

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Ośmielam się niniejszym z wielką prośbą o łaskawą protekcyę do wielmożnego Pana Dobrodzieja wtać, a to w rzeczy obsadzanie posad urzędników w nowo założonym „Banku krajowym". Zamyślam bowiem na serjo ubiegać się o jakąś z odpowiednich i jeszcze nie obsadzonych posad, a mając wszystkie warunki ku temu, mogę zapewnić Wgo. Pana Dobrodzieja, że będę w stanie odpowiedzieć wszelkiem wymaganiom. Brak mi tylko protekcyi, bez której trudno by obywatelowi z tak dalekich stron konkurować z kandydatami przebywającymi bądź we Lwowie, bądź też w Galicyi. Jestem więc tak śmiały, stawić zapytanie i prośbę do łaskawego Wgo Pana Dobrodzieja, czyby nie raczył się zająć mną i podać w ten sposób jedyną moję drogę powrotu do kraju rodzinnego.

Obznajomiony z wszelkiemi pracami bankowemi – gdyż byłem od roku 1872 do końca 1874 w biurach tego „Oesterr. Hypothekar-Renten-Bank" w posadzie wyższego urzędnika czynnym i wystawiono mi świetne świadectwo

/.

Byłem dalej sekretarzem przy redakcyi „Wiener Salonblatt" później współredaktorem i referentem produkcyi teatralnych, opery wielkiej, koncertów, etc. wreszcie zajmuję od jesieni roku 1878 posadę sekretarza Izby handlowej i przemysłowej Vorarlberskiej ku jak najlepszemu zadowoleniu korporacyi. Praktyka kilkoletnia bankowa, ukończone studya prawnicze na wszechnicy Wiedeńskiej, wieloletnie redakcyjne zajęcie i blisko czteroletnie prace na polu ekonomicznem mogłyby mnie niejako rekomendować do posady bądź sekretarza dyrekcyi, bądź też wyższego urzędnika w którymkolwiek oddziale, gdyż znam je prawie wszystkie ważniejsze: korespondencyjny, depozytywny, hipoteczny, sekretariat.

Przy konneksyach rozległych łaskawego WPana Dobrodzieja, a zwłaszcza dobrej komitywie z Exc. Panem Zyblikiewiczem, wystarczyłoby przychylnych słówek kilka WPana, by mi powrót do kraju po długoletniej wędrówce w obczyźnie umożliwić.

Budując więc na łaskawe poparcie mego interesu, kreślę z serdecznem dziękczynieniem za jakikolwiek objaw przychylności łaskawego WPana Dobrodzieja

uniżony sługa

A. Wagner. literat i sekretarz izby handl. i przemysł. Vorarlberskiej

Feldkirch 6. maja 1882.

14

Szlachetny i Szanowny Panie!

Proszę przyjąć moje podziękowanie za serdeczne wyrazy współczucia dla nieszczęścia które dotknęło mnie tak nie spodziewanie samą jedną w Szwajcaryi w Neuchatel, i zapewnienia mojéj wdzięczności, za tak wspaniałomyślnie udzieloną pomoc, która pozwoliła mi sowicie pokryć koszta choroby i pogrzebu mojego drogiego Ojca, i ze spokojem i energyą wejść

— na drogę ćierniową sierot pozos=
tawionych na obcéj ziemi.

Proszę szanownego Pana jeszcze raz,
przyjąć zapewnienia mojéj głębo=
kiéj wdzięczności, i szacunku.

Olimpia Wagner.

Paris 13 rue d'Orsel

16

Szanowny Panie

Władysławie!

Nie mogę służyć osobiście, więc posyłam mego chłopaka z prośbą o dalszy rękopis, bo zecer czeka już od wczoraj – Zmiłuj się Pan i daj przynajmniej tyle, by wystarczyło na zeszyt. Przepraszam kochanego Pana za moją natarczywość, bo na mnie czas naciera.

Zostaję z poważaniem

Fr Waligórski

Wielmożny Jmć Pan

Władysław Łoziński

redaktor „Dzien. lit."

w Mieście.

18

Poznań 9. 10. 1867.

REDAKCYA
DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO
W POZNANIU.

Szanowny Panie!

W imieniu Komitetu wydawnictwa dzieł dla ludu, któremu przewodniczę, pospieszam złożyć Szanownemu Panu oraz zacnemu, i u nas zaszczytnie znanemu, p. Karolowi Wildowi, stokrotne podziękowanie za list z d. 4 z b. m. i udzielone w nim wskazówki. Równocześnie odpowiadam na zapytanie Szanownego Pana, że na powieść Pańską do odcinka Dziennika z pewnością liczymy w mniemaniu, że p. Edw. Błotnicki zawarł w naszem imieniu obowiązującą obydwie strony ugodę, jak nam otem swego czasu donosił.

Chętnie zgadzam się na przewłokę 6-ciotygodniową, której Szan. Pan żądasz, ale po upływie tego terminu spodziewam się że powieść będzie do druku przygotowaną. Byłoby dobrze, abyś ją Szan. Pan do druku w feletonie już w rękopisie zastósował, co bynajmniej nie przeszkadza jej wydaniu późniejszemu w formie książki. —

Wiadomość o bliskiem objęciu Redakcyi Dziennika Literackiego przez Szanownego Pana szczerze mię ucieszyła. Życzę Panu powodzenia.

Z wyrazem prawdziwego poszanowania
przesełam Szan. Panu me kolwieńskie
ukłony

życzliwy sługa

M Waligórski.

20

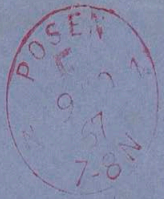

Wielmożny Władysław Łoziński

przez Księgarnię Karola Wilda

we Lwowie

Fr 3

/Lemberg in Galizien/

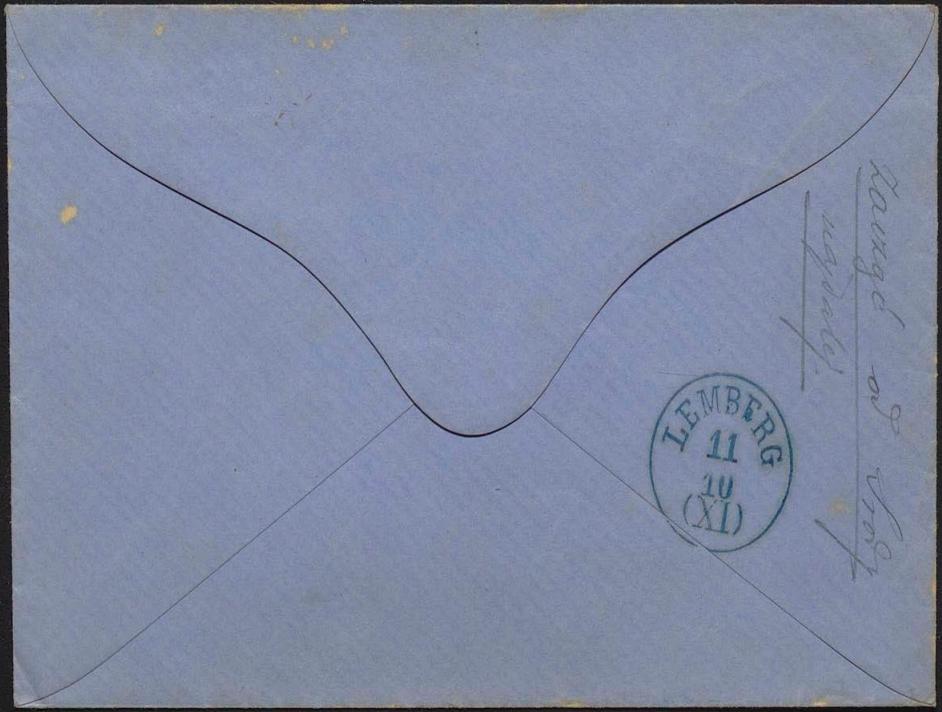
LEMBERG
11
10
(XI)

21

Berlin 12 grudnia 1867.
Französische Strasse 9-10.

Szanowny Panie!

Z największą niecierpliwością oczekuję od pierwszych dni bieżącego miesiąca powieści do odcinka Dziennika. Odrzuciłem już kilka mi proponowanych manuskryptów aby zatrzymać miejsce dla tyle pożądanej pracy Pańskiej. Jeżeli takowa nie wysłaną dotąd została do Poznania to ośmielam się prosić Szan. Pana o kategoryczne oświadczenie, kiedy z pewnością na jej odbiór liczyć mogę. Jako publicysta, wyrozumiesz Pan mój ambaras i uwzględnisz prośbę.

Odpowiedź bądź Pan łaskaw adresować wprost do Redakcyi Dz. Pozn. w Poznaniu

Z rzetelnym szacunkiem
i sympatyą
M. Dalisórska

23

Pestr. Galizien

Wielmożny W. Łoziński

p. Księgarnia Karola Wilda

Lemberg

BERLIN P.E. No 8
13 12
67

Absender: Waligorski

Mitglied des Hauses der Abgeordneten.

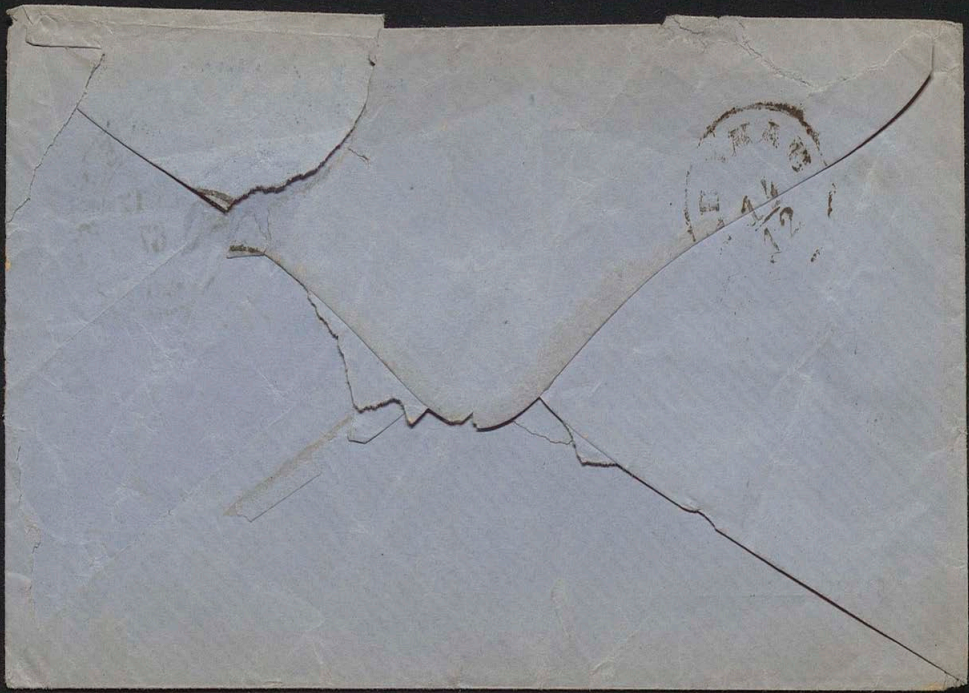

Politische Zeitung
WANDERER
IN WIEN.

Wien am 17 März 864

24

Euer Wohlgeboren!

Im Auftrage der Redaktion theilen wir Ihnen in Beantwortung Ihres geehrten Schreibens mit, daß, wenn Ihnen die bei uns übliche Honorirung mit 3 x pr Zeile genügt Sie mit Ihren Correspondenzen beginnen wollen selbstverständlich vergüten: wir Ihnen auch die Porto auslagen.

Achtungsvoll
Die Administration
des Wanderer

Politische Zeitung
WANDERER
IN WIEN.

Wien 30/3 864

26

Euer Wohlgeboren!

folgt der Betrag von ad 8.25 x
zur Deckung Ihrer Honorar
forderung für die bis jetzt ge-
lieferten Correspondenzen

Achtungsvoll
Die Administration
des Wanderers

28

Lipsk. Elisenstr. 17-b.
20 Lipca

Szanowny Panie!

Czytam dzisiaj w Gazecie Lwowskiej niezrozumiałe dla mnie zupełnie oświadczenie p. Albina Kohna. Przecież ja w artykule o Tajgach podałem na początku źródła, wymieniłem dzieło p. Kohna i p. Andree, a nawet kilka uwag zrobiłem nad tymi dziełami. Nie rozumiem skąd p. Kohn uważa za potrzebne pouczać publiczność, że to z jego dzieła i dzieła p. Andree wzięto. Czyż redakcya opuściła początek mego artykułu, i nie wymieniła na czele dzieł p. Semenowa i p. Kohna? Dziwnym przypadkiem właśnie tego numeru Gazety nie dostałem, proszę mnie łaskawie

objaśnić. Redakcya mogła przecież zaraz przy oświadczeniu p. Kolma dać potrzebne objaśnienie. Muszę przyznać szanownemu Panu, że mi ta sprawa jest bardzo przykra, gdyż z oświadczenia p. Kolma wygląda, jak gdybym stroił się w cudze pióra. Zrobisz mi Pan grzeczność jeśli mi będziesz łaskaw przysłać ten numer Gazety, gdzie był początek artykułu o Tajgach.

Polecam się życzliwej pamięci

Z szacunkiem

Warnka

30

Lipsk. Elisenstr. 17. b.
1 Września.

Szanowny Panie!

Nie wiem jak tam Pan byłeś zadowolniony z moich korespondencyi paryzkich, ja się Panu przyznam że pisząc je miałem uczucie jakbym pisał ze związanemi rękami. Wiecznie mnie prześladowała myśl, to gazeta rządowa, czy to można, czy to nie można napisać. Bałem się napisać jakąbądź myśl śmielszą, a takie produkta wystrzyżone i z niejednego odlewu, zwyczajnie nieszczególne. Posyłam dzisiaj Panu małe essay o książce p. Leger, którą dopiero co wyszła w Paryżu. Wogóle bardzo chętnie częściej bym co napisał do Gazety lwowskiéj, aby się zapoznać z publicznością galicyjską, zanim jeszcze jaki przyjazny wiatr mnie do Lwowa zapędzi. Ale jeżeli Pan chcesz ze mnie mieć współpra-

cownika, to daj mi sposobność zapoznania się z Gazetą, abym wiedział w jakim duchu się w niej pisze i do tego odpowiednio sam pisał. Że tyle potrzebny w artykułach feljetonowych swobody stylu wpływa niezmiernie taka znajomość gruntu. Wiem to z doświadczenia, gdy piszę do Dziennika Poznańskiego, idzie daleko płynniej. Jeżeli zatem powtarzam chcesz Pan mieć ze mnie współpracownika, zechciej wydać rozkaz, aby mi przysyłano pod opaską krzyżową Gazety w dzień, ja chętnie koszta poniosę. Proszę także o przysłanie mi numerów, w których się znajdują artykuły o Kongresie, jak i ten w którym będzie obecny artykuł. Gdyby z jakich tam powodów nie można go drukować bez zmian, bądź Pan łaskaw mi go odesłać. Przyjm Pan wyraz mego wysokiego poszanowania

z szacunkiem

Dr Stanisław Warnka

31

Lipsk. Elisenstr. 17. b.
3go Września.

Szanowny Panie!

Zapomniałem w mym liście napisać do Pana, o tem, o czem przedewszystkiem chciałem pisać, to jest o artykule moim do Przewodnika naukowego. Rzeczywiście gruntownego rozbioru prac Kongresu, ocenienie postępu nauki od Kongresu w Antwerpii, napisać nie można, dopóki nie będziemy mieli stenograficznych sprawozdań z Debat Kongresu, które obecnie w Paryżu drukują. Jest to opinia i pomiędzy uczonymi niemieckiemi,

jaką między innymi wypowiedział Fryderyk Hellwald w Augsburger Allgemeine Zeitung. Dla tego mogę zdaniem lepiej za tem zaczekać. Jeżeli przecież sobie Pan życzysz, mogę z moich notatek wcześniej już zrobić takie sprawozdanie, proszę zatem pod tym względem za odpowiedź. Nie dziw się Pan, że zapomniałem wpisać o tem, dla czego przedewszystkiem zamierzyłem był list zapisać, ale mam tak dużo rozmaitych robót, prac i zatrudnień na głowie, że nieraz zapominam co mam zrobić, albo co zrobiłem.

Z prawdziwym szacunkiem.

D. Warnka

Kraków 28 październ. 1890.

33

Wielmożny Panie!

Z doświadczenia wiem jak najmniejsza i najskromniejsza wiadomość, dostarczona nam przez drugich, w sprawie podjętych przez nas a ulubionych badań, jest dla nas pożądaną, i to mnie – nieznajomego – skłania, że znakomitemu autorowi „Lwowa Starożytnego" ośmielam się przesłać kilka maleńkich notatek, odnoszących się do architektów lwowskich, jakie odnalazłem bądź w aktach miejskich, bądź w aktach cechu krakowskich murarzy.

Może Wielmożny Pan potrafi je zużytkować przy opracowaniu zapowiedzianej, a przezemnie niecierpliwie wyczekiwanej – 3ciej części „Lwowa Starożytnego."

W księdze cechowej zatytułowanej: „Regestum seu liber actorum contubernii murariorum fabrorum et stamociorum clarissi: urbis cracoviensis," która rozpoczyna się rokiem 1572, jest na str. 60. zapis pod r. 1576 Feria tertia Paschae że „Magister Herman Czapka Leopoliensis" w obec starszych i młodszych mistrzów przyjął na czteroletnią naukę ucznia Benedykta Słonia, syna Stanisława i Zofii Słoniów.

O mistrzu tym niema już żadnej więcej wzmianki w aktach cechowych. Libri juris civilis – przejrzane przezemnie

najskrupulatniej - murarza tego niewykazują, widocznie zatem prawa miejskiego w Krakowie nie przyjął. —

Natomiast Liber juris civ. w tomie obejmującym lata od 1493 do 1554 (Archiw. miejsk. No inwent 1989) na str. 100. zapisuje: Woytek murator De Lwów jus civ. crac. suscepit. — Acta consularia vol. 20. str. 390 mieszczą następującą wzmiankę: Anno 1553. feria quarta vigilia festi st. Corp. Christi - Albert Lwowczyk z żoną Felicyą zeznają dług 32 marek, należny Jadwidze Brendlarowej i obowiązują się go spłacić po dwie marki; rata pierwsza ma być na najbliższego św. Jana zapłaconą. Ugodę pozwolają zabezpieczyć na ogrodzie i domu jakie mają w Nowej wsi (wieś pod Krakowem). Czy to jest ten sam Woytek z Liber juris civ. nieumiem powiedzieć. W każdym razie musiałby zeznający - jeśli jest identyczny z Woytkiem mieć przynajmniej 70 lat.

Szukając w aktach cechowych i miejskich za budowniczemi Krakowskiemi napotkałem ciekawą a zagadkową dotąd postać królewskiego murarza, lwowianina. Zebrane noty udzielam w chronologicznym porządku.

Roku 1544, 29 maja Thomas Lwowczyk murator przyjmuje prawo miejskie (Liber juris civ. jak wyżej str. 371)

Acta cons. vol 20. p. 194. Roku 1552. feria 4. vigil. festi Nativ. S. Mariae — jako świadek występuje Thomas Lwowczyk „murator regius"

Liber jur. civ (Arch. miejsk. N° 2021) na str. 349 – zapis taki:
1556 feria 6. ante festum sti Bartholomei. Thomas Murator Regius sponte et pallam juri civili renuntiavit nolens amplius illo uti et frui. –

Acta cons. vol 24. p. 857 – Anno 1579 feria 4. post festum sti Barth. Z dekretu p. rajców winien Adam Szewc p. Tomaszowi murarzowi JKMości zapłacić „ab hinc in quindena" 14 Złp." do którego to długu przyznał się.

Acta cons. 24. p. 956. Anno 1580 feria 5. post Dnicam Cantate. Stanisław Czesarz rybak i obyw. krak. z żoną Anną zeznają że winni są Tomaszowi Murarzowi JKMości sumę 69 Złp którą obowiązują się zapłacić na najbliższego św. Bartłomieja i ubezpieczają tę sumę na majątku swoim.

Acta cons. vol 25. p. 41. Anno 1581 Sabbato ante Dnicam Trinit. Stając osobiście przed rajcami. Jamatus Thomas Swowczik Murator Sacrae Regiae Mtis" zeznał że mu Stanisław Czesarz z żoną Anną zapłacili dług 69 Złp. i z odebrania ich kwituje powieczne czasy

Z zapisu Act. cons. vol. 19. pag 346 wynika że w r. 1550 Tomasz miał żonę imieniem Katarzynę.

Akta cechowe zwą go po polsku „mistrzem zamkowym" po łacinie „Magister Thomas, Arcis Crac. Magister" Łaciński zapis przyjęcia ucznia znajduje się na str. 27 Liber actorum contubernii (o której poprzednio) pod r. 1573; polski zaś w brulionie służącym do zapisywania uczniów (podłużne pół folio) pod r. 1597. Jestto ostatnia o Mistrzu

tym zapiska.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że mistrz ten jest identyczny z Tomaszem murarzem który kieruje przebudową zamku w Niepołomicach w r. 1568 i bierze jorgieltu 52 Zł. rocznie (patrz Spraw. Kom. hist. szt. Tom II zeszyt 1. str 26.)

Że Pan jest identyczny z Tomaszem murarzem miejskim - działającym w tym samym czasie - na to mam dowody niezawodne. - Miejskim murarzem był Tomasz Warosz z Cieszyna.

Mało daję - ale daję co mogę. Znalazłszy w dalszych poszukiwaniach coś odnoszącego się do Lwowa - nie omieszkam podzielić się wiadomościami i miło mi będzie zawsze usłużyć czem chata bogata.

Przy sposobności zechce Wielmożny Pan przyjąć zapewnienie rzetelnej czci - z jaką dlań jestem

powolny sługa

Wincenty Wdowiszewski.

Inspektor budownictwa miejskiego

Grodzka 29.

35

Lwów, 16/5 1889.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wróciwszy wczoraj z podróży, miałem dziś półgodzinne posłuchanie u Ekscellencyi, który mnie bardzo łaskawie przyjął. Ze względu, iż po cenach, które Wielm. Pan Namiestnikowi przedstawił, nie bylibyśmy w stanie obstać, Engel zażądał bowiem za same klisze 4.400 zł. — a przy dzisiejszym składzie robót, oraz spodziewanych drobnych robót dla Dyrekcyi propinacyjnej bez maszyny nowej obejść byśmy się nie mogli; naradziwszy się z Panem Bronisławem, poddałem p. Namiestnikowi myśl

./.

ażeby całą robotę obligacyj uskuteczniono u Engla, który, chociaż drożej nieco, zato artystycznie i w dwóch kolorach ją by wykonał. Projekt ten przyjął p. Namiestnik przychylnie, jakkolwiek w pierwszej chwili przestraszył się, iż dzienniki gwałtu narobią, — bez czego się nie obejdzie. — Życzeniem p. Namiestnika jest dalej, bym tę rzecz dalej prowadził, rzekł bowiem do mnie: „Skoro Pan tę rzecz rozpoczął — musi mi ją pan dokończyć, a w razie krzyku drukarzy, sprawę bronić!.. Co też musiałem przyrzec. Dalej jest życzeniem p. Namiestnika, ażebym, skoro tylko szkice uwojają i Jego aprobatę otrzymają, pojechał znowu do Wiednia w celu zawarcia umów w Jego imieniu, i spisał kontrakty. — Na to, musia,

tem się zgodzić, w przekonaniu, iż Wielmożny Pan mi pozwolenie udzieli. Korektę z 3go arkusza wysełam jutro. Po tej mozolnej pracy (Lista wyborców) którą wydaliśmy w trzech numerach, mam trochę wolnego czasu, przyspieszę teraz i „Kwartalnik". Artykuł Antoniewicza cały w korekcie, wstępny artykuł w składaniu, również i dalsze artykuły. Tym razem Pan prof. Liske wybaczyć musi, mimo bowiem szczerych chęci, niepodobna było prędzej życzeniu Jego odpowiedzieć.

Warunkami nie zaszło nic uwagi godnego.

Z wyrazem głębokiego szacunku
kreśli się życzliwy sługa
J. Heber

37

DRUKARNIA
WŁADYSŁAWA ŁOZIŃSKIEGO
we Lwowie,
ulica Czarnieckiego l. 12.

Lwów, 31. Lipca 1889

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Był dziś u mnie zawiadowca kamienicy Bocheńskiego p. Sternal i prosił o zaliczenie mu na conto czynszu 50 zł. a to z powodu iż w piątek wyjeżdża na miesiąc i brakło mu pieniędzy z powodu mylnego obliczenia. Wstrzymałem się z tem aż do przyzwolenia Wielmożnego Pana.

Otrzymałem dziś list z fabryki Schlöglmühl w sprawie dostawy papieru na druki Namiestnictwa; ceny ostateczne, na które się fabryka godzi, są następujące:

1) Za koncept mittelfein 26 ct. za kilo
2) " " ordinär . . 24 " "
3) " drukowy niesatynowany 24 " "
4) " cesin czerwony . . 32 " "
5) " kancelaryjny zwykły 33 " "

} z przesyłką do Lwowa dworzec

Stosunek do cen dzisiejszych jest następujący:

ad 1) o 8% taniej
ad 2) o 14% "
ad 3) o 9% "

} gatunki papieru, których jest największe zapotrzebowanie

ad 4) o 5% " (raz do roku)
ad 5) o 4% drożej. (mała potrzeba)

Ceny te są dla nas wcale korzystne, chociaż odliczyć należy od nich jeszcze wydatek sprowadzenia papieru z dworca do drukarni, który sama drukarnia ponosić musi. Skład papieru oddać mi chcą na mój własny rachunek i przyrzekają mi w każdym kierunku być pomocnymi. Za fatygę oraz prowadzenie składu dają mi prowizyę 5%.

Przedkładam sprawę tę łaskawej decyzyi Wielmożnego Pana.

W razie, jeżeliby Wielmożny Pan warunki te przyjąć zechciał, prosiłbym o własnoręczny list do fabryki Fiałkowskich, wypowiadający zobowiązania dostawy i odbioru. List ten prosiłbym wybko wysłać, ażeby, jeżeli okoliczność ta zniechęci ich może do dostawy papieru gazetowego, wcześnie o inną fabrykę postarać się można.

Drukarnia Stauropigialna przysłała mi jeden i to zdefektowany egzemplarz wydania jubileuszowego. Jest to ostatni, który w drukarni znaleziono. Czy może ryciny z niego wysłać Wielmożnemu Panu?

Pan Chłędowski przysłał dziś manuskrypt na małą broszurkę, p. t. „Walka o byt prawem", którą w 400 egz. dla jakiegoś znajomego na swój rachunek nakłada.

W drukarni nie zaszło nic uwagi godnego.

Serdeczne pozdrowienia
zasyła życzliwy sługa
Weber

39

Od kilku dni bawią tu W.P. Małecka, która się zajmuje składką na tombolę, — p. Sokołowski z matką i dr. Czajkowski z Przemyśla, ten wielki mecenas (Schindler).

Łącząc wyrazy szczerego uszanowania i najserdeczniejszego pozdrowienia, pozostaję, całując ręce JWiel. Pani Dobrodziejce

szczerze życzliwy i powolny sługa

J.K. Weber

BJ

Na powrót Zygm. I Gucci
Kartusz z napisem
Zygm. z podniesioną nogą lewą

Jordan Spytka u n. Kitajgi z podniesioną nogą lewą
kartusze z napisami, kartusze z kostami
kartusze zawieszone

Anna Jagiellonka kartusze z muszlami
kartusze zawijane z lisem
Kartusz zawijane z napisem
Santa Gucci.

Zygm. Augusta
noga lewa podniesiona
kartusz napisowy na sortutagu
podwijany z wilczym motywem

Batory
Gucci z podniesioną lewą nogą
głowa i tułów do góry —
linia Gucci brzydka
płaszcz sztywny Kartusze
zawijane

Kartusze na Montelupich
[illegible]

40

Lwów, dnia 26 marca 1902

Jaśnie Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Ponawiam głęboko odczutą wdzięczność i szczere podziękowanie za łaskawie udzieloną mi dotacyę i podwyższenie płacy, i jestem niezłomnie przekonany, że one polepszenie mego bytu materyalnego wyłącznie z szlachetnego, szerokiego serca Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja wypłynęły, a łącząc najserdeczniejsze życzenia „Wesołych Świąt" dla Obojga Jaśnie Wielmożnych Państwa

Kreślę się życzliwym i powolnym sługą

Wł. Weber

42

Iwonicz, 29. lipca 1903.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Najuprzejmiej i najserdeczniej dziękuję za życzliwą o mnie pamięć. Cierpienia dotychczas nie ustąpiły a kolki wątroby wprowadzają mię w rozpacz, wystąpiły one od 2 tygodnie stale, we dnie i w nocy, a poskromić bolu bez morfiny niepodobna, do której, jako środka chwilowego, przyzwyczajać się nie chcę. Jedyna rada na usunięcie tej dolegliwości byłby Karsbad, na który

./.

żaden z lekarzy tutejszych z powodu postą-
pionej miarzdżycy zgodzić się nie może.
Nie pozostaje mi przeto nic więcej tylko
nadzieja, że tylko natura sama może
mię jeszcze ocalić, bo wszystkie dotąd uży-
wane, i już wyczerpane środki medycyny nie
przyniosły mi ulgi.

Jwonicz z każdym rokiem brudniejszy, nie
robią żadnych inwestycyi, kuracyuszy łamią
nogi na chodnikach, wygląda tak, jakby
właściciele pozbyć się go chcieli. W tym roku

po dokładnem obliczeniu z list kąpielowych
bawi tu 93% żydów, i to żydów prowincyo-
nalnych, a na resztę składa się Królestwo
kilka gości z Węgier i kilka familij lepszych
lapserdaków jak n.p. Gartenbergów i t.d. wreszcie
ze 20 rodzin z Galicyi chrześciańskich. Piękne
towarzystwo, ale mądre, leżą się, piją wodę
butelkami i używają świeżego powietrza
od szarego ranka do 12 godz. w nocy, gwar,
pisk dzieci z bębnami, trąbkami i innemi
krzykliwemi zabawkami, a jeżeli ich się

/.

do porządku wzywa, otrzymuje się stereotypową odpowiedź: ja za to płacę! i musi się przejść do porządku, zarząd jest bowiem bardzo niedołężny a władzy bezpieczeństwa niema żadnej;

Kończę jeremiady, sam bowiem jestem winien żem w tym roku znowu Iwonicz odwiedziłem, łączę wyrazy głębokiego uszanowania i serdecznego pozdrowienia i ucałowanie rączek Jaśnie Wielmożnej Pani Dobrodziejce, a życząc szczerze dobrego skutku i szczęśliwego powrotu,

kreślę się szczerze oddanym sługą

Ks. Weber

44

Leon Wein

68/60

Sprawozdanie Kom. hist. Szt.
Tom V str. XVII

„Od Rymanowa na południe rozpoczyna się czynność kwarcowych artykułów marmury ustępują miejsca alabastrowi w dwóch odmianach: jasnym i ciemniejszym.
Jakub Towarzy.

M. Potocki Przekazowi
Biały str. 16. Jakub Towarzy 18.

Sprawozdanie z czynności
Konserwatorskich za czas od 1870
–1874. Lwów. 1874
Mieczysław Potocki

Ich bezeuge hiemit, dass ich Herrn Ladislaus Ritter von Łoziński drei antike Gegenstände, und zwar: 1) Eine Bronzestatuette aus dem XVII Jahrhunderte einen sich selbst mit dem Schwerte durchbohrenden Römer darstellend; 2) einen antiken weiblichen Bronzekopf; 3) eine gegossene und ziselirte Silberplakette: „Christus vor Pilatus" aus dem XVI Jahrhundert unter Garantie der Echtheit um die Gesammtsumme von 1300 (Tausend und Dreihundert) Kronen verkauft und den Kaufbetrag bar und richtig erhalten habe.

Lemberg, 4 Juni 1908.

Weingarten

Sr. Hochgeboren Herrn L. Ritter
von Lozyński
Euer Hochgeboren

Es ist richtig, dass ich verschuldet
habe noch mehr meine Frau, weil sie
mir die v. Original Briefe des E. H.
nicht geschickt hat sondern kur-
zen Inhalt, und nicht deutlich.
Ich will E. H. um Verzeihung bitten
da es mir sehr Leid thut, es ist das
erste mal und gebe die Versicherung
wenn ich hatte das Schreiben E. H. gelesen
wäre dies nicht vorgekommen, ich will
die Sache nach Willen E. H. und Wunsch
austragen, und tausendermal um
Verzeihung bitten, daß ich Ihr sehr
geehrtes Schreiben wiedersprochen habe,
es wird nicht mehr vorkommen
Mit aller Hochachtung zeichne ergebenst
Herrman Weingarten

49

Sr. Hochgeboren Herrn

M. Ritter von

Łozyński

Präsident

Lemberg

Asolinskich 3.

50

Gräfenberg den 1 August 909.

Sr Hochgeboren Herrn
L. Ritter von Łazyński
Euer Hochgeboren

Vielmals um Entschuldigung bitte, da meine Frau für mich am 8 d. ein accept zu zahlen hat, bitte ich sehr um die 130 fl. nach Przemyśl zu schicken Euer Hochgeboren werden mir schon entschuldigen, da ich nicht zu hause bin, und meine Frau soll den Wechsel einlösen.

Mit aller Hochachtung
ergebenst
Herman Weingarten

52

Ihr Hochgeboren

Herrn

L. Ritter von Łazyński

Pilsen

Lemberg

Asolinski 3.

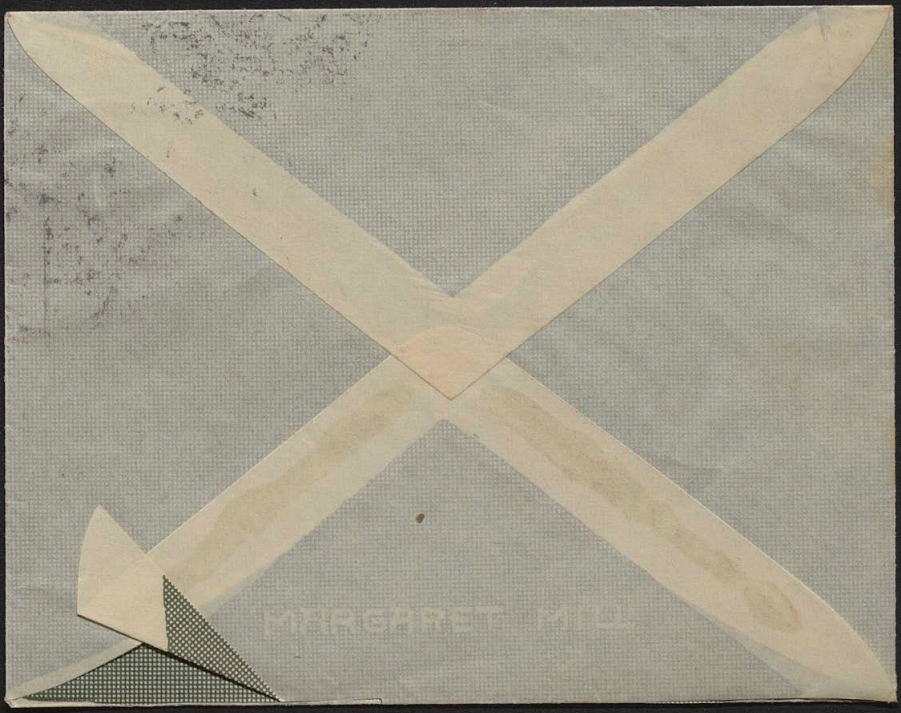

TELEPHONE Nº 1700. P.O. CENTRAL.

158. New Bond Street,
London, W.

May 19th. 1903

Dear Sir,

In reply to your letter to hand this morning; I beg to say that if the articles you are good enough to mention to me are fine, I should be a willing purchaser, but before going further into the matter, you will readily understand that it is necessary that I should have photographs of a few of the more important pieces, together with the values you place upon them.

Yours faithfully,

A. Mertheimer

Herrn L. von Lozinski

REDAKCYA
„BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ"
WARSZAWA
ul Foksal Nr. 6.

Wrsz, d. 6 Listopada 189 1.

Szanowny Panie —

Z wyrazami najszczerszej podzięki za artykuł o Rupiectwie Lwowskiem XVI w., pomieszczony na czele Wrześniowego zeszytu, przesyłam należność naszą i przebraszam zarazem za opóźnienie, spowodowane dłuższą nieobecnością moją w Warszawie. —
Spodziewając się, że Szanowny Pan bo to oddanie tej pierwszej

pracy, nie przestanie okazywać nadal „Bibliotece" łaskawych swych względów, pożądanych dla redakcyi zarówno jak dla naszych czytelników, — ośmielam się prosić o drugi może rozdział ze „Lwowa starożytnego" lub inny ptwór Pańskiego pióra. —

Z wysokim szacunkiem
i poważaniem

J. E. Weyssenhoff

PS. Raczy Szanowny Pan odesłać do redakcyi pokwitowanie z datą i podpisem, — które mi posłuży za dowód kasowy wobec mych współwłaścicieli —

55

Kochany Panie Władysławie – Doniósł mi Zach. że zdał na Pana opiekę nadzwyczajną, w czem także rodzina cesarska udział mieć będzie – Wydałem, więc wskutek upoważnienia do rozprzedania „Nar. i Rew." Jeżeliby to niebyło stosowne a potrzeba było innego, to donieś mi Pan z łaski swojej o tem. Przyszlę także na ręce Pańskie artykuł dla Biblioteki Oss., ale to się jeszcze trochę przewlecze bo rozne przeszkody opóźniają wykończenie tego artykułu. Proszę Pana kochanego odebrać od Łatomira moją kronikę Lwowa (pana Zubrzyckiego) i przysłać mi ją tu bo potrzebna. – Jeżeliby się udało w tym miesiącu otrzymać tu jeszcze z parę f byłoby to wielkie dobrodziejstwo, bo tu panuje wielka golizna i trzeba jeszcze z tych 5 f które dostaję, dawać takim, którzy albo nic niemają albo przynajmniej chwilowo są w kłopotach. Chciej Pan o tem naradę finansową odbyć z p. N. ale tylko w takim razie proszę mi co przysłać, jeżeli rzeczywiście dla mnie co wpłynie np. z przedaży xiążki. Polecając się łaskawej pamięci Kochanego Pana pozdrawiam Go serdecznie

Załączone liściki racz Pan oddać podług adresy

56

Do WW. Panow
Felixa Neronowicza i Władysława Łozińskiego
we Lwowie

Szanowni Panowie

P. Karol Wild był tak łaskaw, iż oświadczył się gotowym wydać z nakładu mojego dzieła pod tytułem: Narodowość a rewolucja 100 exemplarzy do rozprzedania na mój rachunek inną niż księgarską drogą. Wskutek tego proszę Panow i upoważniam Was do tego ażebyście od p. K. Wilda sto exemplarzy rzeczonego dzieła odebrali i takowe drogą jaką uznacie za najstosowniejszą rozprzedali, mianowicie upraszam p. Władysława Łozinskiego aby się raczył zająć rozprzedaniem xiążki, p. Felixa Neronowicza zaś, aby przyjął w depozyt zebrane za to pieniądze.

Wielmożnych Panow Dobr
prawdziwy sługa
Karol Widmann

we Lwowie d. 20 Sierpnia 864

K. pod. [illegible]

57

we Lwowie d. 23 Marca 1891

Najszanowniejszy Panie

Przepraszam Ndz Pana jak najmocniej że Mu się naprzykrzam o łaskawą pomoc dla młodzieńca: Karola Notza któremu Ndz Pan chciałeś łaskawie coś ofiarować. Otóż nie potrzeba więcej jak 10 zł jako połowę didactrum gdyż drugą połowę dostał on inną drogą, — ale nagła potrzeba a brak innych środków zmuszę mię udać się do Najszanowniejszego Pana którego prosząc jeszcze

raz o przebaczenie piszę
się

najwierniejszym sługą
Karol Widmann

59

Wielmożny panie

Dobrodzieju!

Raczy Wielm. pan nieodmówić mnie tej przyjemności i przyjąć łaskawie do swego zbioru broni dołączony tu nóż oryginalny Abrzyński –

Z wyrazem prawdziwego szacunku i poważania zostaję zawsze uniżonym sługą

Wrzebiński

w. 5/4 81

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie wiem jak podziękować za pamięć w mej sprawie, jestem wzruszony dobrocią Jaśnie Pana. Wiem że bardzo trudno jest znaleźć jakiś zajęcie popularne lub administracyjne, nie tracę jednak nadziei u Miłosiernego Boga, to też dziękuję z całego serca za starania Jaśnie Pana proszę gorąco o nadal o opiekę i protekcyę w tej sprawie.

wdzięczny i oddany

Paulin Wójcikowski

ul: Potockiej l: 35 A

Lwów 6 grudnia 1916. –

BJ

BJ

S. Wielmożny Panie Prezesie!

Najmocniej przepraszam Wpana Prezesa żem tak długo dał czekać na te dwa obrazki, ale to nie moja wina. Zdjęcia fotograficzne które porobiłem w Jarosławiu i w Łażejsku zaniosłem do Kochlera, które mnie zwykle wywołuje kliszy, za dwa dni miałe być fotografie gotowy; tymczasem on nie wiedząc że je tych zdjęć tak prędko potrzebuję wyjechał i dopiero w niedzielę rano wrócił. Naturalnie żem w tej chwili, po otrzymaniu odbitek które zawiesam mówiąc są dosyć liche z powodu że obrazy w nie, szczególnem się znajdują stanie

i że mnie oświetlenie nie
dopisało otóż po otrzymaniu tych
odbitek wziąłem się natychmiast
do roboty i przyniosłem dziś rano
(środa) do Wpana Prezesa, ale nie
miałem szczęścia zastać i dlatego
w tej chwili wysyłam te obrazki
pocztą, przepraszając że Wpan
Prezes pilnie ich potrzebuje.
Przepraszam więc jeszcze raz za
zwłokę i proszę aby Wpan Prezes
łaskaw był Altenbergowi przesłać
Assygnatę na moją pozostałą nale-
żytość która wynosi: Koszta podróży
60 Kor. otrzymałem 20. K. pozostaje
40. Ko. Honorarjum za dwa obrazki
wraz z wydatkami na fotografie

90. Koron. razem 130. Koron.
Przepraszam żem jest taki natarczywy o zapłatę - co nie jest zwykle w mojem zwyczaju - ale tam razem jestem do tego zmuszony a to z powodu że na drugi tydzień jadę do Czerniowiec na ćwiczenie do wojska.

Łącząc moje najniższe uszanowanie dla Jaśni Wielmożnej Pani Dobrodziejki kreślę się

z prawdziwym szacunkiem

Leon Piniński

Lwów 12/VII 904.

JWielmożny Panie Prezesie!

Przed świętami prosiłem JWielmożnego Pana Prezesa o pożyczenie mnie małej kroty ale nic nie wskórałem bo JWPan Prezes wówczas nie mógł czy nie miał. Oto tego samego dnia musiałem położyć się do łóżka gdzie do dzisiaj jeszcze się znajduję przychodziłem bardzo ostrą influencyą z tyfoidalną gorączką, jestem tak osłabiony że o jakiejkolwiek pracy mowy niema a zamówień ma Bogu dzięki trochę tylko niestety będę prace te o cały miesiąc później wykończone.

JWielmożny Pan Prezes mówił mnie że w pierwszych dniach Stycznia mógłby mnie prędzej jakąś małą pożyczkę udzielić, dlatego też, chociaż z wielką przykrością ale zmuszony w ostateczności do tego kroku proszę JWPana Prezesa

o po
mam
pewn
nie ja
i w
nie i
tawi
zgry
zyst
Przep
Jena
nie
wzys
tczyst
listo
ne s
na te
odpow
zegin
moim
JWe
porat
nie od

Lwów 6/1 910 Kreślę się z głębokiem p

ul. Leona Sapiehy boczna l. 4. II. p.

o pożyczenie mnie 200. Kor. Ja w lutem
mam obiecaną większą sumę to z całą 65
pewnością oddam. Dla JWPana Prezesa
nie jest to wielka suma, dla mnie jednak
i w mojem położeniu ma wielkie znacze-
nie i może mnie za parę dni na nogi pos-
tawić, bo w chorobie mojej nerwe i ciągłe
zgryzoty odgrywają także bardzo nieko-
rzystną dla wyzdrowienia rolę.

Przepraszam jaknajmocniej JWielmożnego
Pana Prezesa za śmiałość ale mogę zapew-
nić JWPana Prezesa że starałem się na
wszystkie strony ale w tym jest to najcharak-
terystyczniejszy że pisałem conajmniej 18.
listów w różne miejsca gdzie mnie się róż-
ne sumę za już oddane pracy należą, i oto
na te 18ście listów nie otrzymałem ani jednej
odpowiedzi nawet, a o pieniądzach nawet słych
zginął. W świd takiego społeczeństwa
można istotnie z głodu zginąć.

JWPan Prezes był tak łaskaw parę razy mnie
poratować mam więc nadzieję że i tym razem
nie odmówi dlatego ośmieliłem się na ten krok
[illegible]kiem poważaniem

Leonard Kin[illegible]owski

Sambor 5go listopada 892

Wielmożny Panie
najłaskawszy nasz Dobrodzieju!

Sporo upłynęło już chwil od czasu gdy przypomniałem się Tobie Wielmożny Panie we Lwowie.

W międzyczasie, po wysłużeniu 42. lat, przeniosłem się przed 3. laty na emeryturę do Sambora, gdzie niestety zamiast znośnego przynajmniej wypoczynku i pociechy z dziatwy, tylko zgryzoty, smutek i niestety niedostatek są mojem udziałem.

Oto ubiegłego roku powtradałem jedyną 20. lat mającą córkę po całorocznej ciężkiej słabości, a znowu rok przedtem, ledwo udało się nam po 7. miesięcznych cierpieniach, wydrzeć z ręki śmierci średniego Syna Mieczysława.

Obecnie mam tylko 3. synów niestety nieżaopatrzonych: Stanisława Kandydata notaryalnego

w Samborze, któremu Wielmożny
Pan był łaskawą pomocą w osią-
gnięciu stypendyum, w czasie jego
studyów gymnazyalnych i univerzy-
teckich — Mieczysława, który wła-
śnie bardzo ciężką przebył influen-
zę — a w następstwie popadł w exudat,
który to niebezpieczny stan, przy po-
mocy 4. lekarzy Samborskich, za wo-
lą Pana Boga, dopiero po prze-
sięwziętej, przez profesora kliniki
krakowskiej D.r Tarczyńskiego
szczęśliwej operacyi, usunięty został,
i najmłodszego Kazimierza
który zdawszy tego roku matu-
rę, z prawdziwie rzadkiem za-
mi łowaniem, powrócił na wydział
medyczny do Krakowa.

Wysyłając tegoż do Krakowa
popadłszy wprzód przez poniesione
wielkie koszta leczenia, w długi
lichwiarskie, obciążające moją
miesięczną i tak skąpą emerytu-
rę w 1/3 części, zostawałem w
najprzykrzejszem położeniu, pomi-
mo tego, dbając o przyszłość dobrego
syna, ściągnąłem się, pospredaw-

co tylko było lepszego, by mię zaplacić
czesne, i sprawić potrzebne na razie
drzeta i instrumenta — lecz nadal
absolutnie niemożliwością dla mnie
będzie, utrzymywać go i łożyć na
te jego kosztowne studja, najmniej
szym nawet datkiem.
Z powodów tych, podał się on w u.
biegłym miesiącu na 5. stypendja,
aby jedno z tych że mógł otrzymać —
zachodzi ale trudność w otrzyma
niu, bo ani niema zaszczytu zali
czać się do szlachty, ani też nieste
ty, nie zdał maturę z celującym
postępem.
Znowu więc przychodzi mi, udać
się do Ciebie Wielmożny Panie
z gorącą prośbą, w mojem najbied.
niejszem położeniu, o łaskawą, a
jestem przekonany i skuteczną pro
tekcyę w osiągnięciu dla syna
Kazimierza studenta I. roku
medycyny — a jaki ie kolwiek będą
stypendjum — a to pomny na
TEGO łaskawą dla mnie i dla
mego syna Stanisława życzli
wość i łaskawe względy, za któ
re obaj niewygasłą okażą
wdzięczność chowamy, pomny

na JEGO wysokie znaczenie, na przemożne wpływy dla niespożytych JEGO zasług i na łaskawą uczynność, które całej społeczności na każdym kroku oddajesz.

Daruj Wielmożny Panie, iż niniejszą prośbą 70. letni w krytycznem położeniu zostający starzec, bez nadziei dania pomocy Synowi zostający troskliwy Ojciec, Cię obarczam, a daruj, błagam tę natrętność mnie jako staremu znajomemu, jako przyjacielowi JEGO s.p. najzacniejszych Rodziców, a własne zadowolenie ze spełnienia prawdziwie dobrego uczynku, błogosławieństwo Boże, tudziesz moja i mych synów niewygasła wdzięczność będą zawsze i wszędy Ci Wielmożny Panie towarzyczyć.

Polecając tą piekącą a tak żywotną dla Syna sprawę w ręce Wielmożnego Pana i naszego najłaskawszego Dobrodzieja — pozostaję z największym szacunkiem i wysokiem poważaniem JEGO

uniżonym, wdzięcznym i powolnym sługą

Aloizy Wilczek
emeryt. poborca

68

Lwów 3 grud. 1875.

Szanowny Panie!

W oddawcy tych słów przedstawiam Panu syna mojego, Felixa, słuchacza 2go roku praw, który pragnie kilka godzin wolnego czasu użyć na jakąkolwiek pracę z którejby obok moralnej i jakąś choćby z początku najmniejszą materyalną korzyść mógł mieć, aby tym sposobem mnie ująć ciężaru.

Jeżelibyś Pan bądź u siebie mógł go zatrudnić, lub przy szerokich stosunkach swoich mógł wskazać mu coś odpowiedniego, to wielcebyś Pan zobowiązał jednego z dawniejszych Jego przyjaciół a i pod tym względem konserwatystę.

Jak zawsze najusłużniejszy

Karol Edlich

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
KAROLA WILDA
WE LWOWIE

Lwów 22 II. 76.

70

Szanowny Panie!

Odstąpiłem Komitetowi Towarzystwa oświaty ludz., za pośrednictwem p. Dr Hirszberga, prawo do jednego wydania Ludzi z pod słom. strzechy, w 3000 do 4000 Ex. i proszony jestem o dostarczenie rękopisu na jutro.

Udaję się zatem do Szanownego Pana z prośbą abyś zechciał przysłać mi ex. ostatniego wydania do Księgarni, dziś albo jutro do południa. Dla Pana wymówiłem kilka ex. nowego wydania. Cyfrę zechciej Pan oznaczyć Panu Hirszbergowi.

Z poważaniem

K. Wilda

MARCUS WILDE
CALIFORNIA STATE HOSPITAL

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
KAROLA WILDA
NA ZWOLE

НАРОДНА БИБЛИОТЕКА
СРБИЈЕ

72

Walter Winternitz

Antiquitätenhändler

Wien, II. Obere Donaustrasse 105.

68/60

Kraków, 24/III 75 r.

Szanowny Panie!

Przykro mi bardzo, że się nię Pan wybrał z pytaniami, na które nie odpowiedzieć nie umiem. Pism warszawskich z lat 1760-70 prawie nie mamy, gdyż zaledwie po kilka tomów defektowych z niektórych z tych lat, a i w tych niema zgoła nic o osobach i rzeczach, o które Pan napytujesz. Sam przeglądałem je wczoraj i dzisiaj, i nic w nich nie znalazłem.

Estrejcher pisze o teatrach w porządku abecadłowym, jest obecnie przy literze M., i nie przyjdzie tak prędko do „Warszawy". Na prośbę moję pokazywał mi dzisiaj materyały do tej partyi, i sam w nich szukać pomagał. Jest tam tylko jedna napiska, która Pana obchodzić może:

„Za Stanisława Augusta był w Warszawie dyrektorem teatru Karol de Tomatis, dworzanin króla. W nim jego król się kochał. Był on hrabią de Valeri, awanturnikiem. Po nim r. 1775 objął dyrekcyą Sułkowski."

O tych innych zaś aktorach i aktorkach niema w materyałach Estr. najmniejszej wzmianki. On powiada, że to musiały być jakieś obskurne indywidya, kiedy niema nic o nich w jego skryptach.

Może mógłbym czém innem służyć?

Życząc wesołych świąt Pan i bratu Pańskiemu, drowi Stanisławowi, i polecając się łaskawej pamięci,

zostaję z głębokim szacunkiem

Władysław Bentkowski

Kraków, 11/V 75 r.

Szanowny Panie
Redaktorze!

Estreicher otrzymał od Glogera list adresowany do Pana, który ś. posyłam z prośbą od Estr., iżebyś go Pan taskawie w „Przewodniku" umieścić raczył. Jakieś tam sprostowanie!

Nieogłoszenie pisma, które Panu postałem być, wcale mnie nie zastanowiło. Robiłem Krakowianów z góry nieważnymi, że Pan ze względu na charakter swojej Gazety czegoś podobnego tykać nie możesz. Ale konieczność, iżebym napisał, i podyktowali mi sami rodzaj oświadczenia, i w dodatku dopilnowali, żebym w rzeczy samej wrzucił to do skrzynki na listy. Ależ kipi tu, kipi! Cuś tu są za bycie równego kroju w tym Krakowie!...

Polecam się taskawej pamięci,

z głębokim szacunkiem

Wład. Wisłocki

77

Szanowny Panie

Redaktorze!

Bardzo byłbym Panu wdzięczny, gdybyś mi Pan „Modlitwy polskie z końca w. XIV-go" zwrócił łaskawie; koszta posyłki chętnie poniosę. Panu się one na wiele już nie zdadzą, a mnie ich otrzymanie byłoby w téj chwili bardzo na rękę. Właśnie natrafiłem na dwa inne, o wiele starsze odpisy tych samych Modlitw, i z wszystkich razem dałoby się coś wcale ciekawszego ułożyć. Bądź więc Pan tak dobry, i zechciéj mnie je łaskawie na koszta moje odesłać. Gdyby o to bardzo chodziło, mógłbym Panu na razie czém innem do Przewodnika służyć.

Załączając ukłony dla dra Bronisława, i polecając się łaskawéj pamięci i względom Szanownego Pana,

zostaję

z najgłębszym szacunkiem

Wład Wisłocki.

Kraków, 3/V 76 r.

Kraków, 8/XII 76 r.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Proszę darować łaskawie, że na Pańskie ręce posyłam kwity; ale jednego przez zapomnienie nie widzimowałeś Pan, i nie chciałbym z tej przyczyny mieć jakiego ambarasu w administracyi, której uprzejmie je doręczyć.

Dziękując przytém bardzo i jak najserdeczniej za wyznaczone honorarium, ośmielam się jeszcze prosić o jeden, a jeżeliby to być mogło, o dwa gratisowe exemplarze tych zeszytów Przewodnika, w których „Warszawa" była pomieszczona; dotychczas nie dostałem żadnego.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu będziemy tu mieć sesyą akcyonaryuszów w sprawie podtrzymania na r. 1877 „Przeglądu Krytycznego"; mniemam dać słowo, że przyjdę łatkie na posiedzenie.

Łącząc uktony dla dra Bronisława, i polecając się łaskawej pamięci i względom,

zostaję z głębokim szacunkiem

Wł. Wisłocki

81

Kraków, 24/II 77 r.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Juliusz hr. Strutyński przypomina się Pańskiéj pamięci, i uprasza o zwrot na jego koszta, albo pod moim albo pod jego adresem, jakiegoś rękopisu, nieznanego mi z tytułu.

Przez całą jesień i zimę choruje biedaczysko na zapalenie płuc i t. p. Od kilku miesięcy mają się oboje pod względem finansowym trochę lepiéj, i właśnie sprowadzili się do własnéj kamienicy przy ul. Mikołajskiéj, którą kupili za 20.000 złr. w. a.

Polecając się Pańskiéj pamięci i względom, i łącząc ukłony od żony,

zostaję z głębokim szacunkiem

Wład Wisłocki

Załączam także serdeczne ukłony dla dra Bronisława. —

Kraków, 15/V 78 r.

Wielmożny Panie

Redaktorze!

Od połowy r. b. zamierzam wydawać własnym nakładem pisemko p. t. „Przewodnik bibliograficzny", w zeszytach miesięcznych 1/2 — 1 1/2 arkusza druku w zwykłej ósemce, solidnego garmontem i petitem. Pisemko składałoby się z dwóch części: 1. Właściwej bibliografii bieżącej, 2. z Ogłoszeń księgarskich, antykwarskich, drukarskich i t. p., i kosztowałoby:

rocznie	1 złr.,	z przesyłką	1 złr. 24 cnt.
1/2 r.	50 cnt.,	„	— 62 „
1/4 r.	30 „	„	— 36 „
1/12 r.	12 „	„	— 14 „
pojedynczy	numer	„	— 15 „

Zamówienia przyjmowałbym tylko za gotówkę, opłata zaś od ogłoszeń wynosiłaby za kawał 1/4 części kolumny 1 złr. Redakcye pism naukowych i literackich i księgarnie, prenumerujący dla swoich

czytelników znaczniejszą liczbę exemplarzy, otrzymywałyby za każde 50 exemplarzy 1/2 kolumny bezpłatnej do swoich ogłoszeń.

Zanim więc roześlę drukowane zaproszenie do przedpłaty na „Przewodnik bibliograficzny", ośmielam się zapytać prywatnie: czy w danym razie mógłbym liczyć na to, że Pani dla czytelników „Przewodnika naukowego i literackiego" także pewną liczbę exemplarzy „Przewodnika bibliograficznego" prenumerować zechcesz?

Polecając się łaskawej pamięci i względom,

zostaję

z najgłębszym szacunkiem

Dr Wład. Wisłocki

85

Paryż 3go Grudnia 1877
8 rue de Rome

Szanowni Panowie

Ośmielam się zgłosić do Panów – ofiarując im do ich Dziennika moją korespondencyą, która może być interesującą – tak dla powszechnej treści jak dla zbliżającej się Wystawy Paryzkiej.

Te listy będą zawierać oprócz politycznych wypadków –

1. Charaktery Społeczeństwa Paryzkiego –
2. Piękne sztuki i przemysł

3. Sprawozdanie z celniejszych dzieł literatury i sztuki.

Ponieważ podobna praca wymaga wielkiego przygotowania – czekam odpowiedzi Szanownej Redakcyi nim wezmę pióro do ręki.

Zostaję z wysokim upoważnieniem i szacunkiem

Adam Ks. Wiszniewski

Drohobycz 28 go paźdz. 1877
dom Wiel. sędziego A. Berskiego.

Szanowny Panie!

Przypominając Jego Łaskawej pamięci osobiste nasze poznanie w Wiedniu — podczas wystawy — śmiem zarazem zgłosić się w interesiku. Pan Wilczyński wspominał Łaskawie przy ostatniem swojem spotkaniu ze mną, że Gazeta Lwowska możeby umieszczała regularne kroniki miesięczne z Londynu, dokąd około ostatnich dni Listopada powracam na dłuższy pobyt, przerywany tylko wycieczkami chwilowemi i wizytami na wystawę paryzką. Nie wiem, czy Pan zamówił moje listy z Anglii do Gazety Polskiej w Warszawie.

Jeżeliby coś w podobnym tonie odpowiadało Jego feljetonowi, byłbym Mu wdzięczny za przypuszczenie siebie do rzędu swoich feljetonistów. Dodam, że o polityce mało wiem, mało się troszczę o nią i nie chętnieby mi zdania o niej wypowiadał. Ale życie społeczne, literatura, płotereki wielkiego świata i tp. rzeczy obchodzą mnie żywo. W razie przychylnego przyjęcia swojej prośby, otrzymuję Jego łaskawej informacyi co do długości etc. Donoszę się tej depeszy tu, skąd dopiero około 8 p. m. do Gorlic wyjadę, gdzie znów kilka dni zostanę, będąc zajęty szczegółowem poznaniem i dłuższym opisem rafinarstwa galicyjskiego dla Gazety Polskiej. Tymczasem zostaję Szan. Pana

sługą uniżonym i poważającym

Sygurd Wiśniowski

1877 11/11

83

Ropa przez Gryböw 11go listopada 1877

Szanowny Panie!

Jego list łaskawy odebrałem w Drohobyczu, na wyjeździe do Gorlickich okolic naftowych, w których się zatrzymam tydzień mniej więcej, przed powrotem do Anglii. Dziękując za Jego łaskawą propozycyę, będę się starał zadosyć uczynić zaufaniu i odpowiedzieć wedle sił wysokości, na której Szan. Pan postawiłeś Gazetę Lwowską — przyznam Mu ogromnemu memu zadziwieniu i ogólnemu zadowoleniu.

Jego uprzejmość ośmiela mnie do jeszcze jednej prośby. Za tydzień lub dwa najdalej jadę za granicę, a pragnąłbym jeszcze zajrzeć do Lwowa na dzień dla ułożenia niektórych interesików. Otóż jeżeli to Szan. Panu nie zrobi fatygi, śmiałbym prosić o łaskawe Jego wstawienie się w dyrekcyi Karola Ludwika o wolny albo pół wolny bilet dla mnie do Lwowa i napowrót. Mówiono mi we Lwowie, że Koleje bardzo są grzeczne w takich sprawach dla redakcyi, o tem bardziej dla

Gazety lwowskiej. Nigdy nie prosiłem o podobną łaskę, i nie prosiłbym o nią teraz, ale podróżowałem tyle w ostatnich tygodniach po naftowych okolicach, aby przedstawić co widziałem w Warszawie i zainteresować tem Królestwo, że koszta tych jazd wynosiły o wiele więcej, niż jakiekolwiek pieniężne wynagrodzenie za opis może wynosić. Był to rodzaj labour of love — pracy z miłości — więc zwracam się z powyższą prośbą do Szan. Pana. Oczywiście że gdyby nie istniała taka łatwość jak mi przedstawiono w zjednaniu jej, proszę Go bez ceremonyi uchylić się od pośrednictwa.

Przepraszając za swoją śmiałość zostaję Szan. Pana sługą uniżonym i przychylnym

Sygurd Wiśniowski.

1877 28/11

44 Alfred street
Colebrooke row, Islington
London N. 28/11/1877

Szanowny i łaskawy Panie!

Usadowiwszy się w Londynie posełam Mu swój adres, a skoro się rozpatrzę naprowót w stosunkach zaczną przybywać kroniki — pierwszą chcę posłać około 5go lub 8go p. m. Chciałbym tylko wiedzieć, o ile można zwracać uwagę na ruchy polskiej emigracji w Anglii. Nic mądrego oni nie zrobią, ale gdyby skutkiem jakich rozpadków pozwolono im odzywać jaką rolkę, czy można pisać o tem? Polecając się łasce i pamięci Szan. Pana zostaję sługą uniżonym

Sygmunt Wiśniowski

1878 7/1 Londyn 7go stycznia 1878 93

Szanowny Panie!

Bardzo dzięku=
ję za list łaskawie przysłany. —
Rozumie się, że każda redakcya
ma najzupełniejsze prawo skrócania
do swojej miary i tendencyi prac
podobnych. Niektóre polskie lu=
bią nawet dodawać, lecz Pan Do=
brodziej zbyt sam wysoko stoi i zbyt
ceni zawód swój, bym się o to lękał.
Skutkiem śmierci krewnej mojej będę
zapewnie w Galicyi w b. m. Gdyby
mi Pan Dobrodziej pozwolił służyć
sobie, możebym otrzymał jakie in=
strukcye. Sługa uniżony

Sygurd Wiśniowski.

W kronice wspominam o wystawie „Pochodni" Siemiradzkiego. Ja z Węgrem urządzamy — ale dużo w tem trudności. Nie wiem, jakby się porozumieć z p. Salvadorinim, autorem „dróg Rzymian do Baltyku" o oryginał jego dzieła. Zdaje się, że przekład jego mierny to przedsięwzięcie.

1878 13/1

Londyn 13go stycznia 1878

95

Szanownej redakcyi Gazety Lwowskiej.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę szan. Redakcyi na załączone tłomaczenia korespondencyi, której oryginały złożyłem w redakcyi Gazety Polskiej, w Warszawie.

Mam honor

Sygurd Wiśniowski.

Londyn 10go stycznia 1878.

H. Mapleson Esq.

Dyrektor teatru Her. Majesty's.

Sir!

Zwracam Jego uwagę na załączone wycinki z gazet lwowskich i warszawskich wspominających o występach Mlle. Emilii Chivani we Lwowie, w charakterze byłej primadonny w teatrze Her Majesty's. Pomijając tylko jej niefortunny i przez prasę londyńską tak ostro traktowany debiut w Her Majesty's, śmiem prosić Pana o łaskawe oświecenie publiczności

pols
Jego

Sir
cza
dwa
była
ale
wra
men
~~nap~~

polskiej co do pozycji panny Chiomi w
Jego Teatrze.

Z uszanowaniem

S. Wiśniowski."

S.

Her Majesty's Theatre, ~~London~~
London 12go stycznia 1878

Sir! W odpowiedzi na Jego list oświad-
czam, że Mlle Chiomi wystąpiła
dwa razy tu, gdy moja primadonna
była ~~chora~~, nieobecna z powodu słabości,
ale ponieważ nie zrobiła żadnego zgoła
wrażenia, nie ofiarowałem jej angaża-
mentu. Publiczność lwowska była więc
~~nie~~ wyraźnie oszukana.

Uniżony

H. Mapleson.

13

97

L. Z.

do S. Wiśniowskiego

Lwów 14. Stycznia 1878.

Szanowny Panie!

Pospieszam z wiadomością, że przed trzema dniami objąłem wydawnictwo i redakcyę „Dziennika Polskiego". Program polityczny zamyka się w jednem słowie: „idea państwowa polska"; pod względem społecznym: „demokracja", pod względem religijnym „bierność" pod względem literackim: „surowość sądu" — a podstawą wszystkiego sumienie i gorąco miłość wszystkiego, co polskie, miłość posunięta aż do chauvinizmu. Zresztą zna mnie Pan dobrze i zapewne wie Pan, co z sobą do redakcyi wnoszę.

Wie Pan także, że rakiem Galicyi zaczyna się stawać po mimowoli moje Gazeta Lwowska. Dożyjemy skandalu, że publiczność polska będzie swe

mózgi i serca kształcić ~~st~~ doktrynami wylęgłemi w biurach gubernjalnych. Przeciw temu winniśmy wszyscy stanąć zgodnie i solidarnie.

Zrozumie Pan, do czego zmierzam. Oto proszę usilnie o kroniki londyńskie w tych samych warunkach, na jakich Pan ułożył się z redaktorem Gazety Lwowskiej – o których raczy Pan napisać. Wiem tylko, że mają obejmować 200–600 wierszy, dwa razy w miesiącu. Na to się w zupełności godzę. Cenę niech Pan naznaczy – jednakowoż proszę już z Gazetą zerwać. Oprócz tego proszę o korespondencje, niedługie politycznej natury, jeżeli nasunie się po temu materjał.

Już i z tego względu sądzę, że moją propozycję Pan przyjmie,

98

że swobodniej się pisze do dziennika niezawisłego.—

Na razie nie piszę więcej, bo pierwsze chwile redaktorskie są strasznie kłopotliwe; jak mi się rzeczy ułożą, a stosunek nasz zagrzeje się, to będę się starał być w ciągłych relacjach z Panem, — bo radbym korzystać z rady i doświadczenia pańskiego.

Sam pozostaję nadal w redakcji — i piszę tylko „Kroniki" a Rawakowicz na szczęście przeniósł się do Gazety Narodowej.

Oczekuję odpowiedzi a z nią i pierwszą kronikę — bo przecież nie wszyscy literaci zaciągną się pod sztandar namiestnictwa.

Całuję Pana serdecznie

zawsze wierny

Liberat Zajączkowski.

Poufnie

Załączam ciekawy list, o tyle ciekawy, że pokaże szan. Pani zapatrywania na G. L. w niektórych kołach. Proszę go zniszczyć po przeczytaniu. Odmówiłem przyjęcia.

Przyjaźnie

Szan. Pan W. Łoziński

1878 21/2 Londyn 21go lutego 1878. 99

Szanowny Panie!

Najuniżeniej i najserdeczniej dziękuję za Jego łaskawy telegram. List o Neronie był dla p. Ungra (Gracyan Unger, Nowolipki 3 w Warszawie). Zapewnie zmieniłem kopertę w pośpiechu; list do Niego poszedł do Warszawy. Czy mogę prosić o posłanie odebranego p. Ungrowi. Chodzi mi o dokładną informację co do aparatu gazowego.

W liście do Niego dziękowałem za łaskawe względy i proponuję, że pomiędzy G. L. i panem L. Z. nie wahałem się chwilki, mogę zapewnić, chociaż ostatni mógł i chciał dać nieznaczność za jeden list. Samego p. L. Z. lubię, ale pisma nie. Najpierw wypada pisać po polsku nim się uczy

dobrych Polaków, jak mają regulować swo-
je stosunki z namiestnictwem. Dałem naj-
lepszy dowód mego radykalizmu, ponosząc
straty materyalne by zostać republikaninem
de facto, ale i polak namiestnik, i redak-
tor i amerykanin mają tyle wspólnego w
miłości kraju co ich zrodził, że mogą praco-
wać dla niego razem w pewnych liniach,
bez uchybiania swoim mrzonkom. Najgorsi
podobno ci, co eksploatują krzykliwy patryo-
tyzm dla lichych korzyści materyalnych.

Listy polityczny chętnie będę posyłał —
pewnie bez filozofowania i uczenia D'Izra-
elego jak kierować Anglią, a Sir Garneta
Wolseley lub Księcia Cambridge jak armyą,
bo nadewszystko gardzę gryzipiórkami, co
zamiast pisać co słyszą i widzą, tną swoje
głupie domysły, ufundowane na ograni-
czoności. Jutro poszlę liścik jako próbkę,
o tem co widzę tu z przygotowań wojennych
i ruchów partyi.

W kwestyi honorarym kwartalne przesyłki — jeżeli Panu wygodne — i mnie wygodne. Może najmniej kłopotu sprawiłoby Panu przysłanie tratu, bo podobna poczta robi trudności w braniu pieniędzy do Anglii. Trzeba obszywać w ceratę itd. Bank hypoteczny i Zaliczkowy dają traty. Podobno ostatni (czy włościański, nie pamiętam) przysłał nie raz weksel na Smith & Co. na 45 fl. w. a.

Dziękując jeszcze raz za tyle łaski zostaję z wysokiem poważaniem

sługą uniżonym

Sygurd Wiśniowski

44 Alfred Street, Colebrooke Row
1878 21/3 London N. 21go marca 1878

Szanowny Panie!

Około pierwszego Kwietnia wyjeżdżam ztąd do Paryża, gdzie będę miał do czynienia jako sprawozdawca dla Tygodnika Illustrowanego i Gazety Polskiej, oraz mam zastępstwo p. J. Ungra i kilku domów warszawskich. Pomimo tego ciągle w Paryżu nie będę, i prawie co Soboty zamierzam do Londynu wracać tamtejszemi pociągami, wyjeżdżając nad ranem w Poniedziałek

tek. Czy takie urządzenie pozwo-
li mi pisywać Kroniki lon-
dyńskie niech Pan Laskauer
osądzi. Ja sądzę, że tak, ale
nie wiem, czy Panu by się to
podobało. List wysłany ze
Lwowa przed 28 tym b. m. zasta-
nie mnie jeszcze w Londynie.
Później będzie mi pewnie wy-
godniej odbierać korespondencyę
z Kraju w Paryżu, gdyż bę-
dziemy tam mieli biuro z
p. Ungrem, a w biórze prasy
przy wystawie takie będzie

powrota. Gdyby Szan. Pan zechciał sobie przysłać mi jaką instrukcyę, a nie mógł pisać przed 28 ym b. m. upraszam o adresowanie prowizorycznie pod załączonym adresem.

Z głębokim szacunkiem zostaję

Szan. Pana

uprzejmym i przychylnym sługą

Zygmunt Wiśniowski

Adres prowizoryczny w Paryżu

Monsieur K. Gregorowicz

Rue Jacquemont, Batignolles

Paris

pour M. Wiśniowski

1878 28/3 Londyn 28go marca 1878 103

Szanowny Panie!

Przepraszam z powodu bazgranicy późnej pory

Powróciwszy już prawie o północy do domu z pałacu parlamentu, gdzie trudne do opisania sceny się działy z powodu rezygnacyi lorda Derby, znajduję Jego list łaskawy. Nie umiem wypowiedzieć wdzięczności za Jego uznanie. Jedna rzecz mnie dodaje zawsze otuchy do starania się by listy moje były na czasie i żywe — uznanie Panów, z którymi mam stosunki. Żeby nie stracić tej dobrej opinii lękam się i Pana i pana Leo (Gazety Polskiej) nudzić zbyt często. Mnie się zdaje, że tajemnica dobrego korrespondenta polega głównie, by zawsze mieć temat dobry, a o fraszkami nie męczyć redaktora i czytelników, bo te dostaną z drugiej ręki, w innych gazetach i obrobione lepiej, niż w spiesznej korrespondencyi, a o parę

dni wcześniej lub później nie szkodzi. Ale z rzeczą rzetelnie ważną nia się inaczej. Mogę Panu przyrzec, że o ile słaby mój sąd pozwala osądzić co pilne lub ciekawe nigdy nie zaśpię wysłania listu stante pede, nie odżyłuję bieganiny i pisania bez zwłoki. I tak zaraz zasiadam do opisu sceny w Westminster, a ze świtem wyjdę, by dopełnić rapport opiniami głównych tutejszych organów, tak że już jutrzejsza poczta zabierze wraz z tym listem szczegółowe sprawozdanie z rezygnacyi lorda D. i co Anglia myśli o niej. Może Pan zauważył, że jestem dość wybredny w wyborze stosunków i dla — co Pan nazywa — feuilles des choux nie piszę, a kilka pism dla których piszę wolę zadawalać dobrą robotą, niż próbować eksploatować. Taka próba znudziłaby wnet i Was i czytelników Waszych i zużyłaby piszącego. Oto są powody mego ostróżnego pisania.

pieniądze itd. tam, gdyż nowa moja kwatera w Londy-
nie będzie prawie zawsze pustą, a tam pani Unger
wszystko może odbierać z mojem upoważnieniem.
Adres paryzki poszlę na przyszły tydzień. Za-
trzymuję tu stałe pomieszkanie i dla tego, że w
razie europejskiej wojny pewnieby wypadło dać
pokój wystawie. Warszawskie firmy i pisma
musiałyby to uczynić, a mnie nie stać by było
na bawienie ciągle w Paryżu bez pisania dla
Tygodnika Ill. i Niesiady, zaniedbując tutejsze
interessa.

Jeszcze mam jedną prośbę do Pana. Mam listy po-
lecające od p. Leo (Gaz. Polskiej) i Tyg. Ill. jako ich
korrespondent. To często bardzo pomaga do wstępu na
polityczne zebrania itp. Otóż G. L. zupełnie ina-
czej jest uważaną i znaną. Czy mógłbym prosić o
kilka słów w treści: „Poświadczamy, że Pan S. W. jest naszym korres-
pondentem ~~zagranicznym~~ i spółpracownikiem." Ale taką
rzecz uważają oni dopiero za ważną, gdy jest urzędowo,
notaryalnie lub konsularnie, legalizowaną. Moje
warszawskie polecenia noszą legalizacyę konsula angiel-
skiego, są po angielsku. Ale francuzki list byłby
równie dobry. Tak się trudno nie raz wcisnąć, gdzie coś by
można usłyszeć, że taka rzecz może się zdać, gdy się człek
najmniej spodziewa.

Z wyrazami wdzięczności i poważania zostaję

Sługą uniżonym Sygurd Wiśniowski

Do przyszłej kroniki spełowałem znów kilku ciekawych faktów polsko-
indyjskich i polsko angielskich — nie politycznych. Oto mi zawsze chodzi.

W tym tygodniu było tu tyle ciekawych rzeczy, że ośmieliłem się nadużyć Jego łaski. Ale Pan pewnie zrozumie, że nietylko o kilka złr. mi chodziło, ale żeby i Pan miał dobry towar za swoje pieniądze.

Jeszcze pozwolę sobie jedną uwagę. W wypadkach bardzo nagłych, jak otwarcie parlamentu, ruch jaki wojenny, scena jak dzisiejsza, pozwalam sobie (od kiedy Pan mnie zaszczycił swojem spółpracownictwem stało się to dwa razy) odrazu i do Pana, i do Gazety Polskiej pisać, sądząc, że wiadomość na czasie nie cierpi zwłoki. Czynię to tylko, gdy poczta nie daje czasu zupełnie przerobić listu dla p. Leo. Ponieważ dla niego kronik dla tego nie piszę, by nie krzyżować takich wiadomości z Gazetą Lwowską, więc myślałem, że w politycznych listach, raz na parę miesięcy, jednocześnie doniesienie do Warszawy i Lwowa nie zaszkodzi. Ale gdyby Pan nie życzył sobie tego, proszę o uprzedzenie bez ogródki. Moje doniesienie o tem dowiedzie Panu, że traktuję wszystko poważnie, i jakkolwiek chcę coś zarobić, nie chcę nic z lekka frantem.

Do Paryża wyjeżdżam na kilka dni w poniedziałek, by znaleźć pomieszkanie dla siebie i państwa Unger (wydawców). Pani Unger zawsze tam będzie. Dla tego, choć znów tu powrócę i często tu będę, lepiej mi będzie odbierać listy.

1878 31/3 Londyn 31go Marca 1878 405

Szanowny Panie!

Na samem wyjezdnem z Londynu pospieszam z doniesieniem, że ponieważ przez Kwiecień będę to w Paryżu, to tutaj, a może i trochę nad morzem, śmiem zwrócić uwagę Szan. Pana na okoliczność, że p. Władysław Starzewski, Notaryusz w Stanisławowie jest moim plenipotentem w Galicyi, odbierając od moich tamtejszych kapitalików procenta, i przysyłając mi takowe regularnie w traktach. Jeżeli to Szan. Panu nie robi różnicy, posłać mu honorarym o którem była mowa w

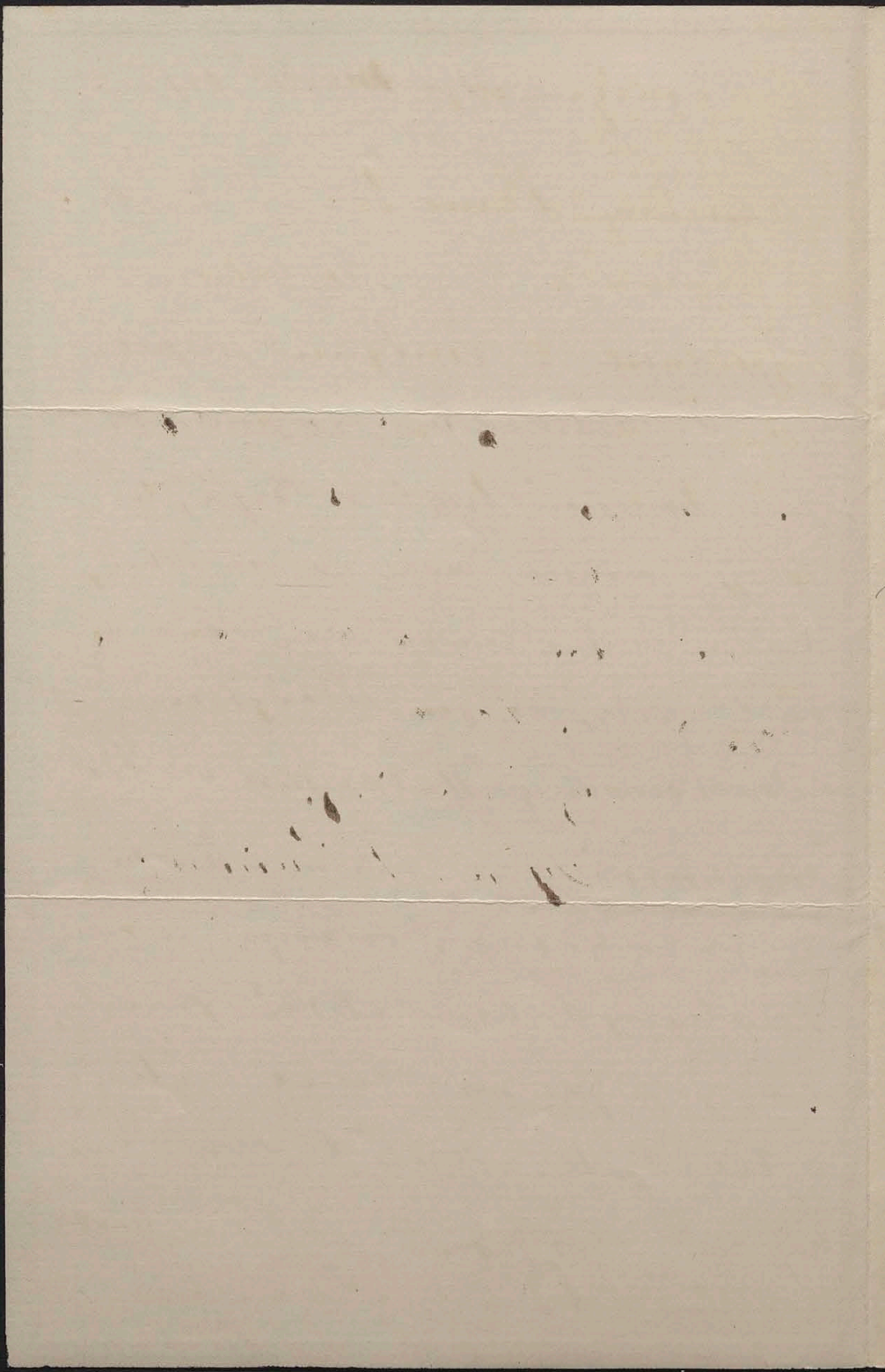

formie przekazu pocztowego, jego potwierdzenie jest równie ważne, jak moje własnoręczne. Uważam więc przez niego pozostałe wprost do Szan. Pana inne, przeze mnie wystawione. Sądzę, że to oszczędzi Szan. Panu wiele kłopotu.

Z wyrazem wysokiego szacunku
zostaję Szan. Pana

sługa uniżony
Zygmunt Wiśniowski

Rue Lemercier 12 Batignolles 107
Paris. 3go Kwietnia 1878

1878 3/4

Szanowny Panie!

Chociaż jestem w Paryżu, nie mogę podać adresu stałego, bo tylko do 15go wziąłem pomieszkanie. Jutro jadę znów do Londynu, ale w poniedziałek powrócę, by wyczekać tu do 15go b. m. co z tego będzie, pokój, czy wojna? W razie wojny nie byłoby po co siedzieć w Paryżu przy wystawie; któżby z Polski chciał tu wystawiać lub przyjechał nawet, gdy już teraz rubel dwa franki! Z Londynu powiem w tych dniach regularnej kroniki. Co do honorarjum za przesłany kwartał pozostawiam Szan. Panu do wyboru, ażali Pani woli podać to do Stanisławowa, lub do Paryża. Wostatnim razie prosiłbym o uczy-

nienie tego przed 11 b. m., bo jak mówiłem,
w razie stanowczych wojennych nowin wy-
jechałbym na powrót do Londynu 20 naj-
dalej zupełnie. Będę pojutrze tam może już
dowiem coś pewnego o tem.

Z wyrazem wysokiego szacunku
zostaję Szan. Pana
sługa uniżonym
Sygurd Wiśniowski

1878 15/4

109

Paryż 15go Kwietnia 1878

Szanowny Panie!

Po rozpatrzeniu się w Paryżu przyszedłem do przekonania, że najlepiej dogodzę Gazecie Polskiej i Tyg. Illustrowanemu, które pragnęły korrespondencyi z wystawy, bawiąc tu tylko do połowy maja, dla zebrania sporego zapasu notatek, a potem dojeżdżając z Londynu, co przy bardzo tanich cenach podróży nie będzie wielkim wydatkiem raz na miesiąc. Pan Unger, który tu jest teraz, nalega, bym został tu, dla sprzedaży (dozwolonej na wystawie) ogromnej kliszy Świeczników Nerona i drzeworytów z tego obrazu. Ale nie zrobię tego. Sądzę, że podczas mych wizyt ~~tu~~ uda mi niekiedy schwycić coś ciekawego i dla G. L., nie samego opisowego o rzeczach, ale z życia tłumów tu zebranych. Jeżeli coś takiego znajdę, nie omieszkam posłać. Mam też plany innych wycieczek na lato, do Normandyi, może do Irlandyi, Szkocyi, wysp Shetland, a gdybym zauważył nowego coś, także poszlę.

Powtarzam moją prośbę, bo może po-

przednia nie doszła, o kilka słów polecających od redakcyi Gazety Lwowskiej, do komisyi galicyjskiej. Wprawdzie pana Dziedzuszyckiego znam osobiście, ale list taki pomógłby pewnie jeszcze lepiej w wyrobieniu biletu na dzień inauguracyjny, niż znajomość. O taki bilet bardzo trudno, a ceremonyał warto widzieć i natychmiast opisać. Tylko reporterom nie robią trudności. Blumenfeld, Komisarz Kraju Nadwiślańskiego (sic) w komisyi rosyjskiej, ofiarował polecić mnie Nolckenowi, prezesowi moskalów i dality mi bilet, ale nie chcę w żaden sposób moskalom się kłaniać, a wprost do komisyi francuzkiej nie można się udać (jak było w Wiedniu i Filadelfii). Nic mi więc nie pozostaje, jak poprosić Pana o kilka słów do komissyi austryackiej, lub galicyjskiej. Oni mogą dostać ile chcą biletów, a szkoda by G. L. z nie była reprezentowana.

Pan L. L. znów mnie tu turbuje w imieniu „niezależnej" prassy. Czy jest taka prassa we Lwowie, któraby nie była organem i czyim? — Dobrzańskich, Gillerów, Lamów etc! Niezależna! o!

Z wyrazem wysokiego poważania zostaję
sługą uniżonym
Sygurd Wiśniowski

[1878] 111

Szanowny Panie!

Siedzę w Paryżu umyślnie, aby się doczekać informacyi przyrzeczonej mi od rozmaitych Komisyi co do okazów ze wszystkich działów Polski, we wszystkich sekcyach. Po spełnieniu tej pracy w sposób dość sumienny wyjadę do Londynu. Sądzę, że będzie ona Panu pożądaną, tem bardziej że postanowiłem poświęcić 2–3 tygodni aby wszystko zobaczyć, ale nie pisać rozwlekle, lecz streścić wzmianki o najcelniejszych okazach w kilku listów. Stały Korrespondent Szan. Pana w Paryżu był u mnie, i zdawał się być niejako niezadowolony z mej konkurrencyi, dla tego ograniczę się na wystawie polskiej i dwu albo trzech pobieżnych listach. Mając zapewnie więcej czasu, stosunków i pieniędzy od niego, myślę, iż rzeczy polskie potrafię lepiej obejrzyć, zwłaszcza że niektórzy wystawcy, Duchiński, i Komisarz „dla nadwiślańskiego kraju" obiecali być moimi przewodnikami. Z głębokim szacunkiem zostaję sługą uniżonym

Sygnał Wiśniowski

[1878]
112

Szanowny Panie!

Szczerze żałuję, że nie wiedziałem, iż Szan. Pan był w Paryżu. Byłbym się starał złożyć Mu tam moje uszanowanie. Za wyrazy życzliwe i zachęcające w Jego liście dziękuję serdecznie; i będę się starał usprawiedliwić co Jego przychylność podyktowała. Bawił tu u mnie do wczoraj Unger (z Warszawy) z żoną. Jeżeli Szan. Pan wybierze się kiedykolwiek do Anglii proszę nie zapominać, że to jest jedyny kraj oprócz Polski, gdzie gościa w domu uważają za dar Boży. U nas, chociaż moja jejmość amerykanka, spotka Go polskie przyjęcie. — Dziękuję za wiadomość o honorarjum. Pan Starzewski zapewnie przyśle mi je razem w listopadzie, z mojemi odsetkami od mająteczku jaki tam posiadam. Nie doniósł mi nic, bo „po naszemu" nie bardzo lubi pisać listy. Sługa uniżony i życzliwy

Sygurd Wiśniowski

113

SYGURD WISNIOWSKI

CORRESPONDANT SPÉCIAL A L'EXPOSITION

1878 V-VIII Podaję Panu z najlepszego źródła wiadomość, że Helena Modrzejewska przyjedzie wkrótce do Paryża, gdzie jej impressario chce się ułożyć z Aleksandrem Dumasem o napisanie dla niej, umyślnie, dramatu, w którymby występowała w Ameryce i w Londynie. Pani Helena powróci później do Ameryki, ale być może, że i w Paryżu wystąpi. Longfellow, największy poeta amerykański i anglosaski w ogóle tak się nią zachwycił, i tak ją polubił osobiście, że pisze dla niej tragedyę. Ztąd łatwo zmiarkować, jakie stanowisko ona dziś zajmuje w Ameryce. W paryzkich

Caerleon 1go września 1878 1878/9 114

Szanowny Panie! Właśnie powracam z Wallii do Londynu. Załączając kronikę, śmiem dodać kilka słów. Pan Szymanowski, red. K. Warsz. spotkawszy się ze mną w Paryżu, polecił mi napisać kilka szkiców, w formie opowiadań lub krócintkich nowelet dla swego felietonu, na kształt podobnych, które już drukował (jedną — Mój Barb — ukradła Gazeta Narodowa). Mają być wzięte z Australii, wysp Spokojnego Oceanu i Ameryki głębokiej, traktując sport myśliwski, lub życie dzikie i półdzikie. ~~Otóż~~ Pierwszą nowelkę tego rodzaju dostał już i zacznie niebawem drukować, p. t. Pani Jeziora. Układając materjały i projekta widzi mi się, że mógłbym napisać jeszcze 2 lub 3 podobne rzeczy, któreby pewnie przyjął p. Leo do Gaz. Polskiej, ale nie wypada dwu pismom w Warszawie posyłać podobnego mlewa. Otóż śmiem

zapytać, czy wolnoby posłać je do approbacji Szan. Pana? Nie byłyby to rzeczy zarazem dane Kurjerowi War., bo nie pochwalam takiej eksploatacji, zwłaszcza, że G. Lwowska dochodzi do Królestwa. Posłałbym prace oryginalne, o ile można krótkie, a rozumie się, że przyjęcie wszystkich lub wybór z pomiędzy złego zależałby od redakcji G. Lwowskiej.

Adres mój w Londynie jak zawsze. Nie byłem tam tak długo, że wypadnie dłużej posiedzieć, zwłaszcza, że p. Leo żądał dość szczegółowego opisu Wallii i wallijskich Celtów, który też zacząłem, w formie opisu podróży.

Polecając się łaskawej pamięci Szan. Pana zostaję

sługą uniżonym i przychylnym

Sygurd Wiśniowski

Adres w Londynie:
19 Paris Street, Palace Road
Lambeth S. E. London.

1879 7/1 7. 1. 1879 115

Szanowny Panie! Ponieważ styczeń bywa bardzo cichym miesiącem w Anglii, i wybieram się też w drugiej jego połowie do Hiszpanii na parę miesięcy, więc wolałem zamiast echa i gadaniny o polityce opracować, cokolwiek starannie, temat dramatu i malarstwa w Anglii, który nie będzie bruździł w felietonie tak cennej rzeczy, jak spuścizna po Korzeniowskim. Załączone artykuły przerabiałem i tręczyłem od dawna, chcąc oddać sprawiedliwość przedmiotowi, chociaż ostatni z nich ~~jest~~ sprzeciwia się opinii wielu krytyków, którzy pisali o malarstwie angielskiem na wystawie paryskiej. Myślę wszakże, że po przeczytaniu moich argumentów Szan. Pan przyzna, że mam częściową przynajmniej słuszność.

Z wysokiem poważaniem zostaję
sługą uniżonym
Sygurd Wiśniowski

1879 7/2

116

Londyn 7 lutego 1879

Szanowny Panie!

Upraszam Waszka-
wą redakcyę, nie wyczytał G. L. do
Londynu, bo za parę godzin wyjeżdżam.

Skutkiem zawichrzenia w moich
amerykańskich i galicyjskich intere-
sach wdarło się tak, że zamiast do
Bayonne jadę do New Yorku. Jutro
będę w Irlandyi, a przyszłego czwartku
na obiedzie i dalej z Cork do New
Yorku. Nie wiem, jak długo zabawię w
Stanach Zjednoczonych, gdyż cho-
dzi o wydobycie należytości, jaką mam
w ich złoty — w Minnesocie. Gdyby Pan
Pan życzył niekiedy listów z Ameryki dla
Gaz. Lwowskiej" n. p. raz na miesiąc,
az do mego powrotu, bardzo chętnie

P. S. Adres, w razie łaskawej pamięci o mnie, proszę wiernie skopiować.

zatrzymałbym zaszczytne dla mnie i miłe miejsce między Korespondentami Gazety Lwowskiej. W takim razie upraszam Szan. Pana o parę słów pod adresem

J. S. Wiśniowski Esq.

New York City P. O.

N. Y.

U. States of America.

Będę pytał niecierpliwie przed wyjazdem z New Yorku o taki list. Być też może, że przed powrotem do Europy odwiedzę Kubę, Meksyk i Panamę, co będzie więcej interesującem od Hiszpanii a posłuży mi zarówno do wydoskonalenia się w języku, poznania ludu hiszpańskiego i literatury. Polecając się łaskawej pamięci zostaję z wysokim szacunkiem Jego sługą uniżonym

S. Wiśniowski

1879 3/3 118

New York 3 maja 1879

Szanowny Panie!

Po rozmaitych utrudzeniach i przygodach, a mianowicie po objechaniu Irlandyi, stanąłem w New Yorku. Zdaje się, że prywatne interesa zatrzymają mnie dość długo w Stanach Zjednoczonych. Zamierzam też odwiedzić wkrótce okoliczności pozwolą Indye Zachodnie i Meksyk.

Skoro odpocznę po trudach ostatniej podróży przez Atlantyk opiszę moje doświadczenia w Irlandyi, kraju nie opisanym przez żadnego polskiego podróżnika, a bardzo

jewskiej, która robi wyborne interesa podróżując po Ameryce. Cała prasa amerykańska dysputuje, czy Chłopowski jest hrabia czy nie, a reklama pani Heleny jest sprytną i skuteczną. Teraz gra w Louisville, w drodze do Nowego Orleanu; z wiosną wróci do New Yorku.

Oczekując niecierpliwie parę słów od Szanownego i Łaskawego Pana zostaję z wysokiem poważaniem

Jego sługą uniżonym

Sygurd Wiśniowski

Nie wiedząc dokładnie jak adresować list i próbek ziarnowego nasienia dla Zarządu Szkoły rolniczej w Dublanach, ośmielam się posłać te rzeczy na ręce Szan. Pana, przepraszając z góry za fatygę i ufając, że treść dołączonego listu zachęci go do odesłania próbek Zarządowi.

Dołączam także wycinek z magazynu Scribner's Monthly z portretami i biografią (dość fantazyjną) pani Modrze-

pięknym i ciekawym. Jeżeliby
Szan. Pan życzył coś w tym
guście dla Gazety Lwow-
skiej, lub pożądał listów
z Ameryki, upraszam o łaska-
we uwiadomienie pod
adresem załączonym:

Mr. S. Wisniowski
Mr. Charles Solyom's House
Hoboken Street
Hoboken N. J.
U. S. of America via Hamburg.

Byłbym także nieskończe-
nie obowiązanym za Gazetę
Lwowską pod tymże adresem.

1879 13/4

New York 13 Kwietnia 1879 120

Szanowny Panie!

Jego łaskawy list z 23 marca odebrałem na parę dni przed wyjazdem do Hawany, Kingstown (w Jamajce) Saint Thomas i t. d., na parowcu odchodzącym w bieżącym tygodniu. Prawdopodobnie uda mi się posłać choć krótki list z wrażeniami podróżniczemi z jednego z wymienionych punktów. Jeżeli okoliczności pozwolą, zajrzę do Vera Cruz i Meksyku, ale koniecznie chcę być znów w zdrowym, północnym klimacie przed porą najgorszych upałów i żółtej febry. Liczę więc, że najdalej w połowie czerwca będę w New Yorku, na dłużej, i znajdę czas do zdania sprawy z nowości, jakie zobaczę niezawodnie.

Z góry zapewniam Szan. Pana, że Jego wzmianki o broni zachowam w pamięci, i spróbuję dodać moją kropelkę do morza zadowolenia, jakie sprawia

amatorom otrzymanie przedmiotów oryginalnych. Antylle są jednak tak europejskie, jak New York, a wątpię aby i Meksyk posiadał coś nadzwyczajnego, lub godnego uwagi, prócz lassów, czyli stryczków, a może broni staro hiszpańskiej. W każdym punkcie pobytu będę pamiętał Jego zlecenie. Sądzę, iż wróciwszy z południa, i dostawszy się do siebie (jak ja nazywam Wielki Lachód) będę miał łatwo i bez wydatków prawie przysłużyć się Szan. Panu próbkami broni indyjskiej, wychodzącej z używania. Pytanie, czy to należy do przedmiotów pożądanych amatorom jego rodu? Drugie pytanie, czy australskie oszczepy, nulla nulle i bumerangi do nich należą? Może Szan. Pan zaszy wspomnieć o tem przy sposobności?

Teraz pozwolam sobie wnieść prośbę o Gazetę Lwowską, mianowicie o egzemplarze, zawierające moją powiastkę, za której przysy-

lenie w Tamach jej i przychylne osadzenie
załączam wyrazy żywej wdzięczności. Pisząc
poprzednio podałem cokolwiek mylny adres,
gdyż zamiast West Hoboken napisałem Ho-
boken. Tym razem dosyłam dokładny a-
dres. Nie wierzy Szan. Pan jak bardzo mi
przyjemnie znaleźć za parę miesięcy, gdy
z hiszpańskich okolic tu wrócę, bogate źródło
wiadomości o rodzinnych stronach. Wszel-
kie wydatki zwrócę jak najchętniej.

Polecając się i nadal łasce i pamięci
Szan. Pana, zostaję jego sługą uniżonem
i przychylnym

Tytus Wiśniowski

Adres.

S. Wisniowski
Care Charles Solyom Esq.
West Hoboken N. J.
P. O. Box 54
U. S. of America.

[1879]

122

Załączam sprawozdanie z jednego z najciekawszych szkiców o polskiej literaturze, znanego mi w angielskiem piśmiennictwie. Może się zda dla Przewodnika naukowego G. L.

Czy mój list z Kuby doszedł Panów? Jakoś nic o nim nie słyszę. Niebawem jadę tam, a nie wiem, czy mogę pisywać pocztą hiszpańską, czy czekać aż wrócę?

S. W.

1879 24/5

New York 24 maja 1879

Szanowny Panie! Przyjechałem do New Yorku prędzej niż się spodziewałem, i zastałem tu jeszcze panią Helenę Modrzejewską, o której powodzeniu w Ameryce i przyszłych projektach dołączam krótki list.

Bardzo dziękuję za G. L. z „Poczmistrzówną", tudzież ostatnie jej numery. Jak miło czytać o Kraju.

Czy odebrał Pan dłuższy mój list z Hawany i o Hawanie? Będę kilka razy w tamtych stronach. Tutejsi fabrykanci pragną wyprzeć z hiszpańskiej Ameryki konkurencyę niemiecką, i posyłają tam wciąż agentów z próbkami swych produktów. Zobowiązałem się do kilku takich podróży. Przekonałem się już, że wydatki przy nich są równe zyskom, ale koszt ich opłaca się, a [illegible] zadawala tymczasem.

Jeżeli inne listy z tamtych stron będą pożądane Szan. Panu nie zaniedbam pisać.

Czy mogę przysłać cokolwiek indyjskiej broni do Jego zbioru?

Z wyrazem wysokiego poważania zostaję Szan. Pana sługą uniżonym i wdzięcznym

Sygurd Wiśniowski

Wiel. Pan Wł. Łoziński

1879 5/8

124

Nowy Orleans 5 sierpnia 1879

Szanowny i Łaskawy Panie!

Piszę na wyjezdnem do New Yorku, gdzie będę za parę dni, i zatrzymam się cokolwiek, a potem pojadę do Winsted, pod Bostonem, by zabawić tam do połowy września, poczem na dobre wrócę do stolicy, gdyż p. Blumenfeld przysyła w październiku obraz Matejki, „Bitwę pod Grunwaldem," którego wystawieniem i obwożeniem po Ameryce mam się zająć. Na południe już nie wrócę. Interes nie idzie, i zdaje się fabryka w Winsted, w której sprawuję jeździć tam, nie będzie zadowolona z rezultatu mej wycieczki.

Listy adresowane po dawnemu do W. Hobokenu odszukają mnie i w Winsted,

gdyby jednak Szan. Pan miał jaki pilny interes i życzył pisać przed końcem sierpnia, proszę adresować: S. Wiś... Winsted, Litchfield Co. (Conn.)

Wiezę z sobą do New Yorku cokolwiek broni indyjskiej, którą wyszlę natychmiast po przyjeździe tam i wyszlę także rachunek. Nie śmiałem kupować wiele, bo Szan. Pan nie wymienił sumy, którą wolno mi wydać na te rzeczy, ale na życzenie mógłbym dostać więcej, i kupić broni japońskiej, prawdziwej, prosiłbym więc o kilka słów, ile wydać mogę na fanty. Może Pan lepiej osądzi ich wartość po zobaczeniu pierwszej próbki.

Czy mogę opracować w dłuższym formacie notatki zebrane nad Niższą Missisipi, w Nassau (Bermudzie) i t. d. — zrobić z tego tomik? Materyały są, i dość ciekawe, a do października mam czas. Potem obraz mnie zajmie. Przepraszając za pospiech zostaję z wysokim szacunkiem, sługa uniżony i przychylny

Sygurd Wiśniowski

1879 XII/12

126

12 Clinton Place, New York
10 Grudnia 1879

Szanowny Panie!

Dotrzeam Kopię pracy napisanej skutkiem odbyt. z redakcyą Kuryera Warszawskiego, z powodu stoletniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego pod Savanną. Streszczenie tej pracy tworzyło mój odczyt przy obchodzie tejże rocznicy w New-Yorku, o którego powodzeniu poda Szan. Panu pewne szczegóły numer New York Heralda poslany dzisiejszą pocztą. Na podstawie tejże monografii wypracowaliśmy — z pewnymi adwokatami, upominającymi się w imieniu sukcesorów Pułaskiego od Amerykanów o wynagrodzenie za jego krew — memoryał który i Kongresowi będzie przedłożony i wydany w formie książeczki, gdyby autentycznym opisem

zasług Pułaskiego wzmocnić pretensye
owych spadkobierców. Już to samo ka-
zało nam wybierać jak najautentyczniejsze
źródła w relacyi o jego usługach dla
Stanów Zjednoczonych.

Moja monografia będzie dru-
kowaną w K. Warszawskim; posyłam
ją dziś do Warszawy. Ponieważ jednak
znajdują się w niej niewątpliwie nieznane
w Polsce wiadomości o latach ostat-
nich pana Kazimierza, o jego legio-
nie, kolegach i t. d., więc sądziłem się
obowiązanym wobec wdzięczności jaką
czuję dla Szan. Pana zrobić kopię
mej pracy i posłać ją dla Jego użyt-
ku. Jeżeliby redakcya Jego miesięcz-
nika życzyła wyprzedzić inne pisma
już to w recenzyi tej monografii, już to
w streszczeniu nowych faktów o Pu-
łaskim i podaniu ich odwołując się na
moje świadectwo, proszę użyć manu-
skryptu bez najmniejszej obawy, ażebym
rościł za to pretensyę do pieniężnego wy-

nagrodzenie. Drukować całej monografii
w obec pewności że i K. W. ją u-
mieści zapewnie nie warto.

Nim wyjadę do Montrealu oraz
innych stron Kanady po Nowym roku
poświęcam się dostawaniu ciekawych
szczegółów o Kościuszce. Otworzyły
mi się ku temu niespodziewane, pry-
watne źródła (u potomka serdecznego przyjaciela Kościuszki). Mam też listy polecają-
ce do Komendanta wojskowej szkoły
w West Point, gdzie tyle faktów,
anekdot, wspomnień, relikwii i t. d.
po panu Tadeuszu zostaje, gdzie jest
jego ogród, pomnik i t. d. Sądzę,
że z podróżniczego opisu tej pięknej
miejscowości i Hudsonu (Renu Ameryki)
jak owych faktów o Kościuszce da
się ułożyć ciekawy szkic w odmien-
nym, mniej historycznym a więc może
poczytniejszym guście o monografii
o Pułaskim, który to szkic nie o-
mieszkam przedłożyć Jego łaskawemu

szybki.

Z życzeniami szczęśliwych świąt i wesołego Nowego roku mam zaszczyt pisać się Szan. Pana

sługa powolny

Sygurd Wiśniowski

1879 15/12 128

15. 12. 79

Szanowny Panie!

Dołączony „Dodatek" sam objaśni, dla czego przytoczone w nim listy Pułaskiego nie mogły być umieszczone w manuskrypcie posłanym przeszłego tygodnia.

Ponieważ nie sądzę, żeby warto cały ten manuskrypt drukować w G. L. więc przysłam te listy (jest cała urzędowa korespondencya pomiędzy Pułaskim a rządem i wydobyli ją dla mnie po wielu prośbach z archiwów w ministeryum wojny) w tym celu, że może właśnie „Przewodnik" uzna rzeczą odpowiednią powiedzieć coś o dokumentach dotyczących służby Pułaskiego w Ameryce. Praca już posłana i ten „Dodatek" zawiera wszystkie istniejące, odnośne materyały — listy Franklina, Washingtona i Pułaskiego — decyzye Kongresu — zdania historyków i naocznych świadków. — Sądziłem, że wypadało ich zebraniem uczcić stoletnią rocznicę

śmierci p. Kazimierza.

Byłbym bardzo wdzięczny za radę, czy też wypadałoby zebrać i podobny spis wszystko, co amerykańskie źródła o Kościuszce powiadają. Szanownego Pana

Hugo uniżony

Sygurd Wiśniowski

12 Clinton Place

New York City.

1880 13/1

12 Clinton Place, New York 129

13 stycznia 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Byłbym dawno odpowiedział na Jego Łaskawy list z 3 grudnia r. p. gdybym był mógł wyśledzić, co się stało z paczką, posłaną Szan. Panu przez moich tutejszych przyjaciół podczas mej nieobecności, a zawierającą różne indyjskie gratyfikacje. Znikła jak kamień w morze. Kompania amerykańska Adams Express Co. dowodzi, iż ją oddała agentom hamburskiej kompanii parowej żeglugi, Pp. Richard & Boas, ci zaś, że ją posłali do Hamburga, z kąd zapewnie poczta dalej ją powierza; z wszystkiego wnoszę, że jak mi już raz przepadła paczka adresowana do p. Ungra, tak też i z tą się stało. Co najgorzej, w New Yorku niepodobna dostać takich rzeczy, więc muszę starać się w przyszłej mej wycieczce do Kanady stratę ich wynagrodzić.

Upraszam Pana usilnie nie wspominać o należytości za odebrane drobnostki. Jeżeliby by Szan. Pan życzył sobie broni metodyczniejszej, kosztowniejszej, i doniósł mi jak daleko wolno mi posunąć się w wydatkach na jej nabycie, będę się starał nabyć ją, jak najtaniej.

List Szan. Pana zawiera ustęp tak zaszczytny dla mnie, tak pełen zachęty do dalszej, sumiennej pracy, że nie umiem wyrazić mojej wdzięczności. Jeżeli życzej opiece i pomocy zawdzięczam względy czytelników to Jego i pana Leo w Warszawie. Mogę też zapewnić Szan. Pana, że zawsze dołożę starań, ażeby przeznaczone dla G. L. prace choć w części odpowiadały wymaganiom pisma tak umiejętnie, zresztą pod każdym względem bezprzykładnie w dziejach Lwowa prowadzonego. Znajduję rzeczywistą rozkosz w czytaniu tego grona z kraju, jakim Szan. Pan mnie obdarza,

i niemało zadowolenia i dumy sprawia mi prawo nazywania się współpracownikiem najlepszej z polskich gazet politycznych.

W grudniu posłałem Szan. Panu odpis szkicu o Pudaskim, który będzie drukowany lub w K. Warszawskim, albo też w Atenaeum, gdyby p. Szymanowski tak się z p. Ostrorogiem umówił. Pan Ostrorog pisał do mnie prosząc o tę pracę. Manuskrypt posłany Szan. Panu jest dosłowną kopią warszawskiego, o czem uprzedzam. Wszelka zawarta w nim informacya tudzież oryginalne listy Pudaskiego ofiarowuję bez najmniejszej pretensyi redakcyi Przewodnika Naukowego, jeżeli zyzny podaj je w streszczeniu, od razu, lub częściowo, albo wyrazić swe zdanie o nich. Donoszę o tem w czas, aby nie zaszło nieporozumienie i Szan. Pan albo też p. Ostrorog nie mógł sądzić, iż dla zarobku dwa razy jedną i tęsamą rzecz próbuję ogłosić. Co posłałem do Warszawy było napisane z myślą zarobku, co zaś Szan. Pan odebrał odbiję

Mu do prywatnego użytku, wiedząc dobrze, że tylko główne fakta znajdujące się w tej pracy mogą zająć ogół czytelników.

W b. m. miałem być w Kanadzie, ale praca na korzyść dotkniętych Szlązaków zatrzymuje mnie w N. Y. Jestem niestety prezydentem centralnego polskiego komitetu na ten cel, a przy okazanej przez tutejszą Polonię ofiarności zgoła nie wątpię, że tysiące dollarów popłynie z Ameryki do Górnego Szlązka. W Kandzie będę w lutym i nie zapomnę pisać ztamtąd do G. Lwowskiej.

Z wyrazem wysokiego poważania pozostaję Szan. Pana sługą uniżonym i wdzięcznym

Sygurd Wiśniowski

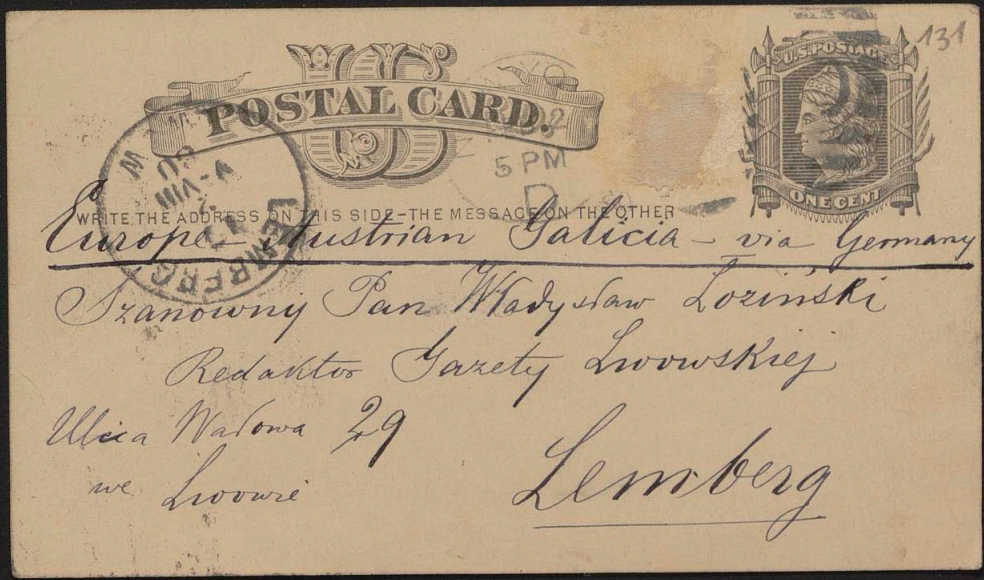
POSTAL CARD.

WRITE THE ADDRESS ON THIS SIDE—THE MESSAGE ON THE OTHER

U.S. POSTAGE ONE CENT

131

5 PM

Europe—Austrian Galicia—via Germany

Szanowny Pan Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej

Ulica Wałowa 29

we Lwowie

Lemberg

12 Clinton Place, 31 stycznia 1880
New York.

Szanowny Panie! Śmiem zapytać, czy znane Szan. Panu Dziełko p. t. „Kościuszko w Ameryce". Słyszałem tylko o niem, podobnie mnóstwo różnych [?]dów. Wszystkie francuskie i niemieckie prace dotyczące amerykańskiej kampanii Kościuszki zupełnie się nie zgadzają z tem, co o tymże przedmiocie znajduję w tutejszych archiwach. Poznałem p. Evansa, wnuczka damy, w której domu K. spędził zimę po przybyciu z Petersburga; i panią Fish, żonę byłego ministra, wnuczkę Niemcewiczowej. U nich jest wiele tradycyj po Kościuszce, jego listów i t. d. Mam też listy prezydenta ~~do Kości~~ Jeffersona do K., oraz wstęp do raportów wojennych gen. Gatesa, którego najzdolniejszym inżynierem był K. Jest tu zatem mnóstwo ciekawych materyałów, które mogą bardzo korzystnie dla G. L. wyeksploatować, ale musiałem dopiero się dowiedzieć, co też u nas krąży o Kościuszce w Ameryce. Czy wolno prosić Szan. Pana o przysłanie wymienionej książki na mój koszt. Sługa uniżony i przychylny Sygurd Wiśniowski

Znam z naocznego oglądania pola [?] zastawione [?] Kościuszki, mam też listy poświęcone do West Point, gdzie i jego pomnik stoi, tyle się znajduje pamiątek po nim [?] oraz innych. Szkoda nie sporządzono materyałów do których tylko po wielu staraniach się dostałem. Czy mogę liczyć na ową kartkę nim wrócę [?] w początku marca?

I. 1880

132

Szanowny i Łaskawy Panie!

Tak dawno nie miałem od niego żadnej wiadomości, że nie wiem co się stało z dwoma paczkami, wyprawionemi ztąd do Lwowa — jedna, wysłana przezemnie osobiście ~~przez~~ pośrednictwem pp. Boaz i Ska. zawierała łuk indyjskie, druga zaś, przez nich samych w mej nieobecności wysłana drobiazgi w podobnym guście. Czy przyszły szczęśliwie?

Dołączam nowelkę, na tle kubańskiego życia, tudzież ośmielam się prosić Szan. Pana, jeżeli ona nie nadaje się do G. L. ażeby Szan. Pan raczył ją zatrzymać u siebie, póki nie porozumiem się z pp. Gubrynowiczem i Schmittem, czyby też nie chcieli jej wydać osobno? Piszę do

nich dziś w tej materyi.

Polecając się Jego łasce i pamięci zostaję z uszanowaniem i przywiązaniem

Sygurd Wiśniowski.

Po Nowym roku odbiorę Szan. Pan listy z Bermudy a może i z pewnych punktów w Kandzie. Wyjeżdżam stąd na kilka tygodni około Dożego Narodzenia, ale adres mój poczta się nie zmienia, zawsze brzmiał:

12 Clinton Place
New York City.

B.J

1880 18/3 Coburg, Ontario, 18 marca 1880 134

Szanowny i łaskawy Panie!

List Jego z 17go p. m. zastałem dziś dopiero u moich znajomych w tem miasteczku, gdzie się zatrzymałem w powrocie z Ottawy, i patrzę na szerokie jezioro Ontario, czekając sposobności przeprawienia się na drugą stronę, co może nie nastąpi aż za parę dni. Około 22go b. m. będę znów w New Yorku.

Nie umiem wyrazić wdzięczności mojej za słowa otuchy w Jego łaskawym liście, i mogę tylko przyrzec, że się będę i nadal starał rozwijać wszystkie siły mego wątłego talentu, ile razy będę pisał dla Gazety Lwowskiej.

Rozumie się, że odpowiem życzeniu Szanownego Pana i napiszę krótki szkic o działalności Kościuszki od 1776-83 w Ameryce, tudzież o późniejszych jego stosunkach z Amerykanami. Niedawno chciano, że starowinek p. Evans, mąż damy w której domu Kościuszko przebywał całą zimę kiedy z Niemcewiczem przybył do Ameryki i do której dużo listów napisał, a z którą kuzynką Niemcewicz się ożenił — że ten p. Evans zachorował i musiał

pojechać do Florydy dla ciepłego klimatu,
więc będę musiał czekać na jego powrót, tem
bardziej, że wstęp do pewnych archiwów po
gen. Gates, którego kwatermistrzem będąc,
Kościuszko oddał największe usługi Ameryce,
on także ma mi uzyskać. Poczekam też do
wiosny, żeby naocznie oglądnąć fortyfikacye
w West Point, o ile wzniósł je Kościuszko,
a przejazd koleją żelazną z New Yorku do
tej fortecy jest drogi i lepiej zrobić, aż się
żeglugą na Hudsonie otworzy.

Za obiecane książki z góry dziękuję.
Wiem ja, że nic z nich się nie dowiem auten-
tycznego, ale chodzi mi oto, żeby wiedzieć
wszystkie błędne, krążące o nas o tej wojnie
zdania i zbić je faktami. Mam tomowy,
niemiecki życiorys Kościuszki, przez Falkenstein,
napisany pod okiem Zeltnera. Na kopii poży-
czonej mi sam Zeltner się podpisał — przysłał
się w pierwszej wielkiej przyjaźni Polaków,
pani Walker Cook — a przecież znajduję

zupełny chaos w opisie Kariery Kościuszki w Ameryce. Nie ma tam ani jednego zgodnego z prawdą wiadomości.

Broszura której tytuł Szan. Pan raczył mi podać jest mi znaną i znajduje się w głównej tutejszej Bibliotece publicznej. Cała czynność Kościuszki w Ameryce jest mi już znaną, tylko jednego faktu nie mogę wyjaśnić — dla czego K...o został mianowanym od razu po przybyciu tu aż pułkownikiem inżynierii, kiedy takie mnóstwo oficerów europejskich nie mogło dostać żadnego mianowania, choć mieli polecenia i wysokie stopnie w ojczyźnie, podczas kiedy on przybył tylko ze szpadą, dwoma tłumaczami i jako Kapitan polski? Co dziwniej, dostawszy tak wysoki stopień i odznaczywszy się, nie awansował potem przez 7 lat. Pisałem do samego P. ministra p. Evarts, o pewny dokument, który mógłby wyjaśnić tę zagadkę, lecz odpowiedziano mi, że ten papier zginął. Tak więc nie dostaniemy nigdy klucza do tej tajemnicy; trzeba się domyślać, że będąc wolnym mularzem K...o spotkał od razu uprzejme uznanie Washingtona

na, tudzież innych tutejszych wolnych mularzy, dostał rangę ponad tą, do jakiej miał prawo. Szukałem i w archiwach tutejszej głównej loży, czy nie ma co o tem, ale chociaż jako należącemu do bractwa wszelką pomoc mi ofiarowano, nic nie znalazłem.

Śmierć biednego p. Starzewskiego nabawiła mnie niemało kłopotu. Dotąd nie wiem jeszcze kto go zastąpi w załatwianiu moich interesów — albo ktoś w Stanisławowie, albo też dr. Łubiński, we Lwowie. Tymczasem proszę Szan. Pana usilnie wysłać należytość za bieżący kwartał w prost, na mój koszt, do New Yorku, 12 Clinton Place.

Polecając się łasce i pamięci Szan. Pana mam honor zostawać jak zawsze

Jego sługą uniżonym i powolnym

Sygard Wiśniowski

1880 13/4

136

12 Clinton Place, New York
13 Kwietnia 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Pospieszam z wyrazem niekłamanej wdzięczności najpierw za 310 złr. odebranych w przeszłą sobotę z niemieckiej poczty i łaskawie mi z Redakcyi G. Lwowskiej przysłanych, a powtóre za książki odnoszące się do Kościuszki. Co się tyczy tych książek, to prace Micheleta i Siemieńskiego powtarzają błędy rozsiane w Europie najpierw przez Julien'a a później przez Falkenstein'a, ale Rychlicki badał znać gruntowniejsze źródła i rozwinął chwalebny talent krytyczny, ażeby odrzucić „homerowskie" anekdoty, a domyślić się faktów. Podaje on główne zarysy działalności Kościuszki w Ameryce nadspodziewanie trafnie. W maju sam się zabieram do opracowania tego

tematu. Daj Boże, żeby p. Evans powrócił przedtem z Florydy i ułatwił mi wstęp do pewnych, niezbędnych dokumentów. Będę też przedtem osobiście w West Point. Mam list do Kapelana tej szkoły i postaram się, by mi pokazano tak fortyfikacye zrobione tam przez Kościuszkę, jak i jego ogród, pomnik i wszelkie możebne relikwie po nim. Wracając z Kanady oglądałem pobojowisko Behmus Heights, ufortyfikowane niegdyś przez Kościuszkę w taki sposób, że Burgoygne nie mógł przełamać tej linii i musiał podpisać pamiętną kapitulacyę pod Saratogą. Znam więc wszystkie ważniejsze miejsca z naszego bohatera pamięcią związane z naocznego oglądania.

Zwracam uwagę Szanownego Pana na szereg bardzo zajmujących anekdot

o Szopenie, w londyńskim, arystokratycznym tygodniku „White Hall Review" z lutego. Autor ich żył widocznie z naszym mistrzem w ścisłych stosunkach, a jego opowiadania rzucają niejedne światełko na ostatnie lata Szopena. Jeżeliby White hall Review nie dochodził Lwowa, przyszlę najbardziej zajmujące z tych anekdot w tłomaczeniu, bo oryginalnych zeszytów tego pisma tutaj nie sprzedają. Widuję je tylko jedynie w czytelni publicznej.

Z wyrazem głębokiej wdzięczności i wysokiego poważania zostaję

sługą uniżonym i powolnym

Sygurd Wiśniowski

1880 1875

138

New York 18 maja 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Nazwisko p. Juliana Horaina, oddawcy tego listu, jest dostatecznie znane, ażeby mego skromnego polecenia nie potrzebowało. Zapewnie z Pana nieraz bawiły jego barwne, pełne humoru gawędy zamorskie i powiastki domowe. P. Horain mieszkał długo w Ameryce i bywał w częściach świata do których mnie się dostać nie udało. Teraz, gdy interes familijny do Polski go powołał, i Polonia amerykańska tem się tylko pociesza w utracie jednego z swych najzacniejszych ludzi, że kraj rodzinny na jego powrocie zyska — teraz żywię nadzieję, że Gazeta Lwowska znajdzie jeszcze jednego dzielnego współpracownika i dlatego też ośmielam się prosić p. Horaina, żeby nie zapomniał Szan. Panu się przedstawić.

Znając gorliwość Szan. Pana w skupianiu talentów naokoło siebie i jego starania celem zapewnienia Garecie Lwowskiej oryginalnych, popularnych felietonistów jestem z góry przekonany, iż znajomość Pana z p. Horainem rezultat dla obu stron zadawalający wyda. Zapewniłem go i uprzedziłem, że tylko jedyna G. L. przedstawia w Galicyi korzystne pole dla autora, który i zarobku pragnie i sam siebie szanuje. W błogiej nadziei, że nic z tego wszystkiego co dowcipne pióro p. Horaina stworzy w szpony Dobrzańskich, Rogoszów, Zajączkowskich i tp. indywiduów się nie dostanie, tudzież że Szan. Pan chętnie się stanie Mecenasem tak pożądanego autora, na zaszczyt zostawać Szanownego Pana

sługa uniżonym i powolnym

Zygurd Wiśniowski.

140

Wielmożny Pan Władysław Łoziński

Redaktor Gazety Lwowskiej

Ulica Wałowa Nr 29

we Lwowie

1880 1915

12 Clinton Place, New York City

19 maja 1880

191

Szanowny i Łaskawy Panie!

P. Julian Horain, które humorystyczne powiastki, korespondencye i t. d. tak z New Yorku jak z Kalifornii często się w Gazecie Polskiej, Wielu tysiącach innych pismach warszawskich zjawiały i były często bardzo dobre, wyjeżdża jutro do Galicyi, gdzie może dłużej zamieszka. Ośmielił się dać mu list rekomendacyjny do Szan. Pana, a to z tego powodu, iż on pisze wspomnienia swej ostatniej podróży z Kalifornii do Europy, których początek bardzo mi się podobał. Więc więc tedy, czy skutkiem przedstawienia Szan. Pana tego wydawca, Gazeta Lwowska nie skorzysta czasowiech. Byłaby wielka szkoda puścić pana p. Horaina w szpony Dobrzańskich i tutti quanti.

Przedwczoraj odebrałem list od gen. Tochma-

mana, stanowska wiadtego w Wirginii, oraz b. adwokata sukcesorów Tadeusza Kościuszki. Pan Jochman prosi mnie, ażebym poprawił ustęp w monografii Kościuszki dotyczący sumy wypłaconej spadkobiercom. Cała ta suma wynosiła nie 60.000 dollarów, ale tylko 42.000 dol. z których koszta procesu 17.000 pochłonęły a Wankowicz 25.000 odebrał. Czy raczy Pan zrobić odpowiednią poprawkę w korekcie monografii, jeśliby ta praca została uznana godną druku?

Być może, iż za parę tygodni poproszę o wstrzymanie Gazety, gdyż spodziewam się, że mi finanse pozwolą, pojechać do Meksyku na parę miesięcy, ale nie jest to stanowcze, bo może do zimy tę podróż odłożyć, z powodów klimatycznych. W każdym razie uprzedzę Szan. Pana o dniu mego wyjazdu.

Z wysokim poważaniem na zawsze zostawał Szanownego Pana sługa uniżony

Zygmunt Wiśniowski

1880 29/7 New York, 29 lipca r. 1880 143

Szanowny Panie!

Wątpię, żeby się więcej niż jeden roździał w załączonym manuskrypcie godnym łamów G. L. okazał — mianowicie Roździał II, który się mnie samemu podoba. Jeśliby Szanowny Pan moje zdanie podzielał i życzył go sobie wyjąć i ogłosić, odrzucając pozostające dwa, zgodzę się najzupełniej na ten wyrok. Może też obydwa pierwsze roździały są dobre? Wszystko od dojrzalszego od mego sądu Szanownego Pana zależy. W każdym razie śmiem Go prosić o wręczenie całego manuskryptu panom Gubrynowicz i Schmidt, bo napisałem tę rzecz w nadziei, że się zda do uzupełnienia tomu „Obrazków", który oni wydają. Ponieważ w sobotę t. j. 31 lipca do Montrealu jadę, zkąd dopiero we wrześniu powrócę, więc proszę Szanownego Pana donieść mi o decyzyi swojej tego manuskryptu dotyczącej — choć nie widzę potrzeby pośpiechu — pod adresem: S... W...

Montreal P. O. Canada, North America. Wszystkie listy przed końcem sierpnia z Europy pod tym adresem wysłane odbiorę, ale

coby po ostatnim sierpnia wyszło, to by mnie już nie doszło. Jeźli mi się coś trafi nad św. Wawrzyńcem, z czego by interesująca krótka korrespondencya powstać mogła, to przyślę list z Kanady, w przeciwnym razie dopiero we Wrześniu napowrót z New Yorku pisać zacznę.

A teraz śmiem i do Szanownego Pana i do Pp. Gubrynowicza następującą prośbę wnieść, nie tyle w mojem imieniu, jak w imieniu sławnego Jana Wilhelma Drapera, autora „Rozwoju Cywilizacyi europejskiej", „Konfliktu Religii z Nauką" i t. d. Pierwsze dzieło przełożył na polskie i wydał p. Korzon, a drugie przetłomaczył dr. Kazłowicz, ale go jeszcze z powodów cenzuralnych nie wydał.

Draper jest profesorem uniwersytetu w New Yorku i dobrym moim przyjacielem od r. 1878, gdyśmy byli u niego z Kazłowiczem i dali mu egzemplarz polski „Rozwoju Cywilizacyi". Zna tylko nas dwóch Polaków na świecie i bardzo z nas ogół polubił. Bywam u niego często. Teraz pomógł mi bardzo zwrac z innymi Amerykanami

wpływowymi do otworzenia miejsca dla polskiego opiekuna w Castle Garden. Jesteśmy mu tedy cokolwiek zobowiązani.

Usłyszał on odemnie, że w r. 1778 wyszedł polski przekład krytyki jego „Konfliktu" z rzymskiego pisma Civitta Catolica wzięty i że ta krytyka była w formie broszury czy też książki wydaną. Pomimo wielu starań nie mógł włoskiego oryginału tego dzieła dostać i dla tego udał się do mnie z prośbą o dostanie polskiego egzemplarza. Bardzo mu chodzi o to i musiałem mu przyrzec, że się wystaram taki egzemplarz dostać. Dla tego też śmiem prosić Szanownych Panów o przysłanie pożądanego dziełka, bez względu na koszt, bo choćby nie wiedzieć wiele kosztowało, to p. Draper może i chce pieniądze zwrócić. Jeśliby się Pp. Gubrynowicz i Schmidt udało znaleźć albo u siebie, albo w innej księgarni tę „Krytykę Konfliktu Religii z Nauką" czy to w formie osobnej odbitki, czy też w szeregu artykułów w czasopiśmie jakiem katolickiem drukowanych, zobowiąza-

liby i mnie i profesora Drapera bezzwłocznem wysłaniem tego dziełka pod następującym adresem:

Dr. John William Draper
University Place
New York City

Przepraszając uniżenie Szanownego Pana, że Go tym interesem odważyłem się obciążyć dla dogodzenia p. Draperowi zostaję z wyrazem wysokiego poważania

Szanownego Pana sługą uniżonym
Sygurd Wiśniowski

1880 3/9

145

New York 3. 9. 1880

Szanowny i Łaskawy Panie!

Powróciwszy jak bocian z chłodnego kraju pospieszam z prośbą do Redakcyi Gazety Lwowskiej a przysyłanie pożądanej mi gazety pod przyszłym moim, zimowym adresem, który podaję na dole. Nie umiem wysłowić Szanownemu Panu wdzięczności za porobione poprawki w „Kościuszce w Ameryce". Wczoraj znalazłem cały komplet tej rozprawy w Jersey City i sam się dziwię, że tak dobrze wyszła w druku, a to winien jestem Panu dobremu. Pan Krzemiński Stanisław, stały współpracownik Bluszczu i mój długoletni, miły korrespondent doniósł mi, że skoro skończy pisać monografię o „Konarskim", co za rok nastąpi, weźmie się do wyczerpującego życiorysu Kościuszki. Myśl dobra, a

sądząc z krytycznego talentu tego autora, rozwi-
niętego w jego artykułach Bluszczowych, jakoteż
z jego zamiłowania w studyach polity-
cznych, można się po nim pracy i gruntow-
nej i pięknie napisanej spodziewać. Pro-
sił mnie o wszystkie a wszystkie materyały
o Kościuszce, jakie mi w ręce wpadną.

Z wyrazem wysokiego poważania zostaję
Szanownego Pana sługą uniżonym

Sygurd Wiśniowski
217 East 51 street
New York City.

P. S. Jeśli p. Horain we Lwowie
bawi śmiałbym prosić Szanownego Pana
mnie jego pamięci polecić i go zapytać,
czy nie zechce do mnie choć raz napisać?

1881 17/1

146

New York 17. 1. 1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przed końcem b. tygodnia wypada mi wyjechać do Galicyi, gdzie stanę zapewnie w pierwszej połowie lutego. Wtedy też pozwolę sobie ustnie podziękować za tyloletnie dowody łaski. Zarazem śmiem prosić Szanownego Pana o uwiadomienie Pp. Gubrynowicza i Schmidta, żeby żadnych książek etc. które nie są jeszcze wysłane do New Yorku nie posyłali.

Załączając wyraz wysokiego uszanowania mam zaszczyt zostawać Szan. Pana sługą uniżonym

Sygurd Wiśniowski

Proszę łaskawie wstrzymać Gazetę Lwowską.

1881 14/2

Stanisławów 14. 2. 1881 148

Szanowny i Łaskawy Panie!

Interesa spadkowe zatrzymują mnie kilkiem w ~~Stanisławowie~~ około miesiąca i zabraniają o jakiejkolwiek pracy myśleć, oprócz wojowania z adwokatami, sądami, rejdami i t. p. utrapieniami ludzi spokojnych. Byłbym więc Łaskawemu Panu żywo obowiązany za przysyłanie mi Gazety Lwowskiej zacząwszy od numeru, w którym się „Odette" zaczęła. Gdyby jakie listy, gazety i. t. p.

rzeczy do redakcyi dla mnie
przyszły, śmiem prosić Kochane-
go Pana o odesłanie ich do tej
mej grósonej Kwatery. Zajmę tu
jedne z pustych pomieszkań
w jednym z moich dworków,
więc choćbym gdzie wyjechał,
wszystko tam lokaj odbierze.
Przybywszy do Lwowa złożę
podziękowanie za ten nowy
dowód dobroci.

Mój spadek da przy dobrej
administracji parę tysięcy rocznie.
Z tem co mam zbierze się do
trzech tysięcy. Realności, których
jest aż sześć rozmaitej wartości

dadzą się zbyć powoli. Muszę więc ziąć do kraju przywieźć i rok albo dwa Lwowianinem zostać.

Zasyłając ukłony dla brata łaskawego Pana i dla całej redakcji zostaję jak zawsze Jego sługa powolnym i wdzięcznym

Zygmunt Wiśniowski.

150

Wielmożny Pan W. Łoziński
Redaktor Gazety Lwowskiej
Ulica Wałowa No 29
we Lwowie.

J. Wiśniowski
Średnia
w Stanisławowie.

1887 21/2 151

Stanisławów, ulica Średnia
d. 21 lutego 1881 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Na początku mojego pobytu w kraju rodzinnym zaraz się rozchorowałem, tak że od dni kilku już z domu nie wychodzę. Są to niezawodnie skutki klimatu i zmiany w dyecie. Słabość i mrozy wstrzymały mnie dotąd od wycieczki do Peczyniżyna i Słobody Rumgórskiej, poza Kołomyją, gdzie chcę poznać tak dla własnej ciekawości, jak też w celu opisowym naftowe zasoby tej okolicy. Wyjadę do niej, skoro tylko mrozy sfolgują, a w części dla tego wyjadę, żeby się uwolnić od faktorów i żydów, zatruwających każdą godzinę mego pobytu pod odziedziczoną strzechą napastowaniem. Mam już treść do seryo-komicznego rozdziału w jakiejś przyszłej nowelli

z przeprawy osobistych z tą starą wiedźmą. Chcieliby gwałtem nietylko moje chałupy ale mnie samego kupić i zjeść.

Jestem teraz zajęty pisaniem odczytu, który mam dać w Warszawie w końcu marca, na korzyść Osad Rolnych. Prof. Białecki, prezes Komitetu Osad, zaprosił mnie bardzo uprzejmie do Warszawy. Trudno się od tego podatku literackiego uchylić, a jest to podatek prawdziwy, bo oprócz kosztu podróży i pracy niemało, gdyż odczyt muszę być skończony przed d. 1 marca, żeby cenzor miał czas go przeczytać i zatwierdzić. W powodu tego odczytu śmiem prosić Pana o Jego łaskawą i silną protekcyę w dyrekcyi Kolei Warszawsko Ludwikowskiej. Zamierzam prosić tę dyrekcyę o bilet do Warszawy i na powrót, albo bezpłatny, albo po cenie zniżonej. Jeśliby mi dali taki

bilet kosztem wycieczki do Warszawy byłby o wiele mniejszy. Czy zechce łaskawy Pan mi donieść, jakiemi drogami i sposobami możnaby sobie tedy bilet wyprosić?

Z wielką niesmiałością zanoszę także drugą prośbę — mianowicie o przysłanie mi z ekspedycji Gazety Lwowskiej tych numerów Gazety, w których się „Moja Ostatnia Wigilia" znajduje. Krewni bardzo mnie o udzielenie im tej powiastki prosili. Cała „Odetta" byłaby także pożądana.

Przepraszając usilnie, iż łaskawego Pana cenny czas mojemi drobnemi sprawami nitrzyć próbuję, zalecam wyraz wysokiego poważania, z jakim zostaję Jego sługą powolnym i oddanym

Zygmunt Wiśniowski

P.S. Czy nie ma Pan jakiego interesu w Stanisławowie? Ja tu

Koczuję sam jeden z lokajem w du-
żym, starym, wpółzrujnowanym domu,
w którym tyle Wiśniowskich umarło,
że duchy poprzedników pewnie się po
nim tłuką, tylko że ich nie słyszę,
bo mam zwyczaj spać twardo. Jak
też by mi było przyjemnie mieć
tak miłego gościa, jak Pan łaska-
wy!

Nowinka. Jan Karłowicz dr. fil.
znany autor prac naukowych pisze mi,
że się zamierza na mieszkanie stałe
do Lwowa przenieść, albowiem na swych
litewskich folwarkach z asfiksji
moralnej umiera. Jest to człowiek ma-
jętny, a dla literatury galicyjskiej
byłby może pożądanym, bo pracuje
raczej dla honoru, niż dla zysku.

P. Karol zgłosił się do mnie
z Londynu.

1881 25/2 Stanisławów, ulica Średnia, 153

d. 25 lutego 1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Nie mógłem prędzej za list Jego łaskawy z 23 b. m. i odebrane gazety podziękować, bo byłem na krótkich odwiedzinach pod miastem, żeby się schować od Żydów, faktorów i natrętów, napastujących „dziwadło" przybyłe z Ameryki, tak z ciekawości, jak z nadziei skubnięcia coś z jego nędznej sukcesyjki.

Pracuję pilnie nad odczytem, ale będzie to rzecz zgoła nie do druku, bo o przedmiocie, którym do znudzenia czytelników G. L. traktowałem — Kubie. W Warszawie bardzo mało o niej drukowałem. Jest to temat wygodny dla odczytu, bo pełen scen z życia przez innych podróżopisarzy polskich nie opisanego. Publiczność słuchająca, zapomniawszy co już napisałem o nim, lub nigdy nie przeczytawszy mych andronów, może się zabawić tą prelekcyą, ale w druku byłaby ona tylko potrawą odgrzewaną. Zresztą pokażę Panu mój manuskrypt, bo kopię którą cenzurze warszawskiej posyłam każę przypisywać porządnie.

Oczekuję sfolgowania mrozów, by odwiedzić

londyńskiego przyjaciele Szczepanowskiego w jego Eldorado naftowem pod Kołomyją. Ztamtąd to spodziewałem się napisać dłuższy list w formie zarysu, który by się mógł zdać kochanemu Panu. Muszę także w pierwszej połowie marca krewnych pod Buczaczem odwiedzić, inaczej by się gniewali. Tu mam interesów z 30 lokatorami, sądami i t. p. utrapieniami niemało. Słowem, nie wiem jakby znaleźć czas potrzebny do pisania.

Mam z sobą parę manuskryptów, ale to wybiórki, pomazane, niepokończone, potępione po należytem wytrzymaniu w biórku, według reguły Horacego; trzymam je tylko jako materyał, z którego mogą się przydać cząstki. Potem to wszystko i wszystko w Anglii, Ameryce, rzeczach oklepanych. Tutaj zbieram notatki, obserwuję własne ambarasy serjo-komiczne, ale na uporządkowanie i strawienie tych wrażeń trzeba czasu. Z notatek w tece jedne tylko mi się wydają użyteczne — te mianowicie, które w podróży po pennsylwańskich kopalniach węgla i tamtejszych polskich koloniach polskich pozbierałem, ale i na zrobienie coś z tego materjału czasu

nie ma. Sam nie wiem tedy, jak dogodzić łaskawemu i zaszczytnemu żądania Pana w kwestyi felietonów. Gdyby mi raz sąd przyznał moje prawa, co podobno dopiero za parę miesięcy nastąpi, i głowa zahukana wyrzucaniem niepłacących czynszowników i walką z niegodziwymi, restaurującymi murarzami, malarzami, stolarzami i t.d. znalazła spokój — gdyby raz się ze Stanisławowa na piękne wyrwać, można by znów być użytecznym ludzkości.

Prosiłam o przywrócenie w „Odecie" policzka dla tego głównie, że mi się zdaje, iż wyrzuciwszy danie w papę trzeba by także zmienić następujący ustęp gruntowniej. Jakoś mnie drapie sens: „na posągowo bladej twarzy lorda zapadały rumieńce." Chciałbym go mieć ryżego, piegowatego, opalonego, nie rumieniącego się, z twarzą niezawisłą od burz umysłowych — częsty typ angielski. Przyznam się Panu także, że lubię Knall-effekty. Baby, te najpilniejsze nasze czytelniczki, mówiły mi często, że się im to podoba. No, już by pewnie trudno było dogodzić memu zamiłowaniu w „policzkach", więc będę się

musiał zemścić w jakiejś przyszłej scenie na pierwszym lepszym rzędzniku, któremu każę od rewolwera piętnastoletniej panny ledz trupem, panie dobrodzieju!

Odczyt mój ma się odbyć w Warszawie około 24 marca. Wyjadę tedy ze Lwowa około 20 p. m. i na ten czas będę się starał o bilet przez wysoki i łaskawy wpływ Szanownego Pana.

Z wysokiem poważaniem i zapewnieniem wdzięczności i przyjaźni zostaję jak zawsze łaskawego Pana

sługą powolnym

Sygurd Wiśniowski

1881 27/2 155

Stanisławów – niedziela

Kochany i Łaskawy Panie!

Przeglądając teczkę znajduję krótką nowelkę, o której nie pamiętałem... Myślałem, że się zostawała w Ameryce. Nie jest dokończona, ale mogę ją łatwo skończyć za parę dni, bo cała nad 6–7 felietonów nie wyniesie. Ponieważ Trzepanowski mi pisał, że go przez przyszłe 2 tygodnie w domu nie będzie, więc nie mam po co do naftiarskiego Eldorado jechać. Więc wie, czy będę mógł tam być przed moją wycieczką do Warszawy. Na każdy sposób,

teraz pojadę jeszcze tydzień w tym nudnym Stanisławowie, a dla rozrywki spróbuję skończyć mój szkic. Ostrzegam tylko Pana, że to jest rzecz szalona, podwpływem dziwnej myśli zaczęta — rodzaj pomysłu à la Peter Schlemil, albo fantastycznych konceptów Hoffmana. W każdym razie skończę i poszlę Szanownemu Panu. Zobaczymy, czy się zda.

Uważa powolny

Zygmunt Wiśniowski

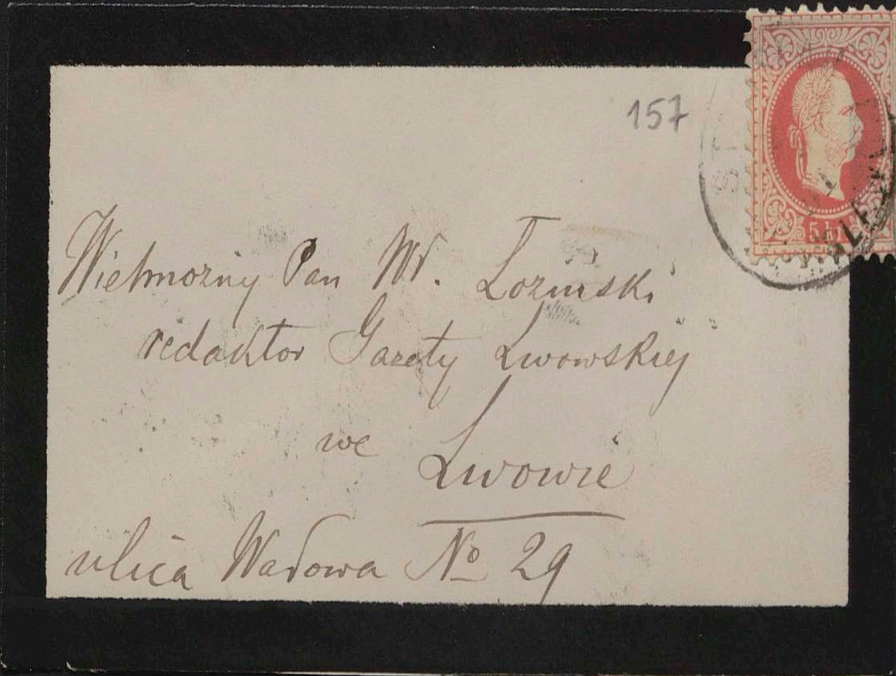
157
Wielmożny Pan W. Łoziński
redaktor Gazety Lwowskiej
we Lwowie
ulica Wałowa № 29

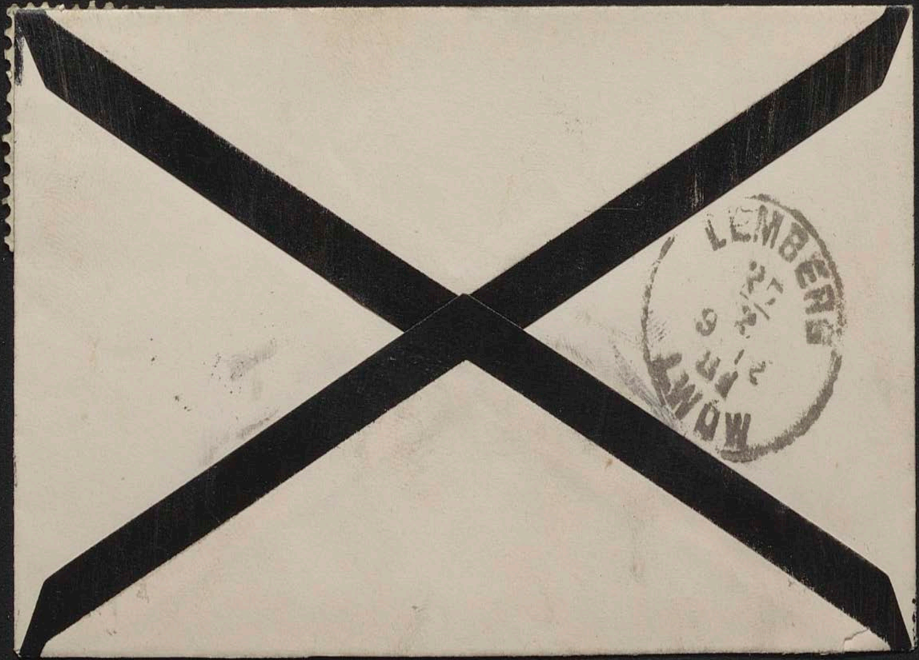
LEMBERG

1887 4/3 158

Stanisławów ul. Średnia 4. 3. 1881

Szanowny Panie!

Dziś wyjeżdżam na kilka dni w okolicę Peczquiżyna, do Słobody rómgórskiej, gdzie się odkryte przez Szczepanowskiego źródła nafty znajduję. Posiedzę kilka dni ze Szczepanowskim, a jeśli okolica i kopalnie doprawdy na uwagę publiczną zasługują, nie omieszkam o nich sprawozdania napisać.

Załączam krótki „schwank", który po napisaniu posłanego już do Warszawy odczytu skończyłem, cokolwiek spiesznie, żeby pojechać prędzej do Kołomyi. Jego wartość dla Gazety L. zdaje mi się wątpliwą, ale może się zdać dla pisma

jakiego, z charakter niepoważnym, więc prosz Łaskawego Pana go do mego przyjazdu do Lwowa zatrzymać.

Z wyrazami poważania sługa powolny

Zygmunt Wiśniowski

1887 23/3 159

Warszawa, ulica Długa,
Hotel Polski 23. 3. 1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Byłbym Łaskawemu
Panu żywo obowiązany za
przysłanie mi szkicu o „niewi-
dzialnych człowieku" pod adresem
powyższym. Jedna z redakcyj. Kurye-
rów jest ciekawą ten szkic przeczy-
tać i zapewnię go umieści, a
nawet sądzę, iż dla tego rodzaju
pisma jest odpowiednim. Niech
Pan będzie łaskaw rzucić go
na pocztę nie frankując, bo wtedy
dojdzie mych rąk tak pewnie,
jak gdyby był rekomendowany.

Odczyt mój odbędzie się w przyszłą środę, a około piątku opuszczę Warszawę w powrocie do Stanisławowa.

Załączając ukłony uniżone poleca się Jego łasce i pamięci

sługa powolny

Sygurd Wiśniowski.

1881 9/5

161

Stanisławów 9 maja 1881

Szanowny i Łaskawy Panie!

Dziękuję z całego serca za otrzymane w Krakowie od p. Smolki bilety kolejowe. Rychłym osobiście zrobiłbym podróżowanie przez Lwów jechałam, ale byłaby to niedziela, a więc nie spodziewałem się zastać Pana w redakcji. Moja żona była też bardzo zmęczona; tylko kilka godzin zatrzymalibyśmy się we Lwowie, dla przespania się.

Czy listy o pogrzebie przydały się Panu? Jeżeli byłby dokończone, śmiałbym prosić o numery Gazety Lwowskiej, w których się znajdują.

Z Londynu musiałem jeździć

po moją żonę aż do Glasgowa w Szkocyi, gdyż do tego portu przybyła. Kilka wrażeń z tej kilkudniowej szkockiej wycieczki spróbuję spisać wieczorami. Czyby się przydały dla Gazety L.?

Teraz biorę się do łatania mych stanisławowskich chałup, ale mam nadzieję, że mi się uda odwiedzić Lwów za kilka tygodni i wraz z żoną mą Panu złożyć nasze thank you za pamięć i życzliwość w sprawie biletów okazaną.

Sługa powolny i wdzięczny

Zygmunt Wiśniowski

1880 11/7 163

Stanisławów 11/7/1881

Szanowny i łaskawy Panie!

Nadużywszy parę razy Jego dobroci nie śmiem prawie przedłożyć Mu prośby p. Ungra, a jeśli to przecież czynię, to jedynie z obowiązku wdzięczności za różne dowody łaski, od tegoż p. Ungra doznane.

List jego dołączony wytłumaczy o co mu chodzi. Jeśliby Panu jakąkolwiek trudność przedstawiało temu żądaniu dogodzić, bardzo proszę bez ceremonii mi to dać do zrozumienia, a ja mu napiszę, że przy najszczerszej chęci Pana, po próbie dostania biletu, rzecz się nie udała.

Będąc obarczony kłopotami, budowaniem domów i t.d. nie mam

prawie wolnej chwilki do pamiętania o najłaskawszych przyjaciołach i dla tego kończę zapewnieniem wysokiego poważania z jakiem zostaję

Łaskawego Pana sługą powolnym

Sygmund Wiśniowski

P.S. Informacya dołączona jest zupełnie godna wiary. Przyjęcie o którem mowa jest jednym ze skutków zbudzonego w amerykańskich Polakach ducha manifestacyi swej odrębności. Projekt podałem przeszłego roku i bardzo się cieszę, że się w mej nieobecności tak wyśmienicie dał wykonać.

1887 4/8 Stanisławów 1 sierpnia 1881 164

Kochany i Łaskawy Panie!

Gdyby Pan uszczęśliwił mnie choć raz zajrzeniem w moje skromne progi, zaraz by Pan zrozumiał, dla czego się (jak Pan się wyraża) „zgalicyanizowałem." Zobaczyłby Pan naocznie że jestem najnieszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Siedzę w norze, którą od najmłodszego wieku do tego stopnia nienawidziłem, że się do Australii marzyłem, bo to był najdalszy punkt antypodów od Stanisławowa. Mam tu kilka domów i kamienic zdezolowanych w najwyższym stopniu, których przy dzisiejszych stosunkach sprzedać nie można, pomimo mej najlepszej chęci. Muszę restaurować, budować, bódź się z 30 czynszownikami, żydami w części większej, i z tylu cieślami, murarzami itp. furmanami i rzemieślnikami bez wyjątku, których bajdactwo tem bardziej mnie irytuje, że znajęc ich rzemiosła z praktyki własnej ze granicą, wiedzę całą niepoprawność fuszerki i lenistwa polskiego. Nadto, mam przy sobie żonę, jeśli można nieszczęśliwszą odemnie, bo nie rozumiejącą słówka po polsku, ani po niemiecku, więc z całej litanii nie odstępującą jej ani na chwilę wolną od interesów, żeby nie oszalała z nudów. Jestem jej jedynym towarzyszem, tło-

traconych w naszej społeczności. Czyż pozytywista, niezgięty republikanin sympatyzujący z jak można najskrajniejszemi szkołami rewolucyjnemi, nieprzyjaciel szlachty, katolicyzmu, wszelkiej formy monarchicznej i Austryi samej może z czystem sumieniem ciągnąć korzyści z czytelników, których 90% załamałoby ręce ze zgrozy, gdyby przenikli opinie moje? Te pytanie nigdy przedtem nie postawione sobie wyraźnie rysuje się coraz dobitniej i częściej w moim umyśle, targanym pokusą do pisania i obawą sprzeniewierzenia się własnym przekonaniom. Odpowiadam sobie na nie, milcząc zupełnie.

Od niejakiego czasu nawiązałem też stosunki z „Ateneum", z „Prawdą", „Przeglądem Tygodniowym" i t.p. dziennikami. Teraz nie piszę dla nich nic prawie, ale wspólność zapatrywań nakazuje mi otwarcie do ich obozu się zaciągnąć, jeślibym znów kiedy wziął się do pióra. Jak by wyglądało, jeśli bym należąc otwarcie do potępionego przez większość obozu próbował naraz służyć i dyjabłu naszemu i Bogu Waszemu?

Jak Pan sam widzi, znajduję się w krytycznem położeniu, którego nikt mi zazdrościć nie powinien. Biduję tedy jak można w Stanisławowie, próbując powoli pozbyć się mej własności i wyjechać do Ameryki na zawsze. Obowiązek względem mojej biednej żony zmusza mnie także do tego kroku. Żywiąc ten projekt pożegnałem publiczność polską w moim odczycie warszawskim, obecnie drukowanym w Bluszczu.

O tem wszystkiem pomówimy obszerniej, gdy sobie pozwolę służyć Panu we Lwowie. Nie wiem kiedy mi okoliczności pozwolą doznać szczęścia widzenia Go, ale może Pan być pewnym, że to nastąpi. Wtedy też powtórzę ustnie wyraz wysokiego poważania i wdzięczności z jakiemi zostaję Pana sługą powolny i wdzięczny Sygmund Wiśniowski.

nie mam za co ani mebli sobie sprawić, ani Lwowa odwiedzić z żoną, a bez niej nie wolno mi się nigdzie ruszyć, bo dla braku języka zginęłaby tu z głodu bezemnie. Boję się też Lwowa, pamiętając skutki mej ostatniej, dłuższej wizyty. „Stary Kłopot Komendanta" wcielił mnie do humorystycznej powiastki. Według mego pojęcia etykiety literackiej wolno nam brać typy z całego świata, ale nie z kolegów. Przysłowie angielskie powiada, że pewien rodzaj honoru i etykiety nawet między złodziejami panuje. U nas literaci lubią brać jeden drugiego na kawał, a dla tego usuwam się zupełnie od zbliżenia do literatów i do Lwowa się nie spieszę.

Przed Panem, zawsze dla mnie nad wyraz wszelki łaskawym, nie chcę mieć tajemnic. Po długim namyśle przyszedłem do przekonania, że mnie niewolno pisać po polsku. Od czasu mego powrotu do kraju, którego nie znałem prawie, opuściwszy go dzieckiem, wyrobiła się we mnie bardziej niż kiedykolwiek stanowczo niechęć przeciw jego zwyczajom, panującym pojęciom, zabobonom i t. d. Wzdycham jak do wybawienia z mąk piekielnych do powrotu poza morze, gdzie formy rządu, zwyczaje społeczne i towarzyskie, pojęcia religijne i filozoficzne lepiej odpowiadają memu usposobieniu i przekonaniom. Teraz dopiero widzę jasno, że już w niczem nie jestem Polakiem, oprócz w miłości dla języka polskiego i dla kilku ideałów polskich, prawie za-

maczem i pocieszycielem. Pisać nie można, mając takie obowiązki i zajęcia.

Uporawszy się z budownictwem na miesiąc, wybieram się około 8 b. m. na kilka tygodni do Szczepanowskich, w Słobodzie Rungórskiej, żeby wśród woni nafty odpocząć po smrodach moich żydowskich realności. Zdaje się, że Szczepanowski znajdzie tam cokolwiek roboty dla mnie, a ponieważ Słoboda tworzy rodzaj kolonii angielskiej w górach galicyjskich, więc i żona moja spotka kilka istot, z któremi zdoła się rozmówić. Tak dawno już nic nie mówiła z nikim, prócz ze mną, że gotowa zapomnieć mowy ludzkiej. Po polsku nie jest w stanie się nauczyć, a ponieważ mamy zamiar za rok najdalej napowrót wyjechać, więc nie warto by jej męczyć taką nauką, chociażby jej była dostępną.

Oto są powody jedne mego zupełnego milczenia, które nietylko zawsze mi miłej i skwapliwie czytanej „Gazecie Lwowskiej" wydaje się dziwnem, ale także i moim warszawskim przyjaciołom. Do końca jesieni, póki reperacyj moich tegorocznych nie skończę, nie będę miał godziny wolnej do myśli wyższej od kupowania cegieł, bicia w kark fuszerów i procesowania się tak z złymi sąsiadami, jak z niesłownymi dłużnikami i lokatorami. Zaczynam już nawet rozumieć, dla czego ojciec mój stał się skutkiem długoletniego administrowania domów takim zgryźliwym i nigdy nie miał czasu listu do mnie napisać, a jeśli co napisał, to same impertynencje.

Wydatki moje na reperacye są tak wielkie, że

166

Wielmożny Pan W. Łoziński
Redaktor „Gazety Lwowskiej"
we Lwowie
ulica Wałowa Nr. 29

S. Wiśniewska w Stanisławowie.

167

Sygurd Wiśniowski

Szanowny i Łaskawy Panie!

Jeśli dołączona notatka wyda się Panu interesującą dla ogółu, byłbym żywo obowiązany za jej umieszczenie.

Sługa powolny i przychylny

S. Wiśniowski.

8/9. 1881

1881 22/9 Stanisławów 22 września 1881 168

Kochany i Łaskawy Panie!

Nie z mojej rozmysłnej winy mogę dziś dopiero wyrazić Panu me niekłamane, z duszy serca pochodzące współczucie, z powodu ciężkiej Jego straty. Milczenie moje i nieobecność na pogrzebie czcigodnej matki Pana pochodziło tylko z tego powodu, że wśród mych zajęć i utrapień tutejszych nie czytuję prawie gazet. Skoro jednak znalazłem w podłej dziś przypadkiem gazecie smutną wiadomość o stracie, jaka Łaskawy Pan doświadczony, pospieszam zaraz naprawić mój błąd mimowolny, o ile okoliczności pozwalają. Nie będę mnożył Panu długą kondolencją. Pan sam czuję zapewnie,

że

tyle

i ła

serc

cie

cha

dz

wy

że choćby tylko z prostej wdzięczności za tyle doznanych dowodów Jego przyjaźni i łaski ~~muszę~~ ~~mi~~ podzielać przyjacielskiem serce Jego boleść serdeczną.

W nadziei że czas i cześć i współczucie, jakich Pan z tylu stron w tej żałobnej chwili doznałeś, przyczynią się do złagodzenia Jego smutku, załącza wyraz wysokiego szacunku

sługa powolny i przychylny

Sygurd Wiśniowski

1887 9/12

170

Stanisławów 6. 12. 1881
ulica Gołuchowskich.

Szanowni i Łaskawi Panowie!

Pospieszam złożyć podziękowanie za odebrane niespodzianie 24 złr. 82 kr. w. a., o których ani mi się śniło, żeby mi się należały. Dopraw dy pamięć i grzeczność Redakcyi G. L. jest fenomenalną między galicyjskimi i wszystkimi dziennikami. Bardzo mi trudno wybrać się do Lwowa, ale bodaj w przejeździe skorzystam z chwili wolnej, żeby się dowiedzieć, czy te pieniądze nie zostały przypadkiem przyznane jako honorarjum za list o pogrzebie Beaconsfielda. Przypominam, że list ten był oficie zapłacony łaskawem wypisaniem biletów kolejowych dla mnie i żony przez p. Łozińskiego. Jeśliby przysłane pieniądze były powtórną zapłatą za ten artykulik, trudno by je przyjąć z czystem sumieniem i

gotów byłbym zwrócić je. Niech więc Panowie będą łaskawie wglądnąć w tę sprawę i przekonać się, ziście mi podwójnie nie płacili.

Z wysokiem poważaniem
Sługa powolny
Sygurd Wiśniowski.

172

Szanowna Redakcja
Gazety Lwowskiej
ulica Watowa 29
we Lwowie.

S. Wiśniowski w Stanisławowie

1884 1/1

173

DESTYLARNIA NAFTY

FIBICHA I STAWIARSKIEGO

Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA“

Kołomyja dnia 1 stycznia 1884

Wielmożny Panie!

Licząc na dawne łaskawe względy, których tyle dowodów prześcigających moje zasługi doznałem, ośmielam się, zasyłając jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne, nakreślić do Wpana kilka słów w sprawie w części publicznej, a w części prywatnej.

Interes jest taki. Podstawą powodzenia konkurencyi rosyjskiej tak groźnej dla jedynego większego przemysłu galicyjskiego, t. j. naftowego, nie są ustawy fiskalne, bo te nam sprzyjają i gdyby tylko były wszędzie wykonywane surowo, bez czynienia jednak jakichkolwiek wielu fiskalnych urzędników austryackich często gorliwość swą służbową udowadnia, to byłyby one naszą tarczą obronną przeciw konkurencyi. Jedynym słusznym powodem naszego żalu przeciw ustawom fiskalnym można by nazwać okoliczność, że gdy rząd ściąga z producentów galicyjskich, a mianowicie polskich, całą możliwą akcyzę, w Wiedniu a bardziej jeszcze na Węgrzech, dzieją się nadużycia i szachrajki, szkodliwe dla skarbu, a jeszcze szkodliwsze dla uczciwych producentów. Oto jednak mniejsza. Nie jesteśmy denuncyantami i przebdziemy tego rodzaju stosunki, wiedząc dobrze, że koniec końców cło ochronne przy życiu nas utrzymuje.

Szkodzą nam jednak niepospolicie polityka taryfowa niezawisłych od rządu linii kolejowych, która to polityka jest

nadto dla samych tych kolei nieużyteczną, bo koniec końców pokazało się już że wszystkie refakcye i ułatwienia udzielane importerom nafty rosyjskiej nie potrafiły stworzyć wielkiego handlu tą naftą w Galicyi i na Węgrzech (naszych głównych targowicach), ale tylko obniżyły cenę produktów galicyjskich, bez odpowiedniego pomnożenia ruchu na kolejach, bo gdzie kraj produkuje daleko więcej niż zużyć potrafi, tam przecież trudno myśleć o ustaleniu w nim zbytu nadprodukcyi zagranicznego, gornego nadto produktu, gdyż krajowcy musząc za co bądź raczej swój pozbywać raczej, niż go wylewać jak największe ofiary poniosą celem niedopuszczenia obcokrajowców na własne śmiecie.

Otóż producenci naftowi nie mają nigdy prawie sposobności wykazywania tak rządowi jak kolejom szkodliwości teraźniejszego systemu. W sejmie są oni reprezentowani słabo i przez ludzi tylko tytularnie przemysłowi ich się poświęcających. Zresztą sejm nie jest polem do forytowania prywatnych spraw garstki ludzi jednego zawodu. Najodpowiedniejszem narzędziem do wyjednania sprawiedliwych taryf i innych słusznych ulg byłaby Izba handl. przem. ciało niepolityczne, w którem reprezentant lub reprezentanci przemysłu naftowego mogliby zgoła z polityką się nie wdając i w opozycyę przeciw rządowi nie bawiąc życzenia i potrzeby kolegów swych przedstawiać w sposób spokojny, legalny i fachowy.

Wychodząc z tego zapatrywania Tstwo naftowe

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA“

Kołomyja dnia 188

a raczej jego odłam wschodnio-galicyjski poleciło mi kandydować do tej Izby z drugiej grupy przemysłowej, do której opłacam podatki, jako wspólnik spółki zwanej potocznie „Fibich i Stawiarski,“ ale złożonej z 6 osób. Zewsząd posypały się listy i telegramy do osób posiadających decydujący wpływ w Komisyi wyborczej Izby o uwzględnienia tak życzenia nafciarzy jak mojej osoby, a te prośby nie były dowodem żadnej mojej popularności ani ambicyi, ale wynikły wprost z tej przyczyny, że nie ma nikogo oprócz Szczepanowskiego i mnie w tej części kraju, ktoby się poświęcał specyalnie studyowaniu ogólnych potrzeb naszego przemysłu i chciał jeździć regularnie do Lwowa na posiedzenia Izby.

Zdawało się na razie, że życzenie te nafciarzy uwzględnione zostanie, a Komitet wyborczy postawił nawet moją kandydaturę pod naciskiem nawoływań w gazetach, listów, telegramów, deputacyi itd. Żeby jednak dogadzając z jednej strony opinii publicznej i nie dając mi sposobności do wyrzucania mi, iż tak ważny przemysł chcą zostawić bez reprezentacyi zamydlić oczy publiczności, z drugiej zaś strony taki mnie i w ogóle nafciarstwa do Izby nie wpuścić, użyto sztuczki. Oto bowiem Komisya wyborcza nie przyznała mi pocichutko prawa wyboru i wybieralności, pod czczą wymówką, że jestem tylko cichym wspólnikiem „firmy“ Fibich i Stawiarski. Skutkiem tej sztuczki wybór mój byłby nielegalny, nawet wtedy, gdybym większość głosów dostał. Wyrok taki zapadł wbrew dwukrotnie wystawionemu przez Kołomyjskie ~~świadectwo~~ starostwo świadectwo,

wszystkie władze mnie tu jako spólnika owej spółki znają, że na podstawie tego spólnictwa zasiadam w Radzie i w Wydziale powiatowym, że „Fibich i Stawiarski" nie są żadną firmą protokołowaną, więc cichych i jawnych wspólników w niej być nie może, tylko wszyscy co tę spółkę składają są równymi sobie spólnikami, a ponieważ ja za spółkę podatki opłacam i na arkuszu jej podatkowym imiennie od r. 1882 figuruję, tu przecież mam prawo głosować i być wybieranym, a po za to co starostwo o mnie wie i powiada niewolno nikomu wiedzieć nic i utrzymywać bezpodstawnie. Ale starostwo swoje a oni swoje, bo jacyś tam ludzie ambicyonujący się do Rady państwa nie są pewni mego głosu. Zaprawdę dziwni to ludzie! Mnie i nas nafciarzy w ogóle nic a nic nie obchodzi kto do Rady państwa z Izby pójdzie, a całą jedyną troską naszą jest, aby z niej ktoś taki do Rady Kolejowej poszedł, któreby przyjmował informacyę co do naszych żądań od nas. Zresztą trudnoby znaleźć grono ludzi mniej się troszczące o sprawy z ich zawodem nieuwiązane, jak my. Usunąwszy na bok prezesa naszego, Szczepanowskiego, mógłbym powiedzieć o sobie między nafciarzami „l'Etat c'est moi", bo jako honorowy sekretarz wschodniego odłamu towarzystwo robię wszystko za wszystkich i jakie tylko ulgi taryfowe lub fiskalne otrzymaliśmy od 2 lat, ja je wyrobiłem, wychodziłem, wypisałem i wyżebrałem, przy tem wszystkiem nie pokazawszy nigdy ani cienia moich zapatrywań politycznych, bo pomimo moich teoretycznie skrajnych zapatrywań na wiele stosunków światowych, takim mnie kwie-

175

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA“

Kołomyja dnia 188

tyzmem napełnia mój pessymizm, że nie ruszyłbym palcem w celu urzeczywistnienia owych skrajności. Zresztą łaskawy Pan mnie zna i wie jak mało niebezpiecznym zwierzem jestem i jaki czuję wstręt osobisty do tych właśnie ludzi, którzy w teoryi są współwyznawcami moich poglądów. Dziś stało się celem mego życia ustalić, wzmocnić, bronić mój przemysł i gdybym miał sto głosów nietylko do Rady państwa ale w niej samej to oddałbym je wszystkie za taką taryfę do Węgier lub Wiednia, któraby pozwoliła bankrutującym destylarniom i kopalniom galicyjskim długi popłacić a mnie moją fabrykę do 5 lat zamortyzować.

Dziwi mnie też niemało, zkąd tedy wzięła się taka zaciętość w sferach wpływowych przeciw mnie, najspokojniejszemu i najbardziej niememu z radykałów, sypiącemu podczas wyborów starosty w Kołomyi pieniędzmi własnemi bez wiedzy jego, byle jego wybór przeprowadzić, będącemu w Stanisławowie jednym z filarów partyi przeciwnej Kamińskiemu, słowem kierującemu się w polityce nie teoretycznemi sympatyami dla opinii kandydatów ale zasadą popierania tych, których za honorowych ludzi uważam, ~~cz~~ zgoła niedbając, z której partyi ich kandydatura pochodzi.

Po tym długim, ale potrzebnym do wyłuszczenia sprawy wstępie, za którego nużącą rozwlekłość przepraszam, przystępuję do mojej prośby.

Streszcza się ona w tem. Łaskawy Pan ma zapewnie wpływy i stosunki w Komisyi wyborczej Izby handl. przem. a znając dobrze moje usposobienie, zapatrywania i dążenia, mógłby Pan wytłomaczyć jej menerom, że poza dążeniem nafciarzy do posiadania fachowego przedstawiciela w Izbie nie ukrywa się żadna inna myśl, ambicyjka lub zachcianka. Któreńkolwiek by wszedł do Izby głosowałby za takim delegatem do Rady państwa, jakiego by sobie życzyli ludzie, co mogą dolę naszą poprawić lub pogorszyć. Przeciwnie wykluczenie naszego reprezentanta z Izby, a zwłaszcza sztuczkami i niesprawiedliwością mogłoby ten rezultat sprowadzić, że w pierwszej grupie przemysłowej, w której rozporządzamy wszystkiemi głosami Kołomyjskiemi i drohobyckiemi z wyjątkiem jednego lub dwóch, gdzie więc mamy bezwzględną większość głosów całą grupę tworzących gotowiśmy pokazać siłę naszą, jeśliby z drugiej grupy nas wyrzucono. Nie by nam nie przyszło łatwiej jak wybrać w tej pierwszej grupie lekceważąc sobie kandydata lub kandydatów oficyalnych dwóch żydów nafciarzy, których głosami dysponowalibyśmy najzupełniej, a dodać wypada, że postępowanie Komisyi względem mnie do żywego żydowskich wyborców z I grupy oburza i oni sami podają nam myśl odpłacenia panom w tej Komisyi pięknem za nadobne. I dla tego właśnie że postawienie mojej kandydatury nie przechodziło z ambicyjek politycznych ale z konieczności wysłania reprezentanta do

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA"

Kołomyja dnia 188

Izby, dla tego właśnie nie cofniemy się przed żadną ewentualnością, aby skupić nasze kilkanaście głosów w ostatnim dniu przeciw tym osobom, co w sposób przebiegły próbują nas w pole wywieść.

To wszystko byłoby jednak niepotrzebne i mogłoby być opuszczone, gdyby Komisya chciała przyjąć zdanie starostwa Kołomyjskiego, zapewnie bezstronne, jako swoje własne. Już sam ten fakt że te starostwo tak usilnie i gorliwie za mną się zajmuje powinienby służyć jako dowód, w jaki sposób mnie oceniają te organa rządowe, które miały przez 3 pełne lata najlepszą sposobność przypatrywania się moim czynnościom i które dobrze wiedzą, że chociażbym się nie mógł pocieszyć do pisywania dla „Przeglądu" pod takim perekińczykiem Masłowskim, to z drugiej strony nie podałbym ręki nawet owym krzykaczom-patryotom, których „organa" po tysiąc złr. swoją godność i niezawisłość taksują, a które łaskawy Pan nazwał raz tak trafnie „feuilles de choux".

Czyż wolno mi po powyższych wyjaśnieniach prosić łaskawego Pana o udzielenie Swej pomocy uprzejmej i silnego wpływu aspiracyom nie moim ale całej grupy moich kolegów co do reprezentacyi w Izbie handl. przem.? Pomoc ta byłaby bardzo pożądaną — zwłaszcza w formie wstawienia się za mną u sekretarza Izby p. radcy Rodyńskiego, którego wszyscy szafiarze poważają, przypominając sobie dobrze, iż zawsze za niemi obstawał. Gdyby on tylko tego sobie ży-

czył, nie mógłbym być niesprawiedliwie z listy wyborców i wybieralnych wypuszczonym. Polecając tę moją sprawę łasce Pańskiej ma zaszczyt kreślić się WPana

sługą uniżonym i przychylnym

S. Wiśniowski

1885 5/1

177

DESTYLARNIA NAFTY
FIBICHA I STAWIARSKIEGO
Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA“

Kołomyja dnia 5 stycznia 1885

Wielmożny i Łaskawy Panie!

Nie umiem wysłowić wdzięczności mojej za cenny dowód przyjaźni, otrzymany od Pana w kształcie listu z 4/1. Pan, któren mnie lepiej może od kogokolwiek z ludzi publicznych naszych poznałeś, umiałeś ocenić powody mego wystąpienia z zacisza, w którem gorliwie dla dobra własnego i społecznego pracować usiłuję i wstawiłeś się za mną. Jeżeli te uprzejme zabiegi skutku nie odniosły, nic mi już nie pomoże, nie zamierzam zaś walczyć i wspinać się i rozbijać za tem stanowiskiem o które odważyłem się kandydować tylko jedynie dla tego, że się pokazało, iż żaden inny producent nafty w wschodniej Galicyi nie mógł ani do Lwowa często jeździć ani reprezentować nas w sposób odpowiedni, bo wszyscy zebrani celem postawienia kandydata oświadczyli, iż nie zadawszy sobie nigdy pracy nad kwestyą taryf i td. nie byliby zdolni odzywać się o tem w Izbie i że tylko ja lub dr. Fedorowicz nadajemy się do Izby, gdy zaś Fedorowicz w zachodniej Galicyi podatki opłaca, więc też mnie kazano kandydować. Jeżeli jednak jakieś tam intrygi i zaciekawki osobiste stoją na zawadzie memu wyborowi mniejsza o to — znajdziemy drogi nie wiodące przez Izbę handl. przem. do porozumiewania się z władzami a postępowanie komisyi stanie się głośnem i wstydu

DESTYLARNIA NAFTY

FIBICHA I STAWIARSKIEGO

Dworzec i Poste Restante
w KOŁOMYI.
ADRES DLA DEPESZ: „WIŚNIOWSKI — KOŁOMYJA“

Kołomyja dnia 188

ją nabawi.

O jedną tylko rzecz prosiłbym jeszcze Łaskawego Pana — to jest o pomówienie z p. dyr. Simonem, prezydentem Izby, oraz przedstawienie mu, że podobno dał się oszukać, gdy pozwolił sobie wmówić Bóg wie co przeciw mojej skromnej osobie. Jestem bowiem przekonany że pomimo jego przyrzeczenia iż mi pomoże, on to był tym bezimiennym członkiem Komisyi, którego głos przeciw mnie tak ciężko i niesprawiedliwie zaważył. Nie pragnąc zgoła przeciw niemu występować, zadziwiony jego nieufnością przeciw nieznajomemu chciałbym przecież aby mu ktoś mający mnie dokładniej oczy otworzył i byłbym Panu niewymownie wdzięczny gdyby Pan był łaskaw pomówić z nim i może w ostatniej chwili jeszcze zmienić jego przekonanie o mnie.

Zresztą tylko tyle dodam że chociaż kandydaturę moją postawiono, jednakże gdybym większość głosów otrzymał zrzekłbym się natychmiast wyboru nie czekając na jego unieważnienie i nie wdając się w żadną walkę późniejszą o jego zatwierdzenie w ministerstwie, jeżeliby Komisya wyborcza mnie stanowczo na liście wyborców nie umieściła. O honor ten mi zgoła nie chodziło, a obowiązek względem kolegów wtedy już spełniłem, gdy zgłosiłem się o umieszczenie mnie między wyborcami. Wszakże między ludźmi co do takich sztuczek celem usunięcia mnie się posunęli nie wielki byłby zaszczyt zasiadać. — Polecając się łaskawej pamięci Pańskiej kreślę się łaskawego Pana sługą przychylnym

Sygurd Wiśniowski —

179

Michał Rawicz Witanowski
KŁODAWA,
gub. Kaliska.

W
BJ

3. III 1901.

Szanowny Panie!

Zbierając materjały do opisu pierścieni polskich dla „Wiadomości num. archeol." Krakowskich – ośmielam się zwrócić do Szanownego Pana – jako znawcy i posiadacza pamiątek narodowych – z prośbą, o dostarczenie mi wiadomości o tego rodzaju zabytkach. Posiadam ciekawe – pamiątkowe okazy – począwszy od Jana III, lecz może w zbiorach Sz. Pana znajdzie się rzecz dla mnie nie znana.

Zamiłowanie do badań przeszłości naszej, niechaj

S-

wytłomaczy śmiałość prośby mojej.

Szanownego Pana najniższy sługa

M. R. Witanowski

Акр 10061 III

Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM № 6300
TELEGRAM L.

an — do

: abgeordneter lozinski lemberg

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

431

Aufgenommen von
Odebrano z
auf Leitung Nr.
na linji L.
am 188 um Uhr Min. Mittag
dnia 188 o god. min. połud.
durch
przez

Von
Z
Nr. Worte Chiffern
L. słow szyfer

Aufgegeben am 188
Nadano dnia
um Uhr Min. Mittag
o god. min. połud.

Text. — Treść.

zlemberg wien l 306 13 5 55 n =

= meine besten und herzlychsten glueckwuensche zum so brillanten wahlerfolg = wodzicki ="

Telegraphen-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)

Druck von J. B. Wallishausser.

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „**zlecenie**", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryfy, która w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Highesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyłożone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwrócona zostanie.

182

Tadeusz Wojciechowski

L. p. I. 26/6. 904.

Technicka 8.

183

Tadeuszowa Wojciechowska

L. p. I. 26/6. 904.

Najserdeczniej życzy. 184
Jakaś do przepisania

Tadeusz Wojciechowski

niespodzianka w naszej

jakiejś literaturze.

Technicka 8.

185

Żmigród 17/9 891.

Organler

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Ksiądz Kanonik Aleksander Kwie-
ciński z Lipinek pisał mi że życzeniem
byłoby Wgo Pana nabyć organki z Ko-
ściółka w Skalniku. Rzeczywiście organ-
ki te szczególniej budowy, z ozdobami rzeźbio-
nemi bardzo gustownemi i malowidłem
jakiegoś obrazka na piszczałkach mogą
mieć wartość archeologiczną, a nawet
nie są bardzo zniszczone, bo na nich się
często podczas Mszy św. gra – mają tylko
trochu zepsutą klawiaturę, zresztą dobre.
Czy jednak będzie można zrobić zamianę z wło-
ścianami tamtejszemi, bardzo wątpię, bo nie
jestto kościół parafialny, tylko rodzaj

kościółka filialnego, który utrzymują i nim zawiadują sami włościanie wioski Skalnika i Brzezowy, a do swego kościółka i do wszystkich w nim znajdujących się rzeczy mają nadzwyczajne przywiązanie, że w żaden sposób nie można ich nakłonić ani do darowania ani do sprzedania jakiegoś przedmiotu. Wprawdzie o tej zamianie nie mówiłem z nimi, ale że to byłaby daremna sprawa, wnoszę z tąd, że gdy teraz sprawiają nowy ołtarz, a obraz z dawnego ołtarza trzeba odmalować - chciałem wyjąć obraz i odesłać do malarza, zaręczałem że nie będzie odmieniony przecież nie mogłem ich przekonać - i nie zgodzili się aby obraz posyłać, tylko niech malarz na miejscu odmaluje, tak udecydowali - niech kosztuje co chce my obrazu nie wydamy. W obec tego przywiązania nie można mieć nadziei ani o zamianie ani o sprzedaniu. Jest tu także kilka starożytnych obrazów, jeden do noszenia, dwa po bokach ołtarza. Te które są po bokach ołtarza zdaje się są z jakiegoś tryptyku, są po obu stronach malowane

186

malowidło wcale dobre. Cały kościółek jest bardzo stary, a wnosić to można po dębach otaczających kościółek, które są olbrzymiej grubości i gdzieniegdzie tylko jeszcze żywa gałąź, reszta wypróchniała.
Będę mówił z tymi włościanami o zamianie a o rezultacie nie omieszkam donieść Wm Panu

Zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

ks. Wojtalik
proboszcz żmigrodzki.

187

Kais. Königl. Oesterr. Post

DROHOBYCZ

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Właściciel dóbr – poseł na sejm kraj.

we Kuśckowce

pot Przymyśl 502

~~Lwowie~~

~~Jagiellońska l. 8~~

R Drohobycz

№ 78

LEMBERG
8
LWÓW

PRZEMYŚL
3/5
87

188

Zmigród 28/9 1891.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ani myślałem, że sprawa zamiany organków z kościółka Skalnickiego w obec chęci zachowawczej włościan tak łatwo da się załatwić. Przeczytawszy im list od Wgo Pana Dobrodzieja gdy im przedstawiłem że zamieniając organki będą mieli z tego zysk, bo będą mieli nowe, a ich organki będą w poszanowaniu zachowane jako rzecz starożytna, zgodzili się bez oporu i upoważnili mnie oświadczyć Wmu Panu Dobrodz. że gotowi są zamienić za organki (nie fisharmonię) o 6 głosach, lecz chcieliby widzieć pierwej te organki nim swoje oddadzą. Taki postawili warunek. Ja zaś ze swej strony ośmielam się zrobić Wmu Panu Dobrodziejowi tę uwagę, czyby nie dobrze było,

by Wny Pan Dobrodziej zechciał także
przed uskutecznieniem zamiany obejrzeć te
stare organki i osądzić osobiście, czy rzeczywiście
przedstawiają one wartość, by można ofiarować
nowe organki wartości znacznej. –
Oczekuję listu i kreślę się Wgo Pana Dobrodz.

uniżonym sługą

Ks. Wojtalski

190

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Wielmożny Pan Dobrodziej

właściciel Dóbr

w Kuńkowcach

o/p Przemyśl

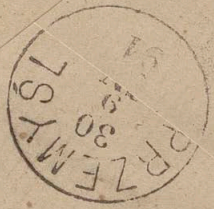
PRZEMYŚL
30

191

Żmigród 22/11 1891.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Sprawa nabycia organków skalnickich już skończona. Odczytałem list Wgo Pana Dobrodzieja Skalniczanom, i przekonałem ich, że za 500 Złr w Krośnie lub w Sanoku organmistrz zrobi im dobry organek – bo koniecznie się opierali, żeby im Wny Pan sam organek gotowy na miejsce dostawił. ale przedstawiłem im, że trudno żądać, za stary grat organu tak drogiego. I wreszcie zgodzili się na to, by Wny Pan przysłał na moje ręce kwotę 500 Złr, a oni organek oddają zaraz do dyspozycyi Wgo Pana bez żadnego oporu. Pozwolenie do sprzedaży lub zamiany organka Skalnickiego od Najprzew. Konsystorza uzyskałem z datą 5 listop b.r. L: 3688.

Przeto Wny Pan może przysłać swego wysłannika celem odbioru organków.
Przy tej sposobności miło mi przesłać wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Ks. Wójtowicz
proboszcz.

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy

Aufgabe-Schein. Rewers oddawczy.

Ueber List mit Brz
Na zawierając

angebl. Werth 500 fl. — kr., Gewicht Klgr. 10 Gr.
wartość rzekoma zł. c., waga klgr. gr.

an Woytalice
do
in Zmigrod
w

An Franco fl. kr. Datum:
Franco zł. Data: 18
Rückschein 36
Rewers zwrotny

K. K. Postamt
Zusammen fl. C. K. Urząd pocztowy
Razem zł. Zmigrod

D. S. 253.

LEMBERG 26 11 91 LWÓW

194.

Wielmożny Pan

Włodzimierz Łoziński

Wielmożny Pan Dobrzyński

we Lwowie

Ulica Kopernika Nr. 26.

LEMBERG
25
VIII-XII

195

Żmigród 28/11 891.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List z kwotą 500 Złr za organki skal-
nickie otrzymałem.
Otrzymałem także cenną książkę o sta-
rożytnych pamiątkach Lwowa wydaną
przez Wgo Pana Dobrodzieja jako miły
podarunek, za co serdecznie dziękuję.
Będę się starał o to, by organki jak naj-
rychlej były wysłane do Lwowa, mam
tu stolarza, który był w praktyce u or-
ganmistrza w Krośnie i będzie wiedział
jak się z organkami obchodzić, by je nie
uszkodzić. Koszta jakie będą podam.
Łączę wyrazy głębokiego uszanowania

ks. Wojtalik

197

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Wny Pan Dobrodziej

we Lwowie

ulica Kopernika № 26.

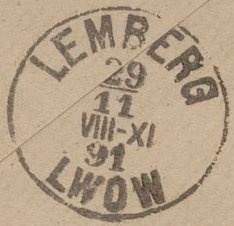
LEMBERG
29
11
VIII-XI
91
LWOW

198

Żmigród 7/12 891

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dnia 5go grudnia wysłałem koleją jako posyłkę pospieszną dwie paki jedną z organkami, drugą z podstawką i z mieszkami. Koszta opakowania według załączonego rachunku stolarza wynoszą 10 Złr. Dalsze koszta są następujące: podwoda po paczki i stolarza ze Żmigrodu do Skalnika i przywóz paczek z organkami do Żmigrodu 1 Złr 50
Fura do odwozu paczek do Jasła 3 Złr
Fura dla nadawcy na kolej 1 Złr 50

Myta na drodze do Jasła 40 ct, furmanom 20 ct; karta posiłkowa 16 ct, ludziom na kolei za pomoc przy wyładowaniu 10 ct

Razem: 16 Ztr 86 ct.

Oby tylko ten nabytek zadowolnił Wgo Pana Dobrodzieja za tak znaczny wydatek.

Kreślę się Wielmożnego Pana Dobrodzieja

sługa

Ks. Wojtalski

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

Aufgabe-Schein Dowód oddania

200

über eine Postanweisung Nr. / na przekaz pocztowy Nr. 1415

an do / in w Wojtalib Zmigrod

Bareinzahlung / Złożono gotówką 16 fl. / zł. 86 kr. / c.

Anweisungs-Gebühr in Marken / Opłata od przekazu znaczkami	fl. / zł.	kr. / c.
Rückschein-Gebühr za rewers zwrotny	"	"
Bei telegraph. bez. Expreß-Post-Anweisung. Od przekazu pocztow. telegraf., lub przez umyśln. — Uebertragungs-Gebühr am Aufgabeorte / Za zaniesienie w miejscu oddania	"	"
Telegraphen-Gebühr Za telegram	"	"
Expreß-Bestell-Gebühr / Za doręczenie przez umyślnego	"	"
Botenlohn Zapłata posłańcowi	"	"
Zusammen / Razem	fl. / zł.	kr. / c.

K. K. Postamt / Postcasse / C. k. urząd poczt. / Kasa pocztowa am / d 13

LEMBERG 10 12 91 LWÓW

Aufgabescheine über Postanweisungen von mehr als 500 fl. müssen beide Cassabeamte unterfertigen.

Gdy przekazy pocztowe opiewają na więcej niż 500 zł. podpisać je winni obydwaj urzędnicy kasowi.

D. S. 158.

Żmigród 22/I 1892

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W przejeździe przez Żmigród wstąpił do mnie p. Cichocki i przy tej sposobności zwiedzał osobliwości kościoła żmigrodzkiego jako to monstrancyę gotycką srebrną z r. 1611 suknię na posągi złotą z dawnego kapturka mieszczki żmigrodzkiej i kapę misterną roboty weneckiej, i prosił mnie, by tę kapę postarać Wmu Panu do oglądania. Jeżeli Wmy Pan życzyłby sobie, bym tę kapę postarał, proszę mię uwiadomić a gotów jestem to zrobić. Jeżeliby kapa ta kwalifikowała się do zbiorów osobliwości, mogę postarać się o pozwolenie do spieniężenia jej, gdyż jest już przyniszczona i do użytku przy nabożeństwie nie służy.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem

sługa Ks. Wojtalik proboszcz.

66 f

203

Żmigród 17/3 892

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie odpisywałem na ostatni list Wgo Pana Dobrodzieja, bo miałem dużo zajęcia i odbywałem podróż, a teraz porozumiawszy się z członkami komitetu parafialnego oświadczam Wmu Panu Dobrodziejowi, że na podaną cenę za przesłaną kapę przystaję i oczekuję nadesłania kwoty 60 Ztr.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

uniżony sługa

ks. Wojtasik

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

205

Aufgabe-Schein Dowód oddania

über eine Postanweisung Nr. } 2317
na przekaz pocztowy Nr. }

an do Wojtalik
in w Zmigród

Bareinzahlung fl. 60 kr.
Złożono gotówką zł. c.

Anweisungs-Gebühr in Marken	fl.	kr.
Opłata od przekazu znaczkami	zł.	c.
Rückschein-Gebühr za rewers zwrotny	"	"
Bei telegraph. bez. Expreß-Post-Anweisung. Od przekazu pocztow. telegraf., lub przez umyśln. — Uebertragungs-Gebühr am Aufgabeorte Za zaniesienie w miejscu oddania	"	"
Telegraphen-Gebühr Za telegram . .	"	"
Expreß-Bestell-Gebühr Za doręczenie przez umyślnego . . .	"	"
Botenlohn Zapłata posłańcowi . . .	"	"
Zusammen	fl.	kr.
Razem	zł.	c.

K. K. Postamt
Postcasse
C. k. urząd poczt.
Kasa pocztowa

am
d

13

LEMBERG 19 3 92 LWÓW

Aufgabescheine über Postanweisungen von mehr als 500 fl. müssen beide Cassabeamte unterfertigen.

Gdy przekazy pocztowe opiewają na więcej niż 500 zł. podpisać je winni obydwaj urzędnicy kasowi.

D. S. 158.

Czarnokońce 21/10 880 206

Wielmożny Panie!

Załączam dziś resztę z mojego sprawozdanie — jak Pan widzi było one dość obszerne i wyczerpujące tak że niejako historye pierwszej Sessyj przedstawia. — pióro WPana jeszcze to wygładzi — Spisywałem to pospiesznie i w nocy aby to dziś pocztą odejść mogło. —
Nowym odkryciem są wnioski które stawiałem — te trza pozostawić w sprawozdaniu — bo będzie małą nauczką dla Delegacyj nie przechodzenia tak nad wnioskami — które się do tego nie kwalifikują — z resztą wogóle nie ganiłem postępowania większości Delegacyj — ale należy dążyć żeby był inny modus procedendi — bardzom ciekaw dowiedzieć się od Pana jakie

jest Pańskie zdanie co do tego sprawozdania. — Tu tylko nadmienię że dotknąłem wszystkie kwestye — które chciałem żeby były podniesione.

A teraz łączę wyraz poważania z którym mam honor pozostać sługą

S. Wolański

208

TYGODNIK ILLUSTROWANY

UL. ZGODA No 12,
RÓG NOWO-SIENNEJ

TELEFON 414

Warszawa, 19 Kwietnia 1909

Sienna, 9 Zgoda, 12

Czcigodny Panie,

Po otrzymaniu listu Czcigodnego Pana do firmy Gebethner i Wolffa powinni-byśmy właściwie przegnać się z myślą nowego wydania „Opowiadań P. Narwoja".

Proszę wszakże pokornie nie uważać tego za niedelikatność z mej strony, że ze względu na ważność sprawy raz jeszcze pozwalam sobie niepokoić Czcigodnego Pana tą sprawą.

Skłania mnie do tego niezaprzeczona i wysoka wartość tego dzieła oraz temat w literaturze naszej nie-wyzyskany; nie śmiałbym powoływać

209

na odpowiedzialność tygodnika ilustrowanego, w 50tą rocznicę istnienia tego pisma.

Przepraszając za swą natarczywość, łączę przy sposobności wyrazy najgłębszego poważania, z jakiem się piszę

oddany

Józef Wolff

się w tym względzie na własne tylko zdanie, sąd ten wszakże stwierdzali niejednokrotnie w rozmowach ze mną fachowi rzeczoznawcy, nadto dobytuje się o książkę inteligentna publiczność.

Istotnie mało jest w literaturze naszej utworów trwałej wartości, do których by się wracało z taką przyjemnością, jak do tych „Opowiadań".

„Opowiadania" te są bezwątpienia własnością Autora, ale ogłoszone drukiem stały się poniekąd własnością ogółu, a ukrywanie ich „w czeluściach zapomnienia" wyrządza krzywdę czytającemu ogółowi. To też apeluję do tak obywatelskiej i tak owocnej działalności Czcigodnego Pana i ośmielam się prosić raz jeszcze o pozwolenie wydania „Opowiadań Jmci P. Narwoja"

210

MAYER WOLFMANN, RADYMNO

Handel drzewa
Skład materyału budowlanego i cegielnia.

Holzhandlung
Baumaterialien-Lager & Ziegelei.

RADYMNO, d. 19 maja 1910

Jaśnie Wielmożny Panie!

Zasyłam kwity na które wzięło do folwarku

40 kupy	po	8 Kor.	40 hl.	jest	336 Kr.	– hl
49 "	"	6 "	40 "	"	313 "	60
				razem	649 Kr.	60 hl.

Równocześnie proszę łaskawie o załatwienie tych czterych morgów według których mówiłem już W. P. Mecenasem, obiecał mi że porozumie się z J. W. Panem, a ja do dziś dnia nie mam żadnej odpowiedzi. To są tylko kszaki które przy kupnie miały być wyłączone, to też proszę łaskawie rzecz tę załatwić.

Z wysokim szacunkiem
Majer Wolfmann

dołączam 6 kwity.

Przyb. 36/62

Kupki

Wolfmann

Kupki drzewa

dla Linscheida

MAX WOLLMANN
BERLIN W.
Mohrenstr. 8.

W

211

Berlin d. 28ten Decbr. 87.

Sr. Hochwohlgeboren Herrn Lad. Ritter von Łoziński
Lemberg.

Im höflichen Bezugnehmen auf Ihr Geehrtes v. 26t. c. gebe Ihnen hiermit Preisliste für die aus dem fürstl. Sułkowskischen Service noch vorhandenen Stücke und würde es mich freuen mit Euer Hochwohlgeboren in recht lebhafte Geschäftsverbindung zu treten. Da ich viel in polnischen Kreisen reise, habe ich öfter Gegenstände von alt polnischer Kunstsachen und werde mir erlauben Ihnen gelegentlich Offerte zu machen. — Augenblicklich weiß ich eine große Waffensammlung in Poln. Adelsfamilie, worunter einige historische Poln. Schwerter mit echten Steinen besetzt, doch soll die Sammlung nur gesammt für 150,000 Mark verkauft werden, es sind gedachter 1000 Stücke, darunter mehrere Rüstungen, Gewehre, Pistolen & Schwerter ersten Ranges. Wenn Sie Interesse dafür haben, bitte ich um gefl. Benachrichtigung, da ich das Geschäft vermitteln.

MAX WOLLMANN
BERLIN W.
Mohrenstr. 8.

d. 2. 1. 88.

Hr. Hochwohlgeb. Herrn Lad. Ritter von Laniński,
Lemberg

Zufolge Ihres Geehrten sandte Ihnen heute per Post 1 Schüssel nebst 2 Leuchtern von dem Fürst Sulkowski schen Service, die Leuchter sind 1 Paar, zusammen gehörig u. mit Wappen versehen. Den Betrag dafür habe laut Ihrer Anweisung nachgenommen.
Von dem Sulkowskischen Schrank sende Ihnen einliegend kleine Skizze. Sämmtliche Bronzen an demselben sind original. Bei geöffnetem Schrank befinden sich oben in der Mitte noch 1 Thür u. zu beiden Seiten derselben Schubkasten. An den beiden Seiten des Schrankes sind sowohl an der Kommode als am Oberheil je 1 Bronziegriff. Der Schrank ist in nußbaumartig gemacht (nicht polirt) ungefähr um 1720 gemacht, gut erhalten, der Preis desselben 1200 mk. Convenirend, bitte ich um gefl. Nachricht.
Die Spiegelscheiben oben, wie die Thüren u. Kommodenschubkasten u. sind mit gegossenen Messingleisten eingelegt.

Mit Hochachtung
Max Wollmann

w Kostkowie,
w dniu 8 października
1890

Wielmożny Panie!

Pozwalam sobie przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi załączoną skargę J. Minutowej, jakkolwiek ona mnie bezpośrednio dotyczą, - tacząc zapytanie do Wielmożnego Pana jak mam w tej sprawie postępować?-
O ile sobie dziś przypominam mówiłem wówczas Minutowej, że dostanie rocznie na miarę zboża twardego 6 korcy i 1½ zł. za dozór udojów, wzięci sobie pretensyi w załączonej skardze do drugich 6 korcy i to obliczając na metr. korce., kiedy pierwsze 6. korcy odbierała odemnie w śpichlerzu na miarę i jak załączony dochmek udowadnia brała Minutowa na miarę zboże a nie na

wagę

Zapewne na terminie zażąda sędzia odemnie zeznania pod przysięgą - to mnie sprawia pewien skrupuł, - czy mię pamięć nie zawodzi, - dla tego pozwalam sobie zapytać Wielmożnego Pana Dobrodzieja, czy może przypomina Sobie Wielmożny Pan Dobrodziej jaką była umowa, - choć ja ją z Minutową sam robiłem - ale zdałem relacyą Wiel. Panu Dobrodziejowi wówczas o takowej. Pamiętam tę okoliczność, że Minutowa mówiła: „a to trochę mało," - na to powiedziałem, pozostawiam Minutowej czas do namysłu - bo w przeciwnym razie znajdę inną: - jak żonę lokaja albo furmana - posłyszawszy to Minutowa zgodziła się na powyższe wynagrodzenie - - a dziś sobie rości w skardze pretensye i to do 40 fl. kiedy w każdym razie zaledwie połowę jej mogłaby być przyznaną —

obliczając 6 korcy na miarę -.
Załączony arkusz obrachunku był za niewybraną ordynaryą z roku 1888/89. która to kwota 24 zł. 64 centy musi figurować w miesięcznym raporcie z lutego albo w marcu 1889 roku. arkusz ten doręczyłem Minutowej pozostawiając zupełnie jej dowoli - wybranie ordynaryi w naturze albo w pieniądzach.
Przepraszam JWielmożnego Pana Dobrodzieja że trudzę Go tą sprawą - może, - że Wielmożny Pan będzie tak łaskaw udzielić lub przypomnieć mi zachodzącą wonczas umowę - albo Wielm Pani Zofia - może lepiej przypomina Sobie tę umowę zrobioną z Minutową. -
Załączam dla Rodziny i dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja wyrazy szacunku i poważania mniżony sługą

A Wolniewicz

Wolniewicz

P. S.

Uwiadomienie o terminie otrzymałem dopiero 7 bm. o terminie 5 września nic mi nie było wiadomem

z Jabłonowa
17. 3. 92.
p. Kopyczyńce

215

Jaśnie Wielmożny Panie!

W przejeździe przez Lwów chciałem osobiście oznajmić Wielmożnemu Panu o mojém zaręczeniu się z Księżną Florentyną Czartoryską (Dzieduszycką) - doznając od Pana życzliwości - wiem, że i tę dla mnie radosną wiadomość - podzieli ze mną Pan z uciechą; jak miałem tego dowód spotkawszy się z panem Radzcą Bronisławem.
Przyszedłem o zbyt późnéj porze do mieszkania Pana Dobrodzieja - dla tego nie mogłem się widzieć ani z Paniami ani z Panem.
Dostanę taką żonę o jakiej zawsze marzyłem, i wielkich zalet serca, młoda ładna, energiczna a skromna cicha w swych wielkich uczynkach, - dla tego tak mało rzeczywiście poznana nie tylko u Swoich Krewnych, ale i od ogółu. -
Pojmuję oburzenie Rodziny Dzieduszyckich, dyktowane z jednej strony materyalną stroną

a stósunki światowe także, wobec zapatrywań ludzkich przyczynią się do niesłusznego osądzenia Jej ekscentrycznego postępowania. Nikt wchodzić nie będzie w uczucie i w serce Księżny jakie mnie okazuje.
Znając subtelne i delikatne poczucie wszystkiego tego co jest piękne i szlachetne u Pana Dobrodzieja pozwoliłem sobie tę sprawę choć pobieżnie i w zaufaniu poruszyć - tuszę sobie także, że znajdę dobrego Obrońcę w Panu - wobec kursujących plotek o mnie po Lwowie.
Przy bytności we Lwowie nie omieszkam złożyć mego uszanowania Wielmożnemu Panu polecam się Jego łaskawej pamięci - Paniom przesyłam wyrazy uszanowania i przesyłam ukłony łączę; dla JWielmożnego Pana pozostaję z prawdziwym szacunkiem, sługą

A Wolniewicz

W

217

Lwów, pl. Bernardyński 8.
5/I. 1910.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Choć osobiście nieznany J. Wielmożnemu Panu, pozwolę sobie – najmocniej przepraszając – poprosić J. Wielmożnego Pana o chwilę pisemnego wysłuchania i o najłaskawszą opinię w poniższej mojej sprawie.

Jestem: Aleksander Antoni Lubicz Wolski, ukończony słuchacz II r. praw i współpracownik redakcyi „Dziennika Polskiego". Jestem synem ś. p. dra Władysława Wolskiego, adwokata w Drohobyczu i ś. p. Ewy z Flechnerów, a wnukiem znanego notaryusza lwowskiego, ś. p. Franciszka Wolskiego (przy ul. Trybunalskiej).

Muszę tu dodać jeszcze parę dat z mego życia. Gdym przed laty 16 stracił rodziców, wzięli mnie do siebie wujostwo moi, Stanisławowie Szczepanowscy. U nich przeby- łem lat parę, aż do zdania we Lwowie matury realnej (z odznaczeniem) w r. 1910. Byłem następnie rok na technice lwowskiej, rok zaś w Darmstadt, w Hesyi. Wreszcie wszakże postanowiłem wcielić dawne moje marzenie i, przechodząc na uniwersytet, wydział filozoficzny we Lwowie, zdałem w r. 1903 w gimnazyum Franciszka Józefa, uzupełniającą maturę ~~realną i wielką~~ gimnazyalną i odtąd, pracując już wyłącz- nie o własnych siłach, przeżyłem przez 6 statnich lat 6 cały Golgotę nędzy i roz- paczliwego zmagania się z losem. Rzuciłem się do literatury i dziennikarstwa, druko- wałem nowele moje w „Słowie Polskiem" a wiersze po rozmaitych pismach, a od lat 2, przeniósłszy się wreszcie na prowincyę, stale w dziennikarstwie. Obecnie wydawałem sobie w drukarni P. Neumana, Pillera i Spki druk mego 9. aktowego szkicu scenicz-

cznego p. t. „Źródła" (z życia lwowskiej akademii).

Oto przyszedłem do kwestyi, którą zamierzam właśnie z całem zaufaniem i z pewną odrobiną nadziei powierzyć do rozstrzygnięcia Z. Wielmożnemu Panu. O- gromną, ostatnią niemal sperandę mego życia pokładam w ewentualnym fakcie wyjścia tej mojej książki. Zszarpa- ny niemal doszczętnie, fizycznie i du- chowo, ciężką ostatniocześną walką o byt, gdy skutkiem niedostatecznego odżywiania się, złego ubrania, wiecznie niedomagającego obuwia - zdrowie moje bardzo cierpi, gdy coraz częściej powta- rzam z rezygnacyą: „Tout passe, tout lasse, tout casse," - w tych ostatecznie przedomowych moich czasach mam jeszcze nikłą nadzieję, że wydrukowanie mojej książki zwróci może na mnie czyją uwagę i że ten ktoś ~~zwróci mej~~ poda mi dłoń pomocną. Książka zaś, jako drukowana na kredyt, czekać musi, aż

drukarnia załatwi płatne roboty. Czeka tak już długi czas. Pragnąłbym więc choć jakąś część gotówki złożyć, by rzecz całą, takiego dla mnie znaczenia, poforsować. Znikąd zaś pomocy spodziewać się nie mogę; brat mój stryjeczny, inżynier Wacław Wolski, łoży do 200 K miesięcznie na brata mego, chorego od lat kilku na płuca. Ja z mojej pensyi (115 K miesięcznie) nic odłożyć nie mogę. Dlatego – jako rodak i biedny współherbowiec J. Wielmożnego Pana – ośmielam się poprosić J. Wielmożnego Pana o ewentualną, najłaskawszą pomoc w tym względzie. Po ocenach mojej rzeczy przez p. Tadeusza Pawlikowskiego i Jerzego Żuławskiego – spodziewam się, że książka, tanio (po 1 K 50) puszczona, pójdzie i opłaci się, i pozwoliłaby mi za parę miesięcy to ewentualne zobowiązanie moje pokryć.

Przepraszając raz jeszcze najmocniej J. Wielmożnego Pana za list, pozwolę sobie poprosić J. Wielmożnego Pana o najłaskawszą odpowiedź z głębokim szacunkiem

Aleksander Antoni Wolski.

219

Wolski

Aleksander Antoni

Dziennikarz

Lwów

Gdybym znał dokładniej zdolność Lwowskiej
sceny, mógłbym nawet z łatwością prze-
robić Hrabinę na komedjo-operę. Dla tego
obstaję za przedstawieniem Hrabiny, że
według mego przekonania muzyka tego utworu
jest dramatyczniejszą niż partytura
Halki, która ma cudne melodje, jakich
tajemnicę posiada tylko Moniuszko i opra-
cowaną instrumentację Niemiecka.
W Hrabinie Moniuszko uzamowalnia się
z pod tego wpływu - wszystko tchnie wię-
kszą łatwością i swobodą. — W przero-
bie na komedjo-operę pozostawiwszy naj-
wydatniejsze ustępy, możnaby zdaje mi
się - dać kilkadziesiąt dobrych przedstawień
o co głównie musi chodzić Dyrekcji, gdyż,
jak z Waszego pisma dowiaduję się, pu-
bliczność nieuczęszcza licznie do teatru.
Jeśli mnie raczycie wyświadczyć kole-
żeńską przysługę i donieść mi co mnie
macie o tym moim projekcie, będę Wam
bardzo obowiązany. —
Skoro tylko dokończę moich poetycznych
najnaglejszych rekollekcyj, to Wam w kilku
artykułach dam obraz tutejszego ruchu
literackiego a mianowicie dramatycznego
który niecały jest bezpośredniem naśla-
dowaniem francuszczyzny. - Tymczasem
upraszając Was, abyście mi Dziennik ra-
czyli przesyłać pod nowym moim adresem

31. rue de la Fourche – polecam się
Waszemu sercu i pamięci
Włodzimierz Wolski

P. S. Kłania się Wam dawny
wasz znajomy Murawski, który
po 1863 siedział u Brygitek –
Czy go sobie przypominacie?
Do widzenia! –

123/56 t. 13

221

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Eing.-Reg.-Nr. / L. rej. pod. .....

Telegramm

№ / L. .....

..... von / z .....

Zarząd telegrafowy nie daje żadnego zbezpieczenia, że depesze będą posłane właściwie i w odpowiednim czasie i nie jest odpowiedzialnym za straty, poniesione w skutku zginięcia, zepsucia lub spóźnienia depesz.

Depesze doręcza się w siedzibie stacyi adresowej, tudzież posyła się dalej pocztą w granicach monarchyi, bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłata, jeźli potrzebne, są wyrażone na adresie.

Jeżeli kto mniema, że depesza jest zepsuta, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Jeżeli wina zepsucia spada na zakład telegrafowy, opłata za sprostowanie będzie zwrócona.

Jeżeli odławca opłacił odpowiedź, dołącza się do depeszy zlecenie, do oddania bezpłatnie odpowiedzi telegraficznej, na którem adresat może napisać swoje odpowiedź.

Blizszych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencyami telegraficznemi można dowiedzieć się z ustawy o telegrafach i z wykazu taryf, które w stacyach telegrafowych są do przejrzenia i na sprzedaż.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stacyą podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dzienną oddania.

Nr. / L. ..... Classe / klasa ..... Wortzahl / ilość słów ..... aufgegeben den / oddano dnia ..... / ..... 187 ..... Uhr / o godz. ..... Min. / min. ..... Notizen / Uwiadomienie .....

lemberg v wien 2966 30 3/4 i 56 s

ersuche schleunigst unter meiner adresse zum amtlichen gebrauche bestaettigung schicken dass glinkiewicz seit langem staendiger correspondent und mitarbeiter der amtlichen zeitung ist wolski schottenbastei 5+

Eingelangt am / Nadszedł dnia ..... 187 ..... um / o ..... Uhr / god. ..... Min. / min. ..... von / z ..... auf Ltg. Nr. / linią Nr. ..... aufgenommen durch / odebrał .....

Tel.-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)

Prot.-Nr. / L. prot. 0634

Notizen / Uwiadomienie

Telegramm

an
do

Iozinski redacteur gazeta lwowska lemberg =

Von der T...tion / Przez ...a w ... dem Boten zur Bestellung gegeben / dany posłańcowi dla doręczenia

Empf...ergeben am / za poś...niem odbioru d. ... / ... 187 um / o ... Uhr / god. ... Min. / min. ... Mittags. / południa.

222

Ks. Karol Wołoszyński

dziękuję serdecznie za prezent, w którym uwydatniona działalność literacko-patriotyczna Męża dla kraju wielce zasłużonego.

— Cześć Jego pamięci —

Z podziękowaniem proszę przyjąć i wyrazy szacunku, jakie dla Zacnego Pana Walerego i Jego Małżonki niniejszem ma zaszczyt przesłać zawsze życzliwy

Ks. K. W

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

TELEGRAMM
TELEGRAM

Eingangs-Nr. / Nr. nadeiścia 7397

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

223

jasnie wielmozny pan dr wladyslaw

lozinski czlonek izby panow lwow

Linia Nr. 807
Lwow 18 grudnia 1907
Niebrzydowski

Eingelangt von / Odebrany z / Відобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie / на лінії ч.
am / dnia / дня 190 um / o / о Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / Przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи mit / o / о Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті (Worten / słowach / сл. Chiffern / szyfrach / шиф.)

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня 190
um / o / о Uhr / godz. / год. Min. / min. / мін. Mittag. / p. / полуд.

" fr przemysl 1606 22 18 10 50- m =

= serdeczne przesylam zyczenia z powodu powolania do izby panow =

ks mitrat woloszynski

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1901.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часї означенім і без блудів.

На случай домнївочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму зажадати спростованя в дорозї телеґрафічній. Єсли перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цїлости, або в части.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
Віддано пневматиці

190

um / o / o — Uhr / godz. / год. — Min. / min. / мін. — Mittag. / p. / пол.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви

190

um / o / o — Uhr / godz. / год. — Min. / min. / мін. — Mittag. / p. / пол.

224

Rzym. d: 22go Marca 1880
via del Babuino. 55. Roma

Szanowny Panie!

Bawię obecnie w Rzymie gdzie jeszcze do pierwszych dni Kwietnia zostanę. Widuję się naturalnie często z przyjacielem moim Siemiradzkim który maluje w tej chwili portret Hr. Ludwika Wodzickiego. Portret ten wyśmienicie się udał. Jeszcze nie jest skończony ale twarz już wykończona i podobniusieńka jak dwie krople wody.

Siemiradzki wymalował oprócz tego obraz większych rozmiarów pod tytułem: Jaskinia piratów. Recenzję o tym obrazie napisałem do ostatniego mego Messagera i ta wydrukowana była w nrze 12tym noszącym datę du 19 au 26 Mars. Recenzja ta może zupełnie nieudolnie jest redagowaną może jéj wiele brak pod względem, formy, stylu i znajomości sztuki – ale za to opisuje jak nie można wierniéj treść obrazu. Byłbym Szan. Panu bardzo ale bardzo wdzięcznym gdybyś raczył w Gazecie Lwowskiéj, jeżeli nie przedrukować in extenso, to choć streścić mój artykuł. Obraz ten wysłany będzie w Kwietniu na wystawę powszechną do Melbourn

i kto wie czy tam jaki milionowy Australczyk go nie pochwyci i nie nabędzie na własność. Wtedy utwór ten naszego mistrza byłby zupełnie nie widzianym w Europie — oprócz Rzymian, którzy co środę zwiedzają jego pracownię i tych rzadkich Polaków którzy odwiedzają wieczne miasto, a raczej odwiedzą go w tym krótkim przeciągu czasu.

Dobrzeby więc było żeby choć w prasie krajowej została pamiątka o tym obrazie. Wiem że Siemiradzkiemu byłoby bardzo przyjemnie, gdyby mu zrobiono niespodziankę nadsyłając gazety krajowe z opisem tego obrazu. — Jeżeli więc Szanowny Pan przychyli się do mej prośby i artykuł mój przedrukuje to Go poproszę najuprzejmiej o wysłanie wprost pod adresem Siemiradzkiego via Margutta 5. 2 exemplarzy Gazety Lwowskiej, zawierającej przedruk lub streszczenie pomienionego artykułu.

Korzystam ze sposobności aby powiedzieć Szanownemu Panu że projektowana moja wycieczka do Paryża przyjdzie do skutku właśnie w Kwietniu — i że ja doskonale pamiętam o obietnicy wyszukania dla Niego starożytnej broni. Co mi się uda znaleźć, przysłać natychmiast nie omieszkam.

Adres mój w Paryżu będzie. 56, rue Laffitte.

Łącząc Łaskawemu Panu wyrazy szczerego szacunku i poważania, zostaję życzliwym zawsze sługą

Bronisław Wołowski

55, via del Babuino, Roma.

226

Firenze Via dell'Albero N 7 p 2
d. 9 Listopada 1870.

Szanowny Panie!

Przez stosunki osobiste z tutejszymi literatami otworzyłem oddzielną rubrykę dla naszej literatury w największym piśmie literackiem La Rivista Europea, gdzie pomiędzy innemi zamieszczam biografię żyjących naszych pisarzy – aby wykazać Zachodnim społeczeństwom, że mimo niekorzystnych warunków Polski, nasza literatura stosunkowo wyżej stoi od zagranicznej i że żaden kraj niemoże poruczyć się takimi, jak nasi poeci i pisarze belletrystyczni.

W tym to celu, mimo nieznanej osobiście Łaskawemu Panu, śmiem Go prosić o przesłanie mi dokładnego swego curriculum vitae (z szczególnym przyciskiem na szkoły odbyte w kraju) i całkowitego spisu dzieł przez niego wydanych

(gdzie, kiedy i ile tomów) abym mógł z tych wia-
domości skreślić odpowiedni artykuł.

Mając niepłonną nadzieję, że mojej prośbie zadość
uczynionem będzie, upraszam Łaskawego Pana o przy-
jęcie mego szacunku i poważania z jakim zostaję jego

Uniżonym Sługą

Dr. Artur Wołyński

Wielmożny
Pan Władysław Łoziński
we Lwowie

przez grzeczność

228

Florencya Via della Scala № 43

d. 10 Listopada 1880

Szanowny Panie Redaktorze.

Na list Pański z 19 Stycznia 1871 dziś dopiero odpowiadam, przesyłając życiorys wycięty z Dizionario Biografico prof De Gubernatisa dawnego Redaktora della Rivista Europea. —

Przy tej sposobności przesyłam kilka innych życiorysów i upraszam o doręczenie ich osobom interesowanym.

Ponieważ w roku przyszłym prof De Gubernatis ma zamiar rozpocząć wydanie francuskie swego Dyzionarza, a ja dla takowego zobowiązałem się dostarczyć życiorysy wszystkich naszych pisarzy, upraszam więc Sza-

nowszego Pana o przysłanie mi dopełnienia do twego,
a wszystkich Jego przyjaciół i znajomych literatów o do-
starczenie mi jak najobszerniejszej autobiografyi z uwzglę-
dnieniem dat, odbytych nauk i podróży za granicą.
Może Szan. Pan byłby tak dobry ułatwić tę manipu-
lacyę i żebrawszy co się da, razem mi przysłać cały
transport Lwowiaków do unieśmiertelnienia. —
Łącząc wyrazy szacunku i pozdrowienia zostaję

Oddanym ziomkiem

Dr Artur Wołyński

Lettieri. (Vedi **Catara-Lettieri,** a pag. 269). Come segretario della Accademia Peloritana, il prof. A. Catara-Lettieri, che è pure preside della Facoltà Giuridica, tenne un discorso sopra « La festa dello Statuto » (Messina, 1850).

Levallois (Giulio). Aggiungi agli altri suoi scritti citati a pag. 631: « Mémoire d'une forêt: Fontainebleau » (1875) e « Corneille inconnu » (1876, premiati dall'Accademia francese).

Lie (Giona), poeta e romanziere norvegiano, nacque nel 1833, fu dapprima avvocato e giornalista; esordì con alcune « Poesie » (Cristiania, 1867). Ma non fu che col racconto tragico e commovente » Den Fremsynte » (La seconda vista) che attirò a sè l'attenzione e la simpatia del pubblico. Il Lie dipinge con predilezione la natura grandiosa e gli uomini primitivi del Nordland, la parte artica della Norvegia, scena della sua infanzia, alla quale tornò pure in « Tremasteren » (Il bastimento a tre alberi); Fremtiden (L'Avvenire, 1872); scrisse pure « Racconti e Quadri norvegiani » (1872), che furono molto lodati. Nel « Pilota e sua moglie » ci dà un'acuta analisi psicologica e una brillante descrizione della pericolosa vita de' piloti e marinai della Norvegia. Stipendiato dallo Stato, soggiornò due anni in Italia e scrisse « Faustina Strozzi » racconto in versi (1875), dove, come l'indica il nome stesso, la scena avviene in Italia. Nei racconti in prosa « Thomas Ross » (1878) e « Adam Schrader » (1879), tornò a rappresentare la vita moderna delle classi superiori. Il Lie è sempre uno scrittore simpatico, ma si segnala nell'analisi e nelle descrizioni più che nel dialogo; parecchi de'suoi scritti furono tradotti in svedese, tedesco e inglese e sono molto apprezzati all'estero. Come molti altri poeti norvegiani, gode di uno stipendio dello Stato di 1600 corone, 2240 lire.

Lignana (Giacomo), filosofo piemontese, professore di lingue e letterature comparate nell'Università di Roma, già professore di sanscrito nell'Università di Napoli, nacque nel terzo decennio del secolo, nel Vercellese. Fece i suoi studii all'Università di Torino che andò a compiere per le lingue orientali, specialmente pel Sanscrito, nell'Università di Bonn. Prese parte assai viva agli avvenimenti del 1848, perorando come oratore politico per l'Italia presso i crocchi politici adunati per la Dieta in Francoforte. Diede saggi precoci del suo ingegno con alcune poesie nobilissime che recitava alla scuola del Paravia. È dotto di sanscrito, di persiano, d'arabo e d'altre lingue orientali; ha una vasta coltura delle varie letterature europee, ed archeologica. Ha ingegno pronto, vivace, splendido. Quando il De Filippi andò con la prima missione italiana in Persia, il Lignana seguì la spedizione come interprete; al ritorno percorse la Russia, di cui conosce pure la lingua. Al ritorno in Napoli fece un corso di letterature slave che fu molto seguito. È corrispondente dell'*Indépendance Belge*, collaboratore del *Popolo Romano*, polemista vivace. All'infuori di qualche dotta ed elegante prolusione, di alcune poesie e di molti articoli sparsi, il Lignana non diede, pur troppo, alle stampe altro. Ma pare che in portafoglio egli tenga parecchi volumi.

Lindh (Anders Teodoro), poeta finlandese, nacque il 13 gennaio 1833 a Borga, dal padre Daniele e dalla madre Anna Carlotta Boije. Fece studii di Fisica e Matematica all'Università di Helsingfors dal 1851 al 1857; quindi nella stessa Università studiò Filosofia e Giurisprudenza (1870-71). Dal 1874 è consigliere di tribunale a Borga; nel 1875 sposò Amanda Carlotta Björkman svedese. Di questo valente poeta s'hanno due volumi di « Poesie » (Helsingfors, 1862; Stoccolma, 1875); una traduzione delle « Melodie Ebraiche di Lord Byron » (1862); due tragedie « Il Re Birger » (1864); « Maria di Scozia » (1865), e parecchi saggi nelle riviste.

Lioy (Paolo). Alla notizia inserita a pag. 639, aggiungi che in quest'anno (1880) pubblicò presso l'editore Zanichelli un volume genialissimo intitolato: « In Montagna, » un vero inno scientifico alla vita alpestre.

Liske (Saverio), storico polacco. nacque il 18 ottobre 1848, nella Polonia Prussiana, fece i suoi studii a Posen e Breslavia e nel 1867 fu nominato professore della Storia Patria nell'Università di Leopoli. Nel 1873 fu proclamato membro dell'Accademia delle Scienze a Cracovia. Oltre molti articoli e monografie scrisse le seguenti opere: « Studii sulla storia del secolo XVI » (Posen, 1867); « Martino Kronzer storico polacco » (1869); « Stanislao Zulkiewski e la sua disfatta » (1869); « Boleslao Valoroso ed Ottone III a Guczno » (1869); « Alcuni schiarimenti per la storia di Sigismondo I » (1869); « L'Austria dinanzi il terzo smembramento della Polonia » (1870); « Gli atti della Repubblica Polacca » (quattro vol., 1870-75); « I viaggiatori stranieri in Polonia » (1878); « Polnische Diplomatie im J. 1826 » (Lipsia, 1867); « Graf Bismark's Rede gehalten am 18 marz 1867 vom Standpunkte des Geshichte beleuchtet » (Berlino, 1867).

Ljunggren e non **Ljungyren,** come fu stampato a pag. 643.

Lönnrot dovrebbe essere stampato più correttamente, a pag. 644, invece di **Loennrot.**

Lonyay (Meinardo conte di Nagy-Lonya e Vásáros Nameny), illustre uomo politico ed economista ungherese, presidente dell'Accademia delle scienze di Budapest, già ministro delle finanze (1867), e presidente del gabinetto ungherese (1871), nato di antica famiglia protestante il 6 gennaio 1822, diede alle stampe i pregiati lavori seguenti: « Lavori recenti di economia nazionale » (Pest, 1863); « Sulle finanze dell'Ungheria » (1873); « La questione delle banche » (1875); « Discorsi parlamentari » (1873); articoli varii nella rivista scientifica *Budapesti Szemle*.

Lopez (Lucio Vincenzo), letterato, avvocato e giornalista americano, deputato della provincia di Buenos Ayres, nacque in Montevideo durante il lungo esiglio di suo padre verso l'anno 1853. È cattedratico di Storia Argentina nella Università di Buenos Ayres e ha pubblicato per fascicoli una « Storia Argentina » che serve di testo alla sua classe. Si è distinto come polemista nella redazione del giornale *El Nacional* e nella Camera come oratore focoso e liberale.

Lopez (Vincenzo Fedele), uno dei principali uomini di Stato della Repubblica Argentina, figlio dell'illustre patriota Vincenzo Lopez e Planes, e padre del precedente, è autore dell'Inno nazionale argentino. Il dottor Lopez nacque in Buenos Ayres verso l'anno 1822 e risiedette circa 20 anni in Montevideo durante la tirannia di Rosas. Fu cattedratico di Letteratura, di Diritto romano e di Economia politica, poscia Rettore della Università di Buenos Ayres, Ministro di Governo della stessa provincia nel 1852, convenzionale nel 1870 per la riforma della Costituzione e ora Presidente del Banco della Provincia di Buenos Ayres. Ha pubblicato un romanzo storico di gran merito « La novia del herese, » che ha avuto numerose edizioni, una « Historia del año 20, » un testo di Letteratura e un altro di Diritto romano. Fu collaboratore di molte Riviste e fondatore di quella *Rio de la Plata*. Dedicossi specialmente agli studii Filologici, e il suo libro scritto in francese e in lingua spagnuola sopra l'origine della lingua *quichua* lo ha fatto conoscere alle Accademie scientifiche di Europa.

Lostarru (Vittoriano), scrittore del Chili, già deputato, era, or sono nove anni, incaricato d'affari del Chili a Buenos Ayres; pubblicò in questi ultimi anni un'opera intitolata: « America. »

Lovatelli (Caetani Ersilia). Il conte Giacomo Lovatelli, suo marito, morì nell'agosto 1879; l'illustre dama, (vedi pag. 649) nel frattempo ha pubblicato una nuova erudita ed elegante memoria: « Le nozze di Elena e Paride in un cratere dell'Esquilino » (Roma, 1880).

Lozinski (Ladislao), romanziere e pubblicista polacco, nacque nel 1843 in Gallizia, fece i suoi studii liceali a Sambor, gli universitarii a Leopoli. A 17 anni cominciò a scrivere nei giornali tedeschi di Vienna *Volkestimme* e *Wanderer*, perchè allora i giovani polacchi ricevevano nelle scuole pubbliche esclusivamente l'educazione tedesca. Per alcuni anni fu collaboratore della *Gazzetta Nazionale*, del *Segnale* e del *Giornale Letterario*, del quale divenne direttore nel 1867. Nel 1870, fu nominato direttore del giornale ufficiale della Gallizia la *Gazzetta di Leopoli*, e tuttora disimpegna questa carica. Fondò la *Guida scientifico-letteraria*, rivista mensile, che si pubblica come appendice del giornale ufficiale, e gode molta stima nel mondo letterario. Come scrittore di romanzi storici pubblicò: « Al di là del mondo » (1865); « Primi Galliziani » (1866, dove sono dipinti i primi tempi della dominazione austriaca in Polonia dal 1783 al 1794); « Le ore tetre » (1869); « Il Legionario » (1870), argomento preso dalla Storia delle Legioni polacche del general Dombrowski in Italia, e « Gli accordi » (Leopoli, 1870).

Lubowski (Edoardo), poeta polacco, nato nel 1839 a Cracovia, studiò in quell'Università, e trasferitosi dal 1865 a Varsavia pubblicò dapprima dei romanzi, tradusse il « Conte Horn » di Weilen, e parecchi drammi di Shakspeare. I suoi primi tentativi drammatici non incontrarono il pubblico favore, solo colla commedia di costume « I Pipistrelli » (1875), attirò sopra di sè la pubblica attenzione e i suoi drammi successivi son tutti drammi prediletti del repertorio polacco.

Luciani (Luigi), medico marchigiano, nacque in Ascoli Piceno il 23 novembre 1842, e fece i suoi studii nelle Università di Bologna e di Napoli. Nel novembre del 1868 entrò come aiuto nel gabinetto di fisiologia nella Regia Università di Bologna. Nel 1872 fu mandato a Lipsia per attendere a studii sperimentali presso l'Istituto Fisiologico del Ludwig. Tornato a Bologna, ottenne presso quella Università la libera docenza in Patologia generale. Nel 1873, fu *incaricato* di un corso di Fisiologia patologica nell'Ateneo bolognese, nel 1875 nominato professore straordinario di Patologia generale nella Regia Università di Parma, e, nel 1879, dietro concorso, professore ordinario di Fisiologia nella Regia Università di Siena, ove attualmente dirige un notevole Istituto fisiologico. Si hanno di lui a stampa i pregiati lavori seguenti: « Analisi fisio-patologica del tetano » (*Rivista Clinica*, Bologna, 1868); « Dell'uso del curaro nel blefarospasmo e nella fotofobia » (Ivi, 1868); « Embolia dell'arteria centrale della retina, » ec. (Ivi, 1869); « Della cura successiva alla strabotomia » (Ivi, 1869); « Dei tessuti e degli organi erettili » (Ivi, 1869); « Dell'attività della diastola cardica, » ec. studii critico-sperimentali (Ivi, 1871); « Dei fenomeni cardiaco-vascolari della febbre e della infiammazione » (Ivi, 1872); « Eine periodische Function des isolirten Froschherzens » (*Berichte der Kön. Sächs. Gesellschaft der Wissenschaften*, 1873); « Sulla fisiologia degli organi centrali del cuore » indagini sperimentali sulle rane fatte nell'Istituto Fisiologico di Lipsia, (Bologna, 1873); « Morbis simpliciores » prelezione al corso di fisiologia patologica della Regia Università di Bologna. (*Rivista Clinica*, Bologna, 1874); « Sulla dottrina dell'attività diastolica » (Ivi, 1874); « Nuovo metodo per la trasfusione diretta del sangue » (Ivi, 1874); « Sulla natura funzionale del centro respiratorio » ricerche sperimentali fatte col dottor Pratilli (Ivi, 1874); « Nutrizione » (*Enciclopedia Chimica*, Torino, 1874); « Osmosi » (Ivi, 1874); « Le prime questioni patologiche » prelezione al corso di Patologia generale nella Regia Uni-

versità di Parma (Napoli, 1875); « Sulla evoluzione storica dei principi » discorso inaugurale per la riapertura della Regia Università di Parma (Parma, 1876); « Risposta alla critica sperimentale dell' attività diastolica, » con una tavola (*Rivista Clinica*, Bologna, 1876); « Delle oscillazioni della pressione intratoracica e intraddominale » studio sperimentale, con 40 incisioni in legno intercalate (*Archivio di Bizzozzero*, 1877); « Sulle funzioni del cervello » ricerche sperimentali (in collaborazione col prof. A. Tamburini); « Sui centri psico-motori corticali » parte prima, « Sui centri psico-sensori corticali » parte seconda, (*Rivista sperimentale di Freniatria e Medicina Legale*, 1878-79); « Sulla patogenesi dell' epilessia » studio critico-sperimentale (Ivi, 1879); « Studii clinici sui centri psico-sensori corticali » (In collaborazione col professore A. Tamburini negli *Annali Universali di Medicina*, 1879); « Sul fenomeno di Cheyne e Stokes in ordine alla dottrina del ritmo respiratorio » (*Lo Sperimentale* di Firenze, 1879); « Le prime questioni fisiologiche » prelezione al corso di fisiologia nella Regia Università di Siena (*Giornale internazionale delle Scienze Mediche*, Napoli, 1880).

Lucifero (Alfonso), poeta calabrese, nacque di antica famiglia calabrese in Cotrone, il 12 agosto 1853. Studiò sotto la guida di un prete cotronese Pasquale Alfi (autore di versi e di prose), e pubblicò nel 1872 un poemetto in cinque canti « Ulrico, » del quale si occupò benevolmente il Tommasèo nella *Nuova Antologia*. Nel 1875 il Lucifero pubblicò un altro volume di versi « Armonie e Dissonanze. » Benchè i suoi studii fossero stati interrotti a causa del servizio militare, nel 1880 ha stampato un terzo volume di versi che reca il titolo di « Stonature. »

M

Maccanti (Egisto), scrittore toscano, impiegato negli ufficii delle Strade Ferrate Romane, nacque in Livorno il 27 ottobre 1818. Abbiamo di lui a stampa i romanzi seguenti: « Luisa Strozzi; Annalena; Il Bravo di Firenze; Maria de' Medici; I Misteri di Firenze; Lucrezia Borgia; Michele di Lando; La legge del cuore; Un amore sui tetti; » un volume di « Biografie militari; » un dramma « Lioniero Malatesta; » due farse: « Quanto strepito per una croce; Una vedova a camere mobiliate, » oltre i seguenti lavori drammatici che furono solamente rappresentati, ma non ancora pubblicati, cioè i drammi « L'Abbadessa di Santa Chiara; Sforza Almeni; Michele di Lando; Nella di Lapo » e le commedie: « Spensieratezza e disinganno; Valentina; Amor senza interesse; Pietro Leopoldo; Uno scherzo di Pietro Leopoldo alla nobiltà di Pietrasanta; Il poeta G. B. Fagiuoli; Le schiave del Madagascar; Il viaggio in China; Un banchetto elettorale; Il vecchio innamorato sovente vien burlato. »

Maccoll (Norman), pubblicista inglese, dall' anno 1870 direttore dell' *Athenaeum*, la prima Rivista letteraria inglese, nacque in Scozia nel 1843, e si laureò in Filosofia a Cambridge, presentando una dissertazione sopra gli scettici greci. Egli è pure *fellow* dell' Università di Cambridge. Come direttore dell' *Athenaeum*, diè prova di una rara prudenza ed imparzialità e di una larghezza di idee tutt' altro che comune.

Macè (Giovanni). Vogliono ancora essere ricordate le seguenti sue pubblicazioni: « Le Génie et la petite ville » (1868); « L'Anniversaire de Waterloo » (1868); « Le premier livre des petits enfants » (1869); « Les idées de Jean François » (1872-73) ec.

Macedo (Gioachino M.). Vogliono ancora ricordarsi (Ved. pag. 661), le sue commedie: « Fantasma bianco » (1856); « Luxo Vaidade » (1859), e un' opera sul Brasile: « Nozioni di corografia del Brasile » (1873), che fu tradotta in francese.

Machado, poeta dell'America Spagnuola, nativo di Costa Rica, già Ministro degli affari esteri, nato nel 1831, passa per uno dei poeti più inspirati dell' America Centrale.

Machado y Alvarez (Antonio), scrittore andaluso, raccoglitore di canti e tradizioni popolari spagnuole. Sotto il nome di *Demofilo* pubblicò parecchi articoli nella Rivista della quindicina che si pubblica a Siviglia, sotto il titolo *La Enciclopedia*, una parte della quale è destinata specialmente alla Letteratura popolare, e i volumi seguenti: « Coleccion de enigmas y adivinanzas » (Siviglia, 1880); « Poesia popular, cuentos, cantares, adivinanzas, fabulas, refranes, canciones y juegos infantiles » (Siviglia, 1880) ec.

Macraki, scrittore greco, nativo di Sifanto. Fece i suoi studii in Grecia. Per alcuni anni pubblicò un giornale ecclesiastico intitolato *Il Verbo* sotto gli auspicii del Sinodo; ma, avendo sostenuto, senza ritrattarsi, che l'uomo consiste di tre sostanze, cioè spirito, anima e corpo, il suo giornale fu sospeso, ed egli stesso venne scomunicato; onde pubblicò la sua « Apologia. » Ultimamente diede alle stampe un corso di Filosofia.

Madiedo (M.), scrittore colombiano. In questi ultimi dieci anni diresse il giornale *L'Illustracion*. Pubblicò un eccellente « Trattato di Diritto internazionale, » un « Trattato di critica generale, » una raccolta di studii filosofici sotto il titolo di « Echi della notte. »

Magni-Griffi (Francesco), naturalista della Lunigiana, professore di scienze naturali, già professore ne' Licei di Lucera, Cremona, Pistoia, nacque nel 1833 a Sarzana. Fece le campagne della patria indipendenza; diede alle stampe i dotti scritti seguenti: « Una visita alle rovine dell' antica Luni, e ai principali studii di scultura di Carrara, assieme ai principi Umberto, Amedeo e Oddone di Savoia, nell' agosto 1853 » (Genova, 1853); « Delle Ligniti di Val di Magra » (Ivi, 1854); « Monografie di alcuni uccelli più rari della

riviera Ligure Orientale » (Genova, 1860); « Di una specie d'Hippolais nuova per l'Italia » (Milano, 1865); « Memorie sull'antica fortezza di Lucera » (Lucera, 1866); « Minerali del Gargano » (Ivi, 1866); « Redi e i suoi tempi » (Cremona, 1872); « Notizie intorno al Berberi comune, *Berberis vulgaris*, dell'agro pistoiese » (Pistoia, 1876).

Malagola (Carlo). Ai lavori di questo erudito ed operoso scrittore, citati a pag. 673, s'aggiungano i seguenti: « Luigi Galvani nell'Università, nell'Istituto e nell'Accademia delle Scienze di Bologna, » documenti per la prima volta pubblicati (Bologna, 1879); « Memorie storiche sulle Majoliche di Faenza » (Ivi, 1880).

Malaspina (marchese Giovanni), ingegnere veneto, arricchì di lavori molto eruditi gli Atti di varie scientifiche e letterarie accademie. È uno degli scolari più insigni del Paleocapa, raggiunse il più alto grado nel corpo del genio civile, ma però dovette abbandonarlo ancora giovane per motivi di salute. Ritiratosi dai pubblici impieghi si dedicò tutto agli studii, e pubblicò numerose monografie idrauliche che vengono sempre abilmente consultate. Le principali sono: « Memoria storico-idraulica sul porto di Lido; Sui bacini di carenaggio; Sui moli a traforo sotto gli antichi romani; Sul porto di Nisida; Leonardo Da Vinci idraulico; Ferrovie del Prediel e della Pontebba; Delle diverse opinioni tendenti a migliorare le condizioni idrauliche di Venezia. » L'ultima di queste venne letta all'Istituto veneto di Scienze, ed espone con molti particolari lo stato della questione esacerbatissimo dalle ultime polemiche fra il Fambri ed il Minich.

Malaspina (marchesa Madonnina), scrittrice veneta, figlia del precedente, conosciuta in Venezia e fuori per alcuni versi ricchi di originalità, e d'impronta non al tutto muliebre. Una azione nobilmente coraggiosa la rese nel 1872 più conosciuta e più cara. Lasciamo la parola al Fanfani che la racconta nel suo « Plutarco femminile: » « Il più stupendo tra gli esempi di amor filiale è quello di una gentil signorina veneta, avvenuto nel mese passato. Di nascita nobilissima: bella, gentile, amante delle Lettere, cultrice della Poesia, e autrice di versi affettuosi e gentili, il padre e la madre ama teneramente, anzi gli adora come cosa divina. Si ammala suo padre di un vespaio alla nuca: la sua vita è in pericolo, e la giovane signorina non ha quiete o riposo nè giorno nè notte: salvato dalla morte, rimane per altro la piaga così larga, che non potrà farsi la cicatrice. — E allora? — domanda essa a' medici, che rispondono titubando.... — Se si potesse trovare chi volesse farsi levare un poco di pelle.... — Per che farne? — Allora la cicatrice si potrebbe ottenere.... — Se si potesse trovare? O non è mio babbo? Eccomi qui; facciano quel che occorre. — Il chirurgo che doveva fare l'operazione non aveva quasi coraggio di manomettere quel gentil corpo, ma la signorina tutta lieta nel volto: — Venga, venga, signor Dottore — ed onestamente nudatasi le braccia, ed un poco la schiena, senza dare segno alcuno di dolore, si fece tagliare quanta pelle era necessaria per la perfetta cicatrice del padre, la qual di fatto si ottenne dentro quel tempo medesimo che ci volle per ottenere quella della ferita della amorosa figliuola. Tacciano dunque gli antichi o recenti scrittori, che levano a cielo quella figliuola che allattò il vecchio padre, ed altre simili; ed innanzi ad ogni altro esempio di amor filiale si metta questo ricordato oggi da me. » L'onore fattole dal famoso prosatore le ne valse un altro che prova come la Sicilia sia un curioso paese dove il calore degli animi e dello stile è proprio all'altezza di quello del suo clima. Il Comune di Monterosso, dove arrivò il libro del Fanfani, la proclamò sua cittadina onoraria e volle decorare la sala comunale del suo ritratto. Dopo la prosa del Fanfani la Malaspina ebbe versi fra i più ispirati, dal Dall'Ongaro, dal Costanzo, dal Rapisardi, dal Prati, da Andrea Maffei ed altri. Nè meno dei versi altrui le crebbero onore i propri. Una Poesia in occasione dell'inaugurazione del monumento a Daniele Manin piena di robusto patriottismo, un'altra in morte di Vittorio Emanuele, un Sonetto elevatissimo per Messa Novella, un Canto pietoso nella morte d'un usignolo, sono lavori che fanno desiderare la pubblicazione d'un volume delle sue poesie, anche per la curiosità di vedere se una volta o l'altra canta pure d'amore, felice o infelice.

Malecki (Antonio), poeta e filologo polacco, nacque nel 1821 nel ducato di Posen. Avendo finito i suoi studii liceali a Posen, andò a Berlino, e nel 1844 la dissertazione *De Academia vetere* gli assicurò la laurea in filosofia. Poco dopo fu nominato professore nel liceo di Posen, nel 1850 fu chiamato ad insegnare le lettere nell'Università di Cracovia, nel 1855 fu trasferito ad Innspruck e due anni dopo mandato all'Università di Leopoli dove rimane tuttora. Nel 1872 fu proclamato membro dell'Accademia delle scienze a Cracovia. Oltre molte poesie e monografie scientifiche pubblicate nei periodici polacchi, il Malecki tradusse l'« Elettra » e l'« Antigone » di Sofocle e scrisse i drammi: « Il salvocondotto » (1854); « La ghirlanda di piselli » (1855); « Edvige » (1860); le « Prelezioni sulla filosofia classica e sulla sua enciclopedia » (1851); « La grammatica polacca » (1863), premiata dalla Dieta di Gallizia; « Giulio Slowacki, sua vita e sue opere » (2 vol., 1866 e 67); e preparò per la stampa tre volumi: « Prelezioni sulla letteratura polacca. »

Malinowski (Francesco), filologo polacco, nacque il 23 novembre 1808 a Golub vicino a Torunia; fece i suoi studii liceali a Plock e Varsavia, e nel 1830 entrò nel seminario ecclesiastico di Pelplin. Ordinato prete, presto fu nominato curato a Watdow, poi decano,

dri della natura » (2 vol., Pietroburgo, 1860) « I Principii della fisica » (Varsavia, 1868) « Gli scritti minori » (Leopoli, 1869). Oltre di ciò tradusse in polacco la « Fisica della scienza » dell' Humboldt (2 vol., Varsavia, 1866-68).

Urbanski (Aurelio), poeta e drammaturgo polacco figlio di Alberto nacque nel 1844 a Leopoli, dove fece i suoi studii ed abbracciò la carriera amministrativa. Oltre molti articoli e poesie, stampate nei periodici, pubblicò i seguenti drammi che ottennero un gran successo nei teatri polacchi: « La fanciulla » (1868); « La serenata colle fiaccole » (1868); « L' Attrice » (1872); « L' insurrezione nell' Erzegovina » (1876). Tradusse diverse poesie dal tedesco ed inglese e pubblicò nel 1871 la raccolta intitolata: « L' uccello grigio. »

Urechia (Basilio Alessandro), insigne pubblicista moldavo, già Direttore generale dell' istruzione pubblica, membro del Consiglio Superiore di pubblica istruzione, professore di storia rumana e di letteratura alla Università di Bucarest, deputato al Parlamento, nacque il 27 febbraio 1834 a Petra in Moldavia. Fece i suoi studii a Yassy, che andò a compiere alla facoltà letteraria di Parigi. A lui si deve la fondazione dell' Ateneo rumano. L' Urechia conseguì nel proprio paese la gran medaglia del merito, specialmente per quanto fece in Romania a pro dell' istruzione. Si devono all' Urechia un « Annuario della pubblica istruzione, » un « Annuario del clero, » due annate di un « Bollettino della pubblica istruzione, » parecchie opere didattiche diverse, un volume di discorsi e conferenze, un « Corso di Storia de' Rumani per le scuole, » due volumi di drammi e commedie, un romanzo: « Zriubrul si Vulturul; » e « Stela Dunarei, » in collaborazione coi Kogalniceanu, Codrescu e Melinescu, ec.

Urlichs (Carlo Luigi), filologo classico, e scrittore d'arte e letteratura, nacque il 9 novembre del 1813 in Osnabrück, studiò Filologia a Bonn, insegnò quindi in Svizzera e in Italia, donde tornò nel 1840 in Alemagna. Avviato in Roma dal Bunsen negli studii Archeologici, si laureò in essi a Bonn, ove divenne tosto Direttore del Museo delle Antichità Renane, e professore straordinario nel 1844, e passò successivamente alle Università di Greifswald e Würzborgo. Scrisse molto non solo sull'Archeologia romana, ma anche sull' istoria dell'arte e della letteratura greca e tedesca. Abbiamo di lui: « Descrizione di Roma » (Stoccarda, 1845); « Topografia romana a Lipsia » (Ivi, 1845); « L' abside delle antiche basiliche » (Greifswald, 1847); « Chrestomathia Pliniana » (Berlino, 1847); « Sopra alcune antiche opere d'arte » (Würzborgo, 1859); « Vita ed opere di Scopa » (Lipsia, 1863); « Vindiciae Plinianae » (Erlangerl, 1866); « La Gliptoteca di Luigi I di Baviera » (Monaco, 1867); « Codex Urbis Romae topographicus » (Würzborgo, 1874); « De vita et honoribus Taciti » (Ivi, 1879), ec.

d'une mère et de ses enfants; L'homme aux cinq louis d'or; Lettres d'une honnête femme; Louise Tardy; Madame Gosselin; Magda; La maison de la Rue de l'Échaudé; Le mari d'Antoinette; Maxime; Mémoires d'un Inconnu; Monsieur et madame Fernel; Les parents Coupables, mémoire d'un lycéen; Le parrain de Cendrillon; Le prince Bonifacio; La princesse Morani; Pauline Foucault; La ronde de nuit; Les roués sans le savoir; Le sacrifice d'Aurélie; Le secret de mademoiselle Chagnier; Les secrets du Diable; Suzanne Duchemin; Voyage autour de mon Clocher; Monsieur Paupe, » ec.

Ulrici (Ermanno), filosofo ed estetico tedesco, nato il 23 marzo del 1806 a Pförten nel Basso Lausitz, studiò legge alla Halla e a Berlino, fu da principio impiegato e dal 1834 è professore di Filosofia alla Halla. Come filosofo appartiene, coi Fichte juniore, Wirth, Carrière, ec., alla scuola dei Teisti, al cui organo: *Giornale per la Filosofia e la critica filosofica*, collaborò sin dalla fondazione; come estetico si è fatto un nome pei suoi lavori intorno allo Shakspeare. Pubblicò fra le altre cose: « Storia della poesia ellenica » (Berlino, 1835); « L'arte drammatica dello Shakspeare » (3ª ediz., Lipsia, 1868); « Il principio fondamentale della Filosofia » (Halla, 1845-46; « Sistema della Logica » (Ivi, 1852); « Dio e la Natura » (3ª ediz., Lipsia, 1875); « Corpo ed anima » (2ª ediz., Ivi, 1874); « Compendio della Logica » (2ª ediz., Ivi, 1872); « Principii di Filosofia pratica » (Ivi, 1873); « Trattati per l'istoria dell'arte come estetica applicata » (Ivi, 1876).

Unger (Giuseppe), illustre giurista ed uomo di stato austriaco, nato il 2 luglio del 1828 a Vienna, andò nel 1853 professore di Diritto civile a Praga, donde fu richiamato nel 1857 a Vienna; è membro a vita della Camera dei Signori, e appartenne dal 1871 come ministro senza portafoglio al gabinetto Auersperg, di cui fu il più valente oratore. Come giurista fondò la sua fama col « Sistema del diritto privato universale austriaco » (4ª ediz., Lipsia, 1876), opera classica nella letteratura giuridica e che segnò un'epoca nello sviluppo della giurisprudenza austriaca. Citeremo inoltre di lui; « Il matrimonio nel suo sviluppo storico-mondiale » (Vienna, 1850); « Sul trattamento scientifico del diritto privato comune austriaco » (Ivi, 1853); « Progetto di un codice civile pel regno di Sassonia » (Ivi, 1853); « La vera natura del portatore di una lettera di cambio » (Lipsia, 1857); « Della riforma dell'Università di Vienna » (Ivi, 1865); « I trattati a favore dei terzi » (Iena, 1869), ec.

Urbanski (Alberto), scienziato polacco, nacque nel 1820 e fece i suoi studii nell'Università di Leopoli. Fino al 1848 era professore nel Liceo di Premiska, poi insegnò la Fisica nell'Università di Leopoli, finalmente nel 1859 divenne direttore della biblioteca e tuttora occupa questa carica. Pubblicò una gran quantità di monografie ed articoli nelle Riviste polacche. Fra le opere più importanti citeremo: « I qua-

W

233

Ostrów 18/6 1903

Wielmożny Panie

Od tygodnia wybierałam się osobiście do łaskawego pana z drażliwej dla mnie missyi proszenia Go o przyłączenie się w zastępstwie mej siostry do akcyi ratunkowej przez mego stryjecznego brata Stefana rozpoczętej której działanie jednak wstrzymane jak dotąd niedokom=

pletowaną liczbę udziałów
Załączam do uprzejmego
przejrzenia odrólnik Stefana
nadmieniając że straty żadnej
obawiać się nie można
Niemniej uważałbym łaskawe
przystąpienie Pana do tej
sprawy familijnej za do-
wód wielkiej dla nas
życzliwości —
Proszę przyjąć wyraz

234.

wysokiego poważania —
Pani najprzyjaźniejszą pamięć
zabrałam

M. Wernickowska

R
Przemyśl 1
№ 427
235

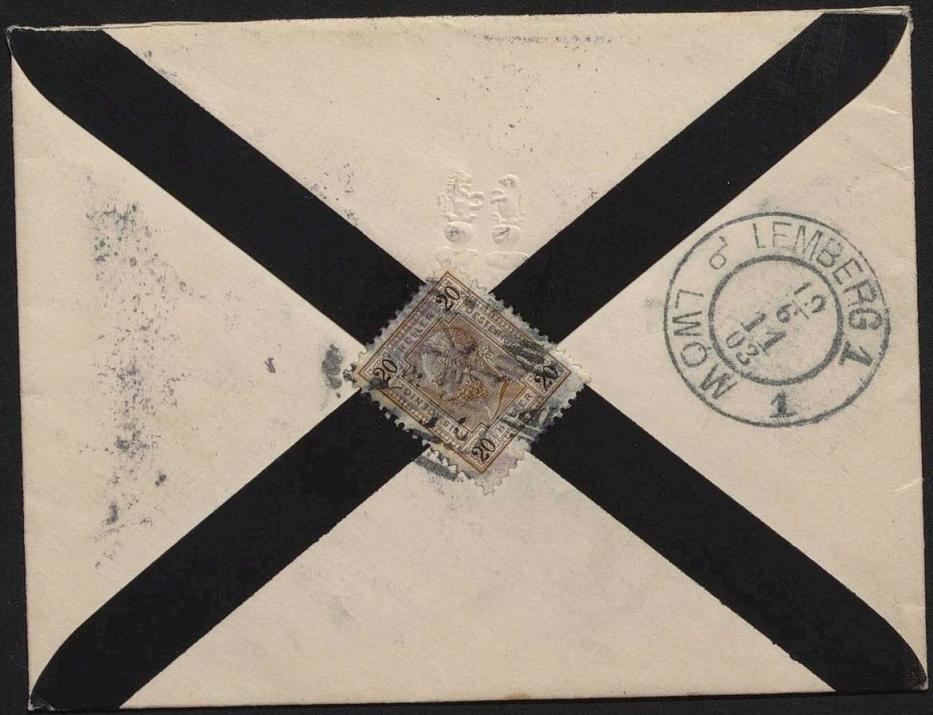
LEMBERG 1
LWÓW 1
HELLER
OESTERR
DINGENSIS
HELLER
20

B.J.

236

P.W.

Szanowny Panie
Władysławie

Przedstawienie Przybledy odbyło się istotnie dnia 30 Grudnia ale przez Amatorów – prywatnie. – życzeniem moiem byłoby także przedstawić tę sztukę ale aby wrażenie było odpowiednie tylko z muzyką orginalną Gumiewicza przedstawiać ją będę gdybyś więc Pan był tak łaskaw być pośrednikiem w dostarczeniu mi muzyki bądź do odkopiowania bądź już przepisanej byłbym Panu bardzo wdzięczny przyrzekając z swej strony dołożyć starania aby zyskać dla siebie i dla Pana odpowiedni efekt w przedstawieniu przy tej sposobności śmiem Pana także upraszać o wstawienie się

za mną do P.P. Markla i Cieszewskiego
o pozyskanie Exemplarza Paproci
o który pisałem do nich i przez
różne osoby zgłaszałem się
kilkakrotnie a żadnej dotąd
nieotrzymałem odpowiedzi. –
Powodzenie moje od roku
jest nadzwyczajnie trudne
i niebezpieczne i tylko wytężeniem
wszystkich sił prawie nadludzkiem
z zaparciem się samego siebie
dotąd wegetuję. – ale zwyczajna
kolej świata iż rzetelna praca
i poświęcenie nigdy prawie nie
zyskuje uznania – a głupstwo
i fanfaronada są z szczęściem
zpokrewnione. Satis –

Dobrze życzliwy Sługa
i przyjaciel
Piotr Woźniakowski
dyr. Teatr Pol. wędrow.

Przemyśl 5/1 66 r.

238

Wielmożny Pan

Władysław Łozinski

Redaktor Dziennika

we Lwowie

EMBERG
10
1
19 4

239

Warszawa dn. 12 Maja
1875 r.
ulica Złota 16.

Szanowny Panie!

Dziękując za nadsyłanie Gazety, za nim prześlę Mu pracę moją przyrzeczoną, której wykończyć niemogłem dla choroby, upraszam o łaskawe powiadomienie mnie, czy jest prawdziwą wieść o mającej we Lwowie wychodzić Illustracyi, oraz że Szanowny Pan bierzesz w niej udział. Wiadomości tej potrzebuję i upraszam o takową.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
powolny a życzliwy sługa
[illegible]

241

Antoniowie Wrotnowscy

mają zaszczyt prosić Wielmożnego Pana

Władysława Łozińskiego

na wieczór 18 Lutego w Niedzielę

o godzinie 9.

Z Drukarni Seyfartha & Dydyńskiego we Lwowie

242

Szanowny Panie

Odebrałam list od Pana Kazimierza który mnie uspokoił, pragnę się podzielić z Panem tą dobrą wieścią, proszę bądź łaskaw przyjść dziś do nas na herbatę i gawędkę, bez fraka

z wysokim poważaniem

Gabryella Wróblewska

243

Poniedziałek

22/2 86

Szanowny Panie!

Proszę uprzejmie abyś Pan raczył przyjść na obiad w środę o trzeciej godzinie oprócz ojca Kalinki i Jana Drohojewskiego nie będzie więcej nikogo, wymieniam moich gości, gdyż wiem iż Pan gwaru nie lubisz. Cieszę się na myśl iż Pan mi nie odmówisz.

Zostaję z wysokim poważaniem

Gabryella Wrocz

w surdutach będą Panowie.